

Drobna Wytwórczość

MIESIĘCZNIK



Nr 3

MARZEC

1953 r.

POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

S P I S T R E Ś C I

Przemysł drobny w czwartym roku planu sześcioletniego — Adam Zebrowski	1
Niektóre uwagi na tle działalności spółdzielczości pracy w r. 1952 — Paweł Zelicki	11
Na dzień kobiety — Maria Lewandowska	17
Wykonanie planu asortymentowego wysiłkiem całej załogi — Zdzisław Górnicki	21
Bilans osiągnięć i braków wyznacza zadania Spółnoty Pracy na rok 1953 — Wiktor Świetlik	24
Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie	24
Księgowość i sprawozdawczość w 1953 r. w świetle braków i niedociągnięć roku ubiegłego — Julian Frackiewicz	27

DZIAŁ TECHNICZNY

Tęczenie nożami z ujemnym kątem natarcia — inż. S. Drachal . . .	29
--	----

PRZODOWNICY I RACJONALIZATORZY

Z narady racjonalizatorów branży metalowej w Krakowie	32
Osiągnięcia białostockich racjonalizatorów	32

Z ŻYCIA ZAKŁADÓW I SPÓŁDZIELNI

Włókno czy nie włókno — Zbigniew Antonowicz	34
Spółdzielnia w Wirku pracuje coraz lepiej — Zofia Wawrzycka . .	36
„Pamiątka“ wzorcowy sklep na MDM-ie — T. Kaźmierczak	38
Brak współpracy mści się w Lubelskich Zakładach Przemysłu Tere- nowego — K. Tondera	39
Z Gliwickich Zakładów Wyrobów Bakelitowych —	40
KORRESPONDENCI I CZYTELNICY PISZĄ	41
OSTRZEM KRYTYKI	44

Wydawca: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze“ Przedsiębiorstwo Państwowe
Warszawa, ul. Poznańska 15- tel. 739-85, 736-46, wewn. 11.

Redaguje Komitet Redakcyjny. Adres Redakcji: W-wa. Koszykowa 54. tel. 876-85 604-49. wewn. 9 i 10.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.

Prenumerata wynosi: rocznie 60 zł, półrocznie 30 zł, kwartalnie 15 zł.

Zam. CP¹—P/C — 97/53. dn. 9.II.53. Podp. do druku 21.II.53 r. Druk ukończ. 25.II. 53 r. Ark. wyd. 6,5.
Nakład 10.350 Papier druk. sat. VII A/60. Zam. 715/C 4-B-12340.

Zakł. Graf. i Wyd. Dom Słowa Polskiego — Warszawa.

Drobna Wytwórczość

ROK III - NR 3

M A R Z E C

MIESIĘCZNIK

ADAM ŻEBROWSKI

Minister Przem. Drobn. i Rzem.

Przemysł drobny w czwartym roku planu sześcioletniego

W rok 1953 wchodzimy poważnie uzbrojeni do wykonania stojących przed nami zadań — dzięki naukom i doświadczeniom doniosłych zdarzeń w naszym życiu gospodarczym i politycznym. Nauki i wskazania XIX Zjazdu KPZR, VII Plenum KC PZPR, studiowanie i przyswajanie sobie genialnej pracy Generalissimusa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu“, umożliwiają naszym działaczom gospodarczym pogłębianie teoretycznych wiadomości i dają wypróbowane wskazówki do praktycznego działania.

Wybory do Sejmu i wybór naczelných władz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przez Zjednoczony we Froncie Narodowym naród polski, wytyczne zawarte w programie Frontu Narodowego i w przemówieniu Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta w Sejmie w dniu 21.XI.52 r. — wskazują nam jasno drogę działania, zarówno na najbliższy okres, jak i w perspektywie dalszego budownictwa socjalizmu.

Szczególnie doniosłym wydarzeniem była Uchwała Rady Ministrów z dnia 3.I.1953 r. w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolniczych. Uchwała ta, znosząc system rozdziału niektórych artykułów na bony, wprowadza uzasadniony gospodarczo poziom cen, reguluje we właściwy sposób stosunek cen artykułów przemysłowych do cen artykułów rolniczych, usuwa dysproporcje w cenach poszczególnych artykułów przemysłowych i niektórych usług.

Wprowadzając takie zmiany, władza ludowa miała na uwadze dobro całości gospodarki narodowej, dobro narodu budującego socjalizm. Uwzględnione zostały także bezpośrednie interesy ludzi pracy; podwyższenie płac i emerytur rekompensuje klasie robotniczej różnice, wynikające z podwyżki i regulacji cen.

Uchwała z 3.I.1953 r. jest realizacją wytycznych zawartych w referacie wygłoszonym na VII Plenum przez Przewodniczącego naszej Partii Bolesława Bieruta. Dyskusja, która rozwinęła się w związku z tą Uchwałą, pozwoliła nie tylko zrozumieć sens i cel samej Uchwały, ale także pogłębiła świadomość i znajomość praw ekonomicznych.

Zasadnicze znaczenie Uchwały polega na zabezpieczeniu stałego wzrostu produkcji rolnej i przemysłowej. Dziś każdy człowiek pracy w mieście i na wsi rozumie, że tylko wzrost produkcji we wszystkich dziedzinach może zapewnić podniesienie stopy życiowej. Zwiększeniu produkcji i świadczeniom wsi na rzecz budownictwa socjalizmu winien równolegle towarzyszyć wzrost wydajności pracy w przemyśle, co z kolei nie tylko zwiększy realne płace robotnicze, ale równocześnie spowoduje wzrost masy towarowej. Znajduje to już wyraz w stałym narastaniu wydajności pracy i przekroczeniu planów produkcyjnych w pierwszym miesiącu 1953 r., co jest najlepszym dowodem słuszności założeń Uchwały oraz zrozumienia jej przez wszystkich ludzi pracy, równocześnie zaś stanowi jasną odpowiedź klasy robotniczej na usiłowania spekulantów i kułaków, zmierzające do przeszkadzania w budownictwie socjalizmu.

Takie założenia Uchwały Rady Ministrów z 3.I.1953 roku nakładają poważne zadania na całą drobną wytwórczość. Pracownicy drobnej wytwórczości muszą dokładnie zrozumieć założenia Uchwały, muszą ją sobie przyswoić i walczyć o jej wykonanie. Muszą sobie zdawać sprawę z tego, że jej realizacja zależy od nich samych — nawet najlepsze przepisy nie spowodują same poprawy sytuacji, poprawa ta bowiem może być osiągnięta tylko dzięki działalności ludzi.

Pracownicy drobnej wytwórczości winni zdawać sobie sprawę nie tylko z ogólnych założeń Uchwały, ale i z tego, co konkretnie na nich ciąży w wyniku jej wykonania. Uchwała ta stwarza właściwe warunki dla wzrostu produkcji w ogóle, a w szczególności zaś dla wzrostu produkcji artykułów rynkowych oraz dla wzrostu produkcji i usług dla wsi. Nakłada to na pracowników przemysłu drobnego obowiązek ilościowego zwiększenia produkcji, podniesienia jakości, wzbogacenia asortymentu produkcji i usług w celu pełniejszego zaspokojenia stale rosnących potrzeb miast i wsi, w celu umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, w celu realizacji programu Frontu Narodowego i Planu 6-cio letniego.

Tak uzbrojeni będziemy realizowali zadania 1953 r. Zadania te są bardzo poważne i obejmują, obok

wzrostu wartości produkcji globalnej w cenach niezmiennych, wynoszącego 16,6%, trudne i odpowiedzialne zadania, zwłaszcza w zakresie przezwyciężania trudności zaopatrzeniowych, polepszenia jakości produkcji oraz wprowadzenia do produkcji dalszych nowych asortymentów. Realizacja tych zadań będzie wymagała znacznego wysiłku oraz dużego wkładu pracy ze strony załóg i kierowniczych ogniw przemysłu państwowego i spółdzielczego. Aby można było te zadania dobrze wykonać, lepiej niż w r. 1952, musimy uzmysłowić sobie nasze osiągnięcia oraz w sposób krytyczny i samokrytyczny przeanalizować błędy i niedociągnięcia.

Zagadnienia organizacyjne.

W roku 1952 przeprowadzono szereg zmian organizacyjnych. Na początku roku nastąpiło połączenie Związku Spółdzielni Pracy i Centrali Rzemieślniczej w Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych. W przemyśle terenowym powołano do życia Wojewódzkie Zarządy Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych, a w wielobranżowym przemyśle terenowym zostały powołane wojewódzkie, powiatowe i miejskie przedsiębiorstwa przemysłu terenowego. W końcu roku utworzono Zarząd Przemysłu Maszyn i Urządzeń Młyńskich, Spichrzowych i Piekarniczych. Cały szereg zakładów został przekazany do przemysłu kluczowego a wewnątrz przemysłu drobnego nastąpiły przesunięcia zakładów z przemysłu terenowego do przemysłu wyodrębnionego. Tym zmianom organizacyjnym towarzyszyło równoległe okrzepnięcie Zarządów Przemysłu oraz wojewódzkich zarządów przemysłu terenowego i przemysłu terenowego materiałów budowlanych.

Równocześnie pogłębiało się zainteresowanie Wojewódzkich Rad Narodowych zagadnieniami państwowego przemysłu terenowego i spółdzielczości pracy. W szczególności Wojewódzkie Rady Narodowe m. st. Warszawy, woj. wrocławskiego, bydgoskiego, poznańskiego i rzeszowskiego wykazywały duże zainteresowanie działalnością podległego im przemysłu terenowego.

Podjęmowały one Uchwały, których realizacja przyczyniła się w poważnej mierze do usuwania występujących na ich terenie braków towarów i usług, dzięki wykorzystaniu zdolności produkcyjnej zakładów przemysłu terenowego, tak państwowego jak i spółdzielczego w oparciu o pozostające do ich dyspozycji surowce odpadkowe i miejscowe.

Niestety nie wszystkie Rady Narodowe w podobny sposób zajęły się zagadnieniami drobnej wytwórczości na swoim terenie i dlatego wykonanie planów produkcyjnych w tych województwach ukształtowało się niepomyślnie. Ten brak zainteresowania ze strony poważnej części Rad Narodowych sprawami przemysłu drobnego w dużej mierze zaważył na wykonaniu planów całego przemysłu drobnego w poszczególnych elementach.

Charakterystyczne dla wykonania planu produkcyjnego przez przemysł państwowy i spółdzielczy, podległy Ministerstwu Przemysłu Drobного i Rzemiosła jest pomyślnie kształtowanie się wykonania wskaźników planu w cenach niezmiennych i nieosiągnięcie zaplanowanej wysokości produkcji w cenach bieżących i zbytu.

Wykonanie planu wartości produkcji w cenach niezmiennych.

Plan produkcji globalnej w cenach niezmiennych został wykonany przez nasz przemysł w dniu 18 grudnia 1952 roku i przekroczony do końca roku o 6%.

Poważnym osiągnięciem uspołecznionego przemysłu drobnego był dalszy szybki wzrost produkcji, wyrażający się zwiększeniem wartości produkcji globalnej w cenach niezmiennych w stosunku do wykonania w r. 1951 — ogółem o 42%, w przemyśle państwowym o 53%, w przemyśle spółdzielczym o 36%.

Plany zostały wykonane zarówno przez przemysł państwowy jako całość jak i przez spółdzielczość. Nie wykonały planu produkcji w cenach niezmiennych Zarządy Przemysłu wyodrębnionego oraz Wojewódzkie Zarządy Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych.

Najlepsze wyniki osiągnął Zarząd Przemysłu Wyrobów Metalowych, który wykonując plan 22 listopada 1952 r. przekroczył go do końca roku o 13%. Podobnie dobre wyniki osiągnęły Zarządy Przemysłu Sprzętu Okrętowego i Szklarskiego.

W przemyśle terenowym najlepsze wyniki osiągnęły Wojewódzkie Zarządy Przemysłu Terenowego m. st. Warszawy, woj. gdańskiego, łódzkiego i poznańskiego, które przekroczyły swoje plany o ponad 10%. Również dobre wyniki przy wykonaniu planu w cenach niezmiennych osiągnęły centrale spółdzielcze, przekraczając zadania roczne.

Szereg jednostek jednak wykazał poważne niedociągnięcia, w wyniku czego nie wykonały swoich zadań planowych: Zarząd Przemysłu Wyrobów Blaszanych, Sprzętu Medycznego, Sportowego, Okuć i Wyrobów z Drutu, Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Białymstoku, Lublinie, Koszalinie i woj. warszawskim.

Terenowy przemysł materiałów budowlanych, mimo poważnej poprawy w IV kwartale, nie wykonał planu wartościowego — a co najważniejsze — plan produkcji cegły, został wykonany tylko w 80%.

Wykonanie planu produkcji w cenach bieżących i zbytu.

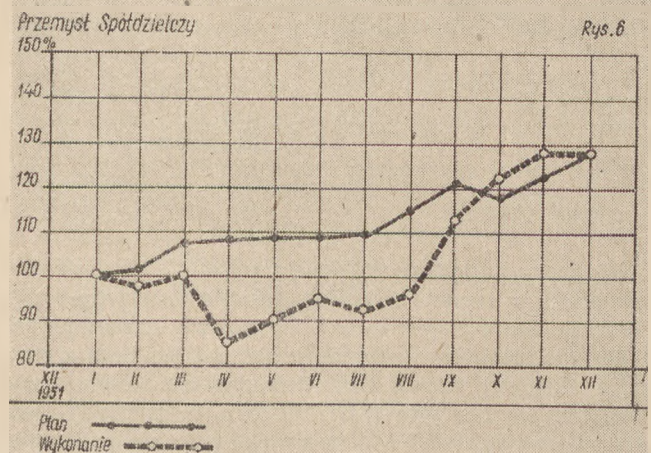
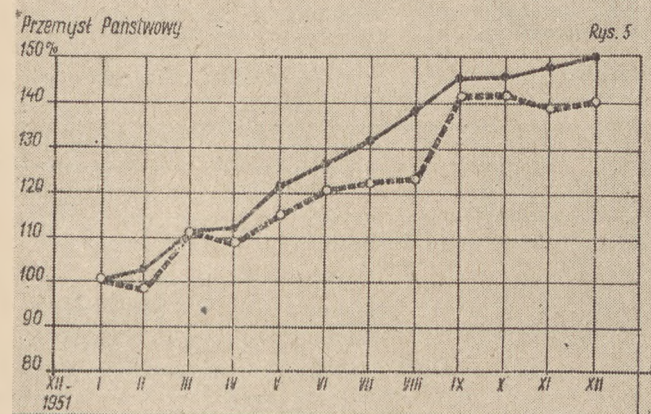
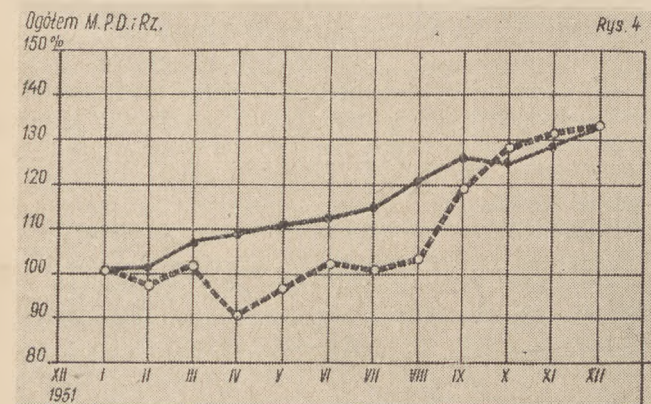
Stosunkowo pomyślnie kształtowanie się wyników w cenach niezmiennych nie powinno nam przesłaniać faktu niewykonania przez cały resort planu produkcji globalnej w cenach bieżących (w 97%) oraz produkcji towarowej w cenach zbytu, (w 91%). Faktyczne wykonanie planu produkcji w cenach bieżących i cenach zbytu kształtuje się jednak znacznie niżej, bowiem powyższe dane oparte są na sprawozdawczości GUS, która nie pokrywa się ze sprawozdawczością finansową, wykazując niższy poziom wykonania. Plany produkcji w cenach zbytu zostały wykonane jedynie przez Centralę Spółdzielni Inwalidów, Wojewódzkie Zarządy Przemysłu Terenowego m. st. Warszawy, woj. krakowskiego i szczecińskiego oraz zaledwie przez połowę Związków Branżowych, zrzeszonych w Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych.

Oczywiście musimy sobie zdawać sprawę, że ilościowe i jakościowe niedociągnięcia w realizacji zaopatrzenia mogły mieć wpływ na wykonanie planu w cenach zbytu, w wyniku znacznie większego niż zakładano w planie udziału puli surowca powierzzonego (którego wartości nie wlicza się do wartości produkcji towarowej) i to zarówno w produkcji jak i w usługach.

w okresie od maja do sierpnia. Natomiast w przemyśle spółdzielczym obserwujemy bardzo ostre załamanie w kwietniu, z którego spółdzielczość wychodzi powoli w następnych miesiącach. Od miesiąca września widzimy raptowny skok w górę. Charakterystyczne dla nierytmicznej pracy naszego przemysłu jest załamanie w miesiącu grudniu, kiedy to tempo pracy w związku z zapewnionym wykonaniem planu rocznego w cenach niezmiennych oraz osłabieniem dyscypliny pracy w okresie świątecznym — wyraźnie osłabło. Jeszcze silniej załamanie występuje przy analizie wykonania planu w cenach zbytu.

KSZTAŁTOWANIE SIĘ PRODUKCJI W/G WARTOŚCI W CENACH ZBYTU W POSZCZEGÓLNYCH MIESIĄCACH 1952 R.

miesiąc styczeń 1952 r. przyjęto za 100%



Uwaga: z powodu braku rozbicia w 1951 r. wartości produkcji na globalną w r. bieżącym i towarową zbytu na rys. 4, 5 i 6 nie podano miesiąca grudnia 1951 r.

W powyższych wykresach ¹⁾ występuje silniejsze załamanie w przemyśle spółdzielczym (wykres Nr 6) niż w państwowym (wykres Nr 5). Najgwałtowniejszy skok wykazuje wykonanie planu w miesiącach wrześni — listopad. I tu również zaznacza się osłabienie tempa pracy w miesiącu grudniu. Szturmowszczyzna naszej pracy szczególnie ostro występuje w wykresach, charakteryzujących wykonanie planu w cenach zbytu.

Gdybyśmy sporządzili podobne wykresy dla zarządów przemysłu, central spółdzielczych, związków branżowych, przedsiębiorstw czy spółdzielni — to tylko w nielicznych jednostkach (jak np. w Zarządzie Przemysłu Wyrobów Metalowych, Zarządzie Przemysłu Szklarskiego — po uwzględnieniu odchylen sezonowych) spotkalibyśmy przerywaną linię wykonania stale przekraczającą czarną linię planu. W olbrzymiej większości jednostek układ linii przypominałby powyższe wykresy, albo mielibyśmy nawet do czynienia z liniami nierównomiernie skaczącymi, podobnymi do krzywej gorączkowej. A linie tych wykresów obrazują wszakże sposób pracy!

Gdybyśmy zrobili wykres obejmujący okres miesiąca z podziałem na dni — to linia obrazująca wykonanie planu w zdecydowanej większości jednostek skakałaby gwałtownie w górę w III dekadzie miesiąca, bo niestety w większości zakładów zryw do wykonania planu następuje pod koniec planowego okresu.

Czego to dowodzi? — Dowodzi to nierównomierności pracy w ciągu miesiąca, kwartału i roku. Dowodzi to, że pracujemy nierytmicznie, szturmowo.

Przyczyna tego tkwi głęboko — w nieumiejętności przyswajania sobie i politycznego stosowania doświadczeń radzieckich oraz doświadczeń przodujących naszych zakładów. Przyczyna tego tkwi w nierealizowaniu uchwał i zobowiązań narad wrocławskiej, poznańskiej i sopockiej 1952 r., w niedoprowadzeniu planu do zakładów i stanowisk pracy, w braku przyzwyczajenia robotnika, brygady, majstra i kierownika zakładu do stałego śledzenia dziennego wykonania planu.

Winę ponoszą tu przede wszystkim, jeśli idzie o szczebel Ministerstwa — Departamenty: Planowania i Produkcji, które nie dopilnowały realizacji wydanych poleceń, poza tym zaś kierownictwa podległych jednostek, które nie doceniły znaczenia doprowadzenia planu do stanowiska pracy w walce o plan. Poważnym niedociągnięciem pionu techniczno-produkcyjnego na wszystkich szczeblach jest niedostateczne włączenie się do realizacji zasady doprowadzenia planu do załóg, brak rozpracowania związanych z tym zagadnień, brak pomocy w przezwyciężaniu trudności i oporów na tym odcinku.

Asortyment i jakość

Analizując wykonanie planu 1952 r., stwierdzić można, że w roku tym przemysł drobny posiadał znacznie większe osiągnięcia na odcinku wzbogacenia asortymentu — niż w latach ubiegłych. Niekompletne jeszcze dane wskazują, że do naszej produkcji wprowadzono ponad 200 artykułów nowych, z czego 60

¹⁾ Na powyższych wykresach Nr 4, 5, 6 nie podano danych za miesiąc grudzień 1951 r. ponieważ w roku 1951 nie było w przemyśle drobnym podziału na produkcję globalną i towarową.

w skali ogólnokrajowej, resztę zaś w skali resortu. Wśród artykułów nowych około 150 pozycji stanowiły artykuły rynkowe.

Do najciekawszych nowych asortymentów należą: — maszyny do szycia, maszyny do zmywania naczyń, lodówki kompresorowe i absorbcyjne, pralnie, patelnie wyrotowe, wentylatorki stołowe, złącza do rusztowań budowlanych, tusz do znaczenia tkanin, klej rybny, szkła hartowane wypukłe do lamp górniczych, chlorofil, pralki szklane, szeroki asortyment sprzętu pasiecznego, poszerzony asortyment sprzętu okrętowego itd.

Mimo osiągnięć w tej dziedzinie, o których świadczą przytoczone powyżej dane, stwierdzić należy, że okres przygotowania produkcji nowych asortymentów był zbyt długi i że inicjatywa oraz pomysłowość podległych jednostek organizacyjnych wciąż jeszcze jest niedostateczna. W większości wypadków była to inicjatywa Ministerstwa, Zarządów lub Central. Stan taki wynika z braku znajomości i zainteresowania się potrzebami rynku przez jednostki produkcyjne, a przede wszystkim przez dystrybutorów. Podkreślić należy również niedostateczne zainteresowanie władz terenowych na szczeblu wojewódzkim i powiatowym możliwością dostosowania asortymentu przemysłu terenowego do potrzeb rynku lokalnego. Niewłaściwa współpraca Wydziałów i Referatów Przemysłu z Wydziałami i Referatami Handlu Przyziół WRN, PRN i MRN nadal jeszcze nie stwarzała w r. 1952 podstaw do wpływania na plan asortymentowy przemysłu terenowego i wprowadzania nowych asortymentów, których potrzeba istnieje na rynku lokalnym.

Obok pewnych osiągnięć na odcinku asortymentów nowych występowały również i niedociągnięcia w wykonywaniu planu asortymentowego.

Plan asortymentowy przemysłu drobnego został wykonany tylko w 62% (na ogólną ilość pozycji N. P. G. wynoszącą 757 nie wykonano ok. 280 pozycji).

Brak wciąż jeszcze w podległych jednostkach organizacyjnych zrozumienia konieczności przestrzegania dyscypliny wykonywania planu asortymentowego, ze strony zaś Departamentów Produkcji Ministerstwa nie było — zwłaszcza w pierwszej połowie roku — odpowiedniego nacisku i operatywnej pomocy dla wykonania planu asortymentowego. Nieopanowanie we właściwym czasie procesu produkcyjnego wynikające przede wszystkim z niedociągnięć w pracy Departamentu Techniki oraz biur konstrukcyjnych, spowodowało spóźnione przystąpienie do produkcji nowych artykułów zaplanowanych na rok 1952 (lodówki, froterki, odkurzacze, patefony, akordeony, maszyny do szycia, sztuczna skóra itd.).

Na zahamowanie produkcji wpłynęły również trudności zaopatrzeniowe (asortymenty produkowane z blachy, z bednarki zimnowalcowanej, z metali nieżelaznych, silniczki ułamkowej mocy w związku z brakiem drutu nawojowego itd.), jak również trudności w zbycie powodujące wstrzymanie produkcji na życzenie dystrybutora.

Wszystko to jest poważną przestrogą na 1953 r., wskazującą na konieczność właściwego przygotowania dokumentacji, zaopatrzenia i ustalenia rozmiarów zbytu na asortyment planowany centralnie.

Ocena wykonania planu w r. 1952 nie może jednak opierać się na kryteriach ilościowych. Niezmiennie ważne jest również kryterium jakości.

W zakresie walki o jakość poczyniono w roku ubiegłym krok naprzód. Przede wszystkim stworzone zostały odpowiednie po temu podstawy przez uporządkowanie zagadnienia kontroli technicznej, ewidencji reklamacji, sprawozdawczości z gatunkowości produkcji, znakowania brakarskiego oraz znaków towarowych. W r. 1952 zaczęły powstawać w przemyśle drobnym brygady najwyższej jakości. Pomimo to jednak mieliśmy w r. 1952 nadal przykłady produkcji na niskim poziomie jakości oraz wręcz przykłady braków. Świadczą o tym chociażby przysłowiowe już „szczyryki białostockie“, kłódki produkowane w Częstochowie, wózki dla dzieci wyrabiane przez fabrykę „Konkon“ oraz w Poraju, nożyki do golenia produkcji z I-ej połowy 1952 r.

Przykłady te, które możnaby niestety z łatwością wzbogacić, mówią o złej pracy, o marnotrawstwie cennego surowca, o nieliczeniu się z interesem konsumenta, którym jest w pierwszym rzędzie człowiek pracy. Przykłady te — dodać należy z całym naciskiem — są niechlubnym świadectwem dla niektórych zakładów pracy, dla bezpośrednio nadrzędnych jednostek organizacyjnych oraz dla Departamentów Produkcji i Techniki Ministerstwa, które są w pełni za te niedociągnięcia współodpowiedzialne.

Zaopatrzenie

Mówiąc o wartościowym, ilościowym i jakościowym wykonaniu planu 1952 r., powiedziano już wyżej, że pewien wpływ wywarło również kształtowanie się sytuacji zaopatrzeniowej.

Przeprowadzone obliczenia wykazały, że wartość zrealizowanego w r. 1952 centralnego zaopatrzenia — przy przyjęciu założonej w planie proporcji pomiędzy wartością zaopatrzenia i wartością produkcji w cenach zbytu — umożliwiałaby wykonanie planu wartości produkcji w cenach zbytu w znacznie niższym od faktycznie osiągniętego procentu.

Ta pozorna sprzeczność wyjaśni się, jeśli przypomnimy, że w wyniku walki o wykonanie planu w cenach zbytu nastąpiło niewątpliwie znacznie lepsze wykorzystanie będącego do dyspozycji surowca (z tego samego surowca produkowano bardziej cenne artykuły np. z przędzy odpadkowej zaczęto tkąć tkaniny deseniowe, zamiast dotychczasowych gładkich, zamiast obuwia zwykłego produkowano obuwie ozdobne, zamiast pilników zwykłych grubopodziałkowych zaczęto produkować pilniki specjalne itd.).

Trudności surowcowe zmusiły zakłady przemysłu terenowego i spółdzielnie do oszczędniejszej gospodarki surowcem, do bardziej uważnej gospodarki odpadami niż dotychczas, do produkowania z odpadów pełnowartościowych artykułów. Przykładów na tym odcinku mamy bardzo wiele (wykorzystanie ażurów blachy do produkcji koszy na odpadki, ścinek blachy na foremki do ciast, odpadków skóry do produkcji letniego obuwia, teczek i toreb gospodarskich itd.).

Jednym z przejawów świadczących o zwróceniu uwagi na oszczędność surowca było zwiększenie się w r. 1952 ilości brygad kompleksowego oszczędzania, opartych na wzorze L. Korabielnikowej.

Zwiększyła się także walka o zastąpienie pełnowartościowego surowca — surowcem zastępczym. Na tym

odcinku jest cały szereg pozytywnych osiągnięć godnych naśladowania i rozpowszechniania. Np. zastąpienie aluminium w lampach wodoszczelnych porcelaną i masami plastycznymi oraz użycie bakelitu przy produkcji szalek do wag, umożliwiło zaoszczędzenie dużych ilości metali kolorowych i przyniosło poważne oszczędności.

Trudności surowcowe zmusiły przemysł terenowy i spółdzielczy do wyszukiwania nadmiernych remanentów we własnych zakładach i zakładach przemysłu kluczowego. Dzięki pozytywnemu podejściu do tych spraw przemysłu lekkiego i przy pomocy organizacji partyjnych można było, szczególnie w drugiej połowie roku, uzyskać do produkcji poważne ilości niewykorzystanej przez przemysł kluczowy odpadowej przędzy bawełnianej i jedwabnej.

Mimo tych pozytywnych wyników walki o poprawę zaopatrzenia, nie zostały w pełni wykorzystane możliwości dotarcia przez przemysł drobny do surowców odpadowych. Surowce odpadowe stanowiły w roku 1952 — 7% wartości zrealizowanego surowca, co stanowi jednak zbyt mały udział.

Wynika to z wciąż jeszcze niedostatecznego zrozumienia tego zagadnienia przez aparat zaopatrzeniowy podległych jednostek, który niejednokrotnie dopiero w momencie trudności zaopatrzeniowych sięga do źródeł zaopatrzenia w surowce odpadowe, zamiast prowadzić w tym zakresie systematyczną i dalekowszroczną politykę zaopatrzeniową, w oparciu o rezerwy surowca miejscowego i wtórnego.

Pewne trudności zostały spowodowane w związku z większym niż dotychczas przerobem surowców odpadkowych przez przemysł kluczowy.

Utrudniało to oczywiście zdobycie surowca odpadowego, ale mimo to daleko wciąż jeszcze do wykorzystania wszystkich źródeł.

Zakłady przemysłu terenowego i spółdzielnie pracy okazały jeszcze zbyt małą inicjatywę w dotarciu do istniejących remanentów i zasobów surowca odpadowego, przy czym zbyt małą pomoc w tym kierunku otrzymywały od Wydziałów Przemysłu Prezydii WRN i WKPG. Bilanse sporządzane przez WKPG nie znajdowały pokrycia w zakładach zgłaszających odpady — i to zarówno co do ilości, jak i jakości zgłoszonych do bilansu odpadów. Ale — co ważniejsze — nie zostały uchwycone i spenetrowane wszystkie miejsca powstawania odpadów, w szczególności zaś place budów, warsztaty i remizy kolejowe, warsztaty pomocnicze wielkich zakładów pracy oraz wciąż jeszcze niektóre zakłady przemysłu kluczowego.

Nie zostały wykorzystane możliwości skupu surowca miejscowego. Zagadnienie to winno być w r.b. rozwiązane zgodnie z wytycznymi Kolegium PKPG z dnia 24.XII.52 r. Uchwała Rady Ministrów z dnia 3.I.53 r. stwarza w dziedzinie skupu także poważne możliwości. Zadaniem Centralnego Zarządu Zaopatrzenia będzie w jak najkrótszym czasie, w porozumieniu z właściwymi zarządami przemysłu terenowego, opracować i uzgodnić zarządzenia, które umożliwiłyby nadrobienie zeszłorocznych niedociągnięć i zaniedbań na odcinku skupu.

Wykonanie planu inwestycyjnego

Wykonanie planów produkcji uzależnione jest w poważnym stopniu od sprawnego i terminowego odda-

wania do produkcji planowanych inwestycji. Plan inwestycji naszego resortu jak i central został wykonany w ciągu ub. r., w wyniku czego zostało oddanych do użytku częściowo lub całkowicie 240 obiektów, w tym 56 z planu centralnego i 184 z planu terenowego. Takie zakłady jak: fabryka beczek, fabryka ampułek, Zakłady Ceramiki Artystycznej, Stalarnia Mechaniczna w Białymstoku, Fabryka Wag i 80 cegielni — w poważnym stopniu wpłynęły na zwiększenie potencjału produkcyjnego.

Jednakże ciągle jeszcze pozostawia wiele do życzenia stan opracowania dokumentacji technicznej i dyscyplina na odcinku przestrzegania obowiązujących przepisów. Przykładem braku dyscypliny w tej dziedzinie mogą być: Spółdzielnia im. M. Fornalskiej w Dobroniu koło Łaska, która rozpoczęła budowę „kombinatu“ włókienniczego — bez dokumentacji, bez zapewnionego zaopatrzenia, Spółdzielnia im. 7 Listopada w Henrykowie, prowadząca budowę fabryki wtórnej skóry, z pominięciem obowiązujących przepisów oraz dość liczne wypadki prowadzenia inwestycji ze środków obrotowych (budowa magazynów, biur itp). Wypadki te, które występowały w r. ub. najczęściej w spółdzielczości pracy, nie mogą się powtórzyć w r. 1953.

Ciągle jeszcze w sposób niedostateczny wykorzystywane są inwestycje pozalimitowe. Na tym odcinku notujemy znaczną poprawę w stosunku do 1951 r., szczególnie w drugim półroczu 1952 r. W samym tylko III kw. 1952 r. przerobiono w ramach inwestycji pozalimitowych o 15% więcej niż w ciągu I półroczu. Mimo tej poprawy stopień wykorzystania inwestycji pozalimitowych jest ciągle jeszcze niedostateczny, tym bardziej, że musimy sobie zdawać sprawę, że kwoty limitowe muszą iść w pierwszym rzędzie na rozbudowę przemysłu kluczowego i przemysłu ciężkiego. Natomiast zwiększenie naszych inwestycji będzie możliwe tylko przez dalsze i stale wzrastające inwestowanie pozalimitowe.

W związku z zagadnieniem inwestycji należy również zwrócić uwagę na niedostateczne wykorzystanie funduszy przeznaczonych na małą mechanizację i remonty kapitalne w naszym przemyśle. Stary park maszynowy i stare urządzenia wymagają troskliwej konserwacji i opieki. Na tym odcinku jednakże jest u nas bardzo wiele do zrobienia. Kierownictwo wszystkich ogniw organizacji przemysłu państwowego i spółdzielczego musi zwrócić specjalną uwagę na pogłębienie u siebie wśród załóg zakładów poszanowania i troski o dobro społeczne, na wyrobienie poczucia odpowiedzialności za całość i właściwą gospodarkę maszynami oraz urządzeniami, będącymi naszą wspólną własnością społeczną. Zwiększanie się ilości awarii, zbyt niski procent wykorzystania maszyn, niepokojący wzrost wypadków, zwiększenie się ilości pożarów w ciągu ostatniego okresu — wszystko to świadczy o zbyt małej trosce kierownictwa, a także o tym, że załogi i kierownictwo nie czują się jeszcze w pełni odpowiedzialnymi gospodarzami społecznego dobra. Taka sytuacja wśród części kierownictwa i załóg może stworzyć podatny grunt dla działalności wroga klasowego, który wykorzystuje naszą beztroskę lub niedbalstwo w celu zmniejszenia naszej zdolności produkcyjnej i hamowania wykonywania zadań Planu 6-letniego. Dlatego trzeba zwiększyć czujność na tym odcinku, trze-

ba zwiększyć poczucie odpowiedzialności każdego pracownika przemysłu drobnego za oddane mu do pracy i powierzone jego opiece narzędzia, maszyny, urządzenia i zakłady produkcyjne. Dlatego trzeba pamiętać, że w pełni zachował aktualność ostrzeżenie rzucone przez Tow. B. Bierutą na III Plenum KC naszej Partii w listopadzie 1949 r.:

„Nasze budownictwo gospodarcze, budownictwo socjalistyczne w naszym kraju odbywa się w warunkach ostrej walki klasowej, w warunkach wściekłego oporu skazanych na zagładę klas kapitalistycznych, w warunkach działania na terenie naszego kraju szeregu agentów, szpiegów, sabotażystów i dywersantów nasłanych przez imperialistów amerykańskich, angielskich i innych dla hamowania postępu i rozwoju Polski Ludowej.

Wtedy, kiedy nasi towarzysze zapominają o tej sytuacji wtedy, kiedy nie wyężdżają wszystkich sił dla zwalczania wroga klasowego, wtedy, kiedy zatracają czujność w stosunku do jego agentów, wtedy zawsze ponosimy porażki, wtedy zawsze zahamowuje się i zwalnia tempo naszego rozwoju, a gospodarka narodowa ponosi wielkie szkody“.

Zatrudnienie. Wydajność pracy.

Przemysł drobny napotkał w wykonywaniu planów na trudności także w zatrudnieniu. Plan zatrudnienia został wykonany przez cały podległy przemysł w 96%, przyczym najniższe wykonanie występuje w przemyśle materiałów budowlanych (tylko 87%). Jeśli mimo to plan w cenach niezmiennych został przez cały podległy przemysł przekroczony, to stało się to na skutek poważnych osiągnięć na odcinku wydajności pracy.

Plan wydajności pracy, mierzony wartością produkcji w cenach niezmiennych, został wykonany w ponad 108%, co oznacza zwiększenie wydajności w porównaniu do 1951 r. o 27%. Wszystkie zasadnicze podległe piony wykonały i przekroczyły postawione im zadania w zakresie wydajności pracy. Jedynie w dwóch zarządach, a mianowicie w Zarządzie Przemysłu Sportowego i Zarządzie Przemysłu Wyróbów Błazanych, planowana wydajność nie została osiągnięta.

Pomyślne kształtowanie się tych wskaźników nie powinno nam jednak przesłaniać faktu, że w przemyśle drobnym istnieją nadal bardzo poważne rezerwy dające możliwość zwiększenia wydajności pracy — pod warunkiem pełnego wykorzystania maszyn i czasu pracy pracowników. Na istnienie tych rezerw wskazują zamieszczone w niniejszym artykule wykresy.

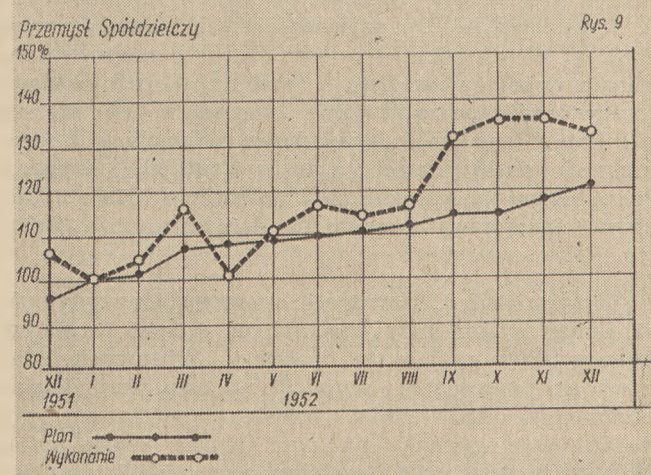
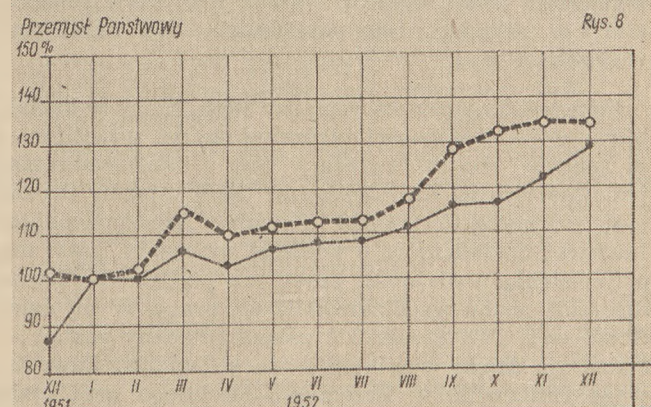
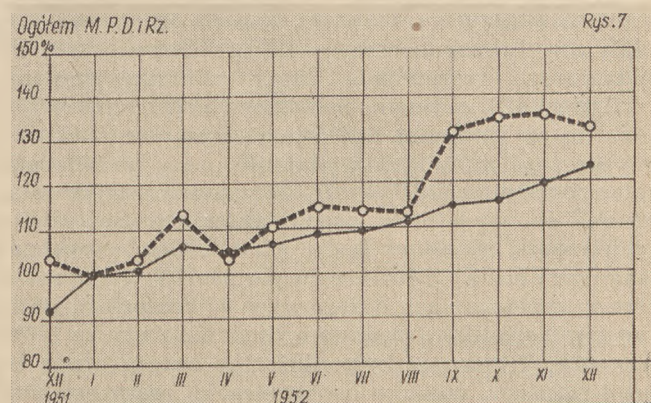
Wykazane załamania w wykonaniu planu oraz gwałtowny wzrost produkcji od września począwszy — zostały spowodowane, jak to już wyżej podkreślono, brakiem rytmiczności w wykonywaniu planów, szturmowością. Jasne jest, że można było tego uniknąć, podwyższając zarazem wyniki osiągnięte w 1952 r., gdyby istniała systematyczna, uporczywa walka o zwiększenie wydajności pracy.

Poniższe wykresy obrazują wykonanie planu wydajności w poszczególnych miesiącach roku 1952.

Jak z przedstawionych wykresów wynika, również w dziedzinie wydajności zaznaczyło się poważne załamanie w miesiącu kwietniu oraz gwałtowny wzrost od miesiąca września. Zmniejszenie tempa pracy

KSZTAŁTOWANIE SIĘ WYDAJNOŚCI PRACY I PRAC. GR. PRZEMYSŁOWEJ W CENACH NIEZMIENIONYCH W POSZCZEGÓLNYCH MIESIĄCACH 1952 R.

miesiąc styczeń 1952 r. przyjęto za 100%



w grudniu znajduje tu również swoje odbicie. Wnioski z przedstawionych 3 wykresów będzie mógł wyciągnąć sam czytelnik.

Na specjalne omówienie i podkreślenie zasługuje załamanie na odcinku spółdzielczości. W wyniku trudności zaopatrzeniowych, przede wszystkim zaś w wyniku niewłaściwego przeprowadzania akcji uświadamiającej w związku z reformą płac w spółdzielczości, nastąpił w kwietniu wybitny spadek wydajności. Znaczna część spółdzielców zamiast zwiększyć wydajność pracy i w ten sposób zwiększyć swój zarobek — zmniejszyła tempo pracy. Jasne jest, że wpłynęło to na pogłębienie trudności w wykonaniu zadań produkcyjnych, zmniejszyło masę towarową i pogłębiło za-

łamanie wykonania planu, oraz wpłynęło ujemnie na kształtowanie się zarobku miesięcznego tych spółdzielców i pracowników spółdzielczych. Członkowie spółdzielni zapomnieli, że zwiększenie zarobków jest bezpośrednio uzależnione od wzrostu wydajności pracy. Już w maju ub. r. można było na sopockiej nara-dzie aktywu gospodarczego ZSPiRz wskazać przykłady właściwego zrozumienia istoty reformy płac np. w Związku Branżowym Spółdzielni Skórzanych w Łodzi, czy w skromnej Spółdzielni Szewców „Jedność” w Sierpcu, w których wydajność pracy po reformie płac poważnie wzrosła — oraz przykłady ostrego załamania się wydajności pracy jak np. w Spółdzielni Odzieżowej „Enela” w Łodzi, gdzie średni % wykonania norm spadł ze 134,4 w lutym na 76,9 w kwietniu, lub w spółdzielniach odzieżowych w Szczecinie, gdzie wystąpił spadek w średnim wykonaniu norm ze 150% na 94%. Trzeba też było dłuższego okresu czasu, bo aż 4 miesiące, ażeby w spółdzielczości pracy osiągnąć wydajność pracy ogółem wyższą niż przed reformą płac i w związku z tym powiększyć swoje miesięczne zarobki.

Podkreślić należy, że poważny skok, który w kształtowaniu się wydajności zaznaczył się we wrześniu — w znacznej mierze związany jest z zobowiązaniami podejmowanymi dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR oraz wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Świadczy to o wielkim znaczeniu, jakie dla podniesienia wydajności pracy ma pogłębienie i rozszerzenie ruchu współzawodnictwa pracy. W tej dziedzinie w r. 1952 stwierdzić można poważny postęp — zwłaszcza dzięki wysiłkom i pracy Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drobego oraz stale zacieśniającej się współpracy ogniw związkowych z administracją. Do najważniejszych osiągnięć roku 1952 w tej dziedzinie należy: szerokie rozpowszechnienie współzawodnictwa o tytuł najlepszego zakładu pracy oraz zapoczątkowanie stosowania na szerszą niż dotychczas skalę doświadczeń radzieckich (brygady najwyższej jakości na wzór Czutkicha, brygady kompleksowego oszczędzania na wzór L. Korabielnikowej, stosowanie systemu Zandarowej, inż. Kowalowa, Duwanowa itd.).

W ciągu 1952 r., równoległe ze wzrostem wydajności pracy, można było obserwować wzrost zarobków pracowników przemysłu drobnego. Wprawdzie zdarzały się poszczególne wypadki wzrostu płac nieuzasadnionego odpowiednim wzrostem wydajności, były to jednakże wypadki na ogół biorąc sporadyczne. W naszym przemyśle państwowym i spółdzielczym są jeszcze duże możliwości podniesienia zarobku przez zwiększenie wydajności. Szczególnie w świetle uchwały Rady Ministrów z dnia 3.I.53 r. otwierają się przed pracownikami przemysłu drobnego poważne perspektywy zwiększenia swoich zarobków przez zwiększenie wydajności pracy, przez zwiększenie masy towarów potrzebnych na rynku. W związku z tym przed właściwymi Departamentami Ministerstwa, służbami technicznymi, pracy, płacy, norm i zatrudnienia, stają poważne zadania stworzenia załogom naszych zakładów właściwych warunków do zwiększenia wydajności pracy przez wprowadzenie postępu technicznego, właściwej opieki nad maszynami, szkolenie przywarsztatowe i na kursach, rozszerzenie akordowania prac.

Należy tu jednakże przestrzec odpowiedzialnych kierowników o konieczności zachowania żelaznej dyscypliny na odcinku wykonywania planu funduszu płac i zwrócić ich uwagę na szkodliwość przekroczeń tego planu, nieuzasadnionych odpowiednim przekroczeniem planu produkcji i wydajności.

Wykonanie planu obniżenia kosztów własnych i akumulacji

Plan obniżki kosztów własnych nie został przez przemysł drobny w r. 1952 wykonany, przy czym podkreślić należy, że w różnych grupach kosztów własnych zagadnienie przedstawia się rozmaicie. I tak: w kosztach materiałowych obniżka kosztów jest większa od planowanej. Pomyślnie to zjawisko w pewnej mierze spowodowane zostało sytuacją zaopatrzeniową, w szczególności zaś niższym od planowanego gatunkiem surowca. Nie można jednak negować wyników świadomej walki o oszczędność surowca, którą prowadziły w r. 1952 podległe Ministerstwu jednostki organizacyjne.

Jeśli — mimo pomyślnego wykonania i przekroczenia planu obniżki kosztów materiałowych — ogólny plan obniżki kosztów własnych nie został przez przemysł drobny wykonany, spowodowane to zostało nie-pomyślnym kształtowaniem się kosztów osobowych i innych. Planowany poziom kosztów osobowych i innych został poważnie przekroczony, tym samym zaś planowany wskaźnik obniżki tych kosztów nie został osiągnięty.

Konsekwencją niewykonania planu produkcji towarowej w cenach zbytu, niedociągnięć na odcinku zbytu, które spowodowały niewykonanie planu realizacji oraz nieosiągnięcia planowanych wskaźników obniżki kosztów własnych — jest niewykonanie planu socjalistycznej akumulacji. W ogólnej sumie niewykonanej akumulacji przemysł spółdzielczy party-cypuje w ok. 70%.

Trzeba z całym naciskiem podkreślić, że niewykonanie planu socjalistycznej akumulacji poważnie ciąży na ocenie wyników osiągniętych w r. 1952, świadcząc o dużych niedociągnięciach w pracy i o braku dostatecznego wpływania tak przez aparat Ministerstwa, jak i przez podległe jednostki organizacyjne na właściwe kształtowanie się wykonania wskaźników techniczno-ekonomicznych r. 1952.

Węzłowe zadania w r. 1953

Z tym większą uwagą i z tym silniejszą wolą wykonania zadań — wkraczamy w r. 1953. W roku tym sytuacja przemysłu drobnego ulega pewnej zmianie — i dlatego też metody pracy i kierownictwa muszą się do zmiany tej dostosować.

By zrozumieć istotę tej zmiany, trzeba przypomnieć jakie są zasadnicze zadania przemysłu drobnego w r. 1953.

Wzrost wartości produkcji ilustrują następujące wskaźniki¹⁾:

wskaźnik wzrostu wartości produkcji globalnej w cenach niezmiennych

dla Ministerstwa ogółem	116,6
dla przemysłu państwowego	123,6
dla przemysłu spółdzielczego	112,0

¹⁾ Wszystkie wskaźniki podano na podstawie wartości porównywalnych dla r. 1952 i 1953.

wskaźnik wzrostu produkcji globalnej w cenach bieżących

dla Ministerstwa ogółem	115,6
dla przemysłu państwowego	125,3
dla przemysłu spółdzielczego	111,4

wskaźnik wzrostu wartości produkcji towarowej w cenach zbytu

dla Ministerstwa ogółem	114,4
dla przemysłu państwowego	126,3
dla przemysłu spółdzielczego	109

Analizując powyższe wskaźniki, trzeba uprzytomnić sobie, że w r. 1953 nastąpi pogłębienie pracy przemysłu drobnego, nastąpi przesunięcie punktu ciężkości z zadań o przeważającym charakterze wartościowo-ilościowym na zadania nieco innego typu.

Wspomnieć tu należy o zagadnieniu dalszego **okrzepnięcia i wzmocnienia form organizacyjnych**. Dotyczy to zwłaszcza przemysłu państwowego, którego zadania są bardziej napięte od zadań spółdzielczości pracy i którego udział podniesie się w ogólnej wartości produkcji przemysłu drobnego w cenach niemiennych z 40,1% do 42,5%, w cenach bieżących z 30,1% do 32,7%. Poważnym zadaniem dla całego przemysłu drobnego tak państwowego, jak i spółdzielczego będzie właściwe powiązanie się z władzami terenowymi na szczeblu województwa i powiatu. Zagadnieniem specyficznym dla spółdzielczości będzie wzmocnienie i pogłębienie pracy samorządu spółdzielczego.

Poważnym zadaniem dla przemysłu drobnego będzie właściwe rozwiązanie zagadnień, jakie wiążą się ze **zmianami struktury branżowej**, założonymi w planie na r. 1953. Plan ten opierał się m. in. na następujących założeniach:

dla przemysłu państwowego.

- 1) wzmocnienie produkcji skórzaney,
- 2) zapoczątkowanie rozwoju przedsiębiorstwa w państwowym przemyśle terenowym,
- 3) silny rozwój przemysłów: mineralnego i chemicznego w państwowym przemyśle terenowym,
- 4) powstanie i silny rozwój przemysłu spożywczego w państwowym przemyśle terenowym,
- 5) opanowanie produkcji i rozwój przemysłu torfowego,
- 6) rozwinięcie usług dla ludności w państwowym przemyśle terenowym.

dla przemysłu spółdzielczego

- 1) silny wzrost przemysłów: metalowego, drzewnego, chemicznego, mineralnego i różnego (z wyłączeniem szrotkarskiego),
- 2) utrzymanie na dotychczasowym poziomie, a nawet pewne zaniżenie — wartości produkcji przemysłu włókienniczego,
- 3) zwrócenie specjalnej uwagi na rozwój usług — w kierunku zwiększenia ilości punktów usługowych oraz wzbogacenia asortymentu usług (przy uwzględnieniu potrzeb wsi).

W związku ze zmianami struktury branżowej stoją przed przemysłem drobnym poważne problemy w dziedzinie zatrudnienia, szkolenia, w zakresie opa-

nowania produkcji w nowych gałęziach pracy, rozwiązywania nowych zagadnień organizacyjnych itd.

W szczególności na podkreślenie zasługują zadania w zakresie **szkolenia**. Trzeba pamiętać, że zwłaszcza w przemyśle drobnym zagadnienie szkolenia napływającego do naszych zakładów surowego, niewykwalifikowanego, względnie przechodzącego do innych gałęzi produkcji elementu ludzkiego, ma znaczenie decydujące dla rozwiązania trudności kadrowych, że właśnie w tym przemyśle po dziś dzień zachowały się w niektórych zakładach pracy te metody szkolenia wewnątrzzakładowego, które tow. B. Bierut określił w swoim referacie na VII Plenum KC PZPR, jako chałupnicze. Dlatego też trzeba wziąć sobie do serca i konsekwentnie realizować zawartą w tym referacie wytyczną:

„Trzeba więc, aby zagadnienia masowego szkolenia, wyuczenia zawodu i podniesienia kwalifikacji zarówno w stosunku do starych robotników, jak i do nowych, zarówno w stosunku do dorosłych jak i do młodzieży, stały się jako zagadnienie centralne“. Od właściwego wykonania tych wytycznych w dużej mierze zależeć będzie pomyślne wykonanie planu w r. 1953 i w latach następnych.

Wykonanie zadań r. 1953 będzie w dużym stopniu uzależnione od tego, czy cały **aparatus zaopatrzeniowy** — od Centralnego Zarządu Zaopatrzenia począwszy, a na komórkach zaopatrzenia w zakładach kończąc — stanie na właściwym poziomie.

Sytuacja zaopatrzeniowa w r. 1953 nie będzie w przemyśle drobnym — łatwa. Będzie ona wymagała maksymalnego wysiłku i właściwego stylu pracy. Trzeba będzie dążyć przez podniesienie operatywności aparatus zaopatrzenia do poprawy na odcinku realizacji przydziałów, przede wszystkim zaś do oszczędniejszego wykorzystania surowców pełnowartościowych oraz do lepszego, pełniejszego i sprawniejszego sięgania do rezerw surowca miejscowego i lokalnego.

Mniejsze, niż w latach poprzednich napięcie zadań produkcyjnych pozwoli na szczególne zwrócenie w r. 1953 uwagi na zagadnienie **asortymentu i jakości**. Zadania w zakresie nowych asortymentów, wyrażające się ilością ok. 280 nowych asortymentów, wchodzących do NPG — są w tym roku lepiej przygotowane. Należy więc z całą stanowczością realizować planowane terminy wprowadzania nowych asortymentów do produkcji, należy systematycznie kontrolować wykonanie również i tego odcinka planu rocznego.

Pamiętajmy, że właściwe wykonanie przez przemysł drobny planu asortymentowego, jego wzbogacenie niezbędnymi na rynku artykułami — oznacza wzrost masy towarowej i będzie wkładem przemysłu drobnego w realizację uchwały Prezydium Rządu z dnia 3 stycznia 1953 r.

Jednym z tych zasadniczych wskaźników, na którym koncentrować się będzie w r. 1953 nasza uwaga, jest **wydajność pracy**. Zadania na tym odcinku charakteryzują następujące dane:

wskaźnik wzrostu wydajności pracy na 1 pracownika grupy przemysłowej

dla Ministerstwa ogółem	115,1
dla przemysłu państwowego	115,8
dla przemysłu spółdzielczego	114,2

wskaźnik wzrostu wydajności pracy na 1 robotnika

dla Ministerstwa ogółem	114,8
dla przemysłu państwowego	115,1
dla przemysłu spółdzielczego	114,0

Osiągnięcie powyższych wskaźników wymagać będzie szczególnego zwrócenia uwagi na problem wydajności pracy, podniesienia procentu robót zakordowanych, rozszerzenia zobowiązaniowych form współzawodnictwa pracy, a zwłaszcza upowszechnienia nowych metod pracy, opartych na wzorach zaczerpniętych z doświadczeń Związku Radzieckiego.

Jednak podstawowym warunkiem, umożliwiającym wykonanie wszystkich tych zadań będzie stworzenie właściwych podstaw dla **rytmicznego wykonywania planu**. Dlatego też jednym z centralnych problemów w r. 1953 będzie doprowadzenie planu do zakładów i załóg, do stanowisk pracy. O zagadnieniu tym sporo mówiło się w r. 1952 — stwierdzić jednak należy, że faktyczne osiągnięcia w tej dziedzinie były w r. ub. znikome. W r. 1953 musi nastąpić zasadniczy zwrot w tej sprawie. Zapoczątkowaniem tej akcji były narady odbyte w pierwszym kwartale, poświęcone zagadnieniu doprowadzenia planów kwartalno-miesięcznych w I kwartale do zakładów i załóg. Akcja ta będzie w br. konsekwentnie kontynuowana i osiągnięcia na tym polu stanowiąc będą jedno z czołowych kryteriów oceny pracy poszczególnych jednostek organizacyjnych w r. 1953.

Pamiętajmy, że i do nas, do rzeszy pracowników przemysłu drobnego w tej samej, jeśli nie większej mierze odnosi się wezwanie Tow. B. Bieruta, skierowane do aktywu partyjnego i gospodarczego przemysłu węglowego w ostatnich dniach stycznia br.:

„Trzeba skończyć raz na zawsze ze złym zwyczajem przesuwania zadań produkcyjnych na jutro, na ostatnie dni miesiąca“.

Wśród problemów, które nie zostały w r. ub. postawione na właściwym poziomie i które w związku z tym powinny wysuwać się w r. 1953 do grupy czołowych zagadnień, należy również sprawa **troski o warunki pracy, socjalne i bytowe pracownika i jego rodziny**. Pozostało tu jeszcze bardzo dużo do zrobienia zwłaszcza, że zaniedbania w tej dziedzinie odbijają się w sposób wysoce niekorzystny na prowadzeniu właściwej polityki kadrowej i zatrudnienia, nastrożającej w przemyśle drobnym — jak wiadomo — poważne trudności. Wprowadzenie w życie wytycznych VII Plenum KC naszej Partii, jak również wykorzystanie doświadczeń i nauk płynących z XIX Zjazdu KPZR — powinno w r. 1953 przyczynić się do poprawienia sytuacji w tym zakresie.

Omawiając wskaźniki wzrostu wartości produkcji wyłącznie w ogólnej skali Ministerstwa oraz przemysłu państwowego i spółdzielczego, popełnilibyśmy poważny błąd, gdyby nie wskazać na grupę województw, dla których wskaźnik wzrostu wartości produkcji kształtuje się znacznie wyżej niż dla całego przemysłu terenowego. Do tych województw należą:

**wskaźnik wzrostu produkcji
w cenach niezmienionych**

woj. zielonogórskie	149
woj. białostockie	140
woj. lubelskie	133
woj. koszalińskie	133
woj. opolskie	129
woj. kieleckie	126
woj. rzeszowskie	126

Silne napięcie planu w powyższych województwach jest wyrazem zwrócenia przez przemysł drobny szczególnej uwagi na województwa gospodarczo zadowolone. Wysokie wskaźniki wzrostu dla tych województw oznaczają dla Departamentów Ministerstwa poważne zadanie otoczenia przemysłu drobnego w tych województwach szczególną opieką i udzielenia realnej pomocy w wykonywaniu planów.

Najistotniejszym jednak warunkiem, od którego w pierwszym rzędzie zależeć będzie tempo **aktywizacji województw gospodarczo zadowolonych**, jest żywe zainteresowanie się rad narodowych rozwojem przemysłu drobnego oraz pełne wykorzystanie przez nie wszystkich możliwości w tym zakresie. Od inicjatywy rad narodowych zależeć będzie w dużym stopniu dalsze i lepsze wykonywanie zaleceń uchwały Prezydium Rządu z dnia 8 listopada 1950 r., mówiących o uruchomieniu nieczynnych zakładów i maszyn — co stanowić powinno jeden z ważnych czynników aktywizacji gospodarczej.

Wykonanie przez przemysł terenowy państwowy i spółdzielczy zadań r. 1953 w bardzo poważnym stopniu związane będzie z właściwym ustosunkowaniem się do tych zagadnień **rad narodowych**. Rok 1953 powinien przynieść dalsze wzmoczenie w radach narodowych poczucia odpowiedzialności za wykonanie planu — w oparciu o wzmocnienie bezpośredniego kierownictwa państwowym przemysłem terenowym, oraz o pogłębienie nadzoru nad przemysłem spółdzielczym.

Trzeba pamiętać, że w br. rady narodowe mają do rozwiązania problemy niezwykle ważne, o znaczeniu decydującym dla sytuacji przemysłu terenowego.

W związku z sytuacją zaopatrzeniową — zadania władz terenowych w zakresie surowca wtórnego i miejscowego nabierają szczególnego znaczenia. Prawidłowe zaopatrzenie rynku w artykuły masowego spożycia wymagać będzie wzmoczonej inicjatywy i bogatszej niż dotąd pomysłowości w dziedzinie wprowadzania do produkcji nowych dla danego terenu asortymentów. Konieczne będzie pogłębienie metod planowania terenowego i podniesienie na wyższy poziom pracy planistycznej w wydziałach i referatach przemysłu. Trzeba będzie ożywić i nadać właściwy kierunek pracy referatów przemysłu, co powinno być konsekwencją bardziej niż dotychczas żywego zainteresowania się Prezydium powiatowych i miejskich rad narodowych zagadnieniami przemysłu terenowego.

Dziedziną szczególnie żywego zainteresowania ze strony władz terenowych powinno być **zagadnienie usług**.

W r. 1952 wykonanie planu usług przebiegało niepomyślnie. Plan sieci usług wykonany został w 82%, jeśli zaś idzie o wartość to przekroczony został tylko plan w usługach nieprzemysłowych. W r. 1953 zadania na odcinku usług wyrażają się w następujących wskaźnikach:

wskaźnik wzrostu ilości punktów usługowych

usługi przemysłowe	164%
usługi nieprzemysłowe	165%

wskaźnik wzrostu wartości usług

usługi przemysłowe	227,8%
usługi nieprzemysłowe	182 %

Udział wartości usług przemysłowych w ogólnej wartości produkcji wzrasta z 8% w r. 1952 do 16% w r. 1953.

Państwowy przemysł terenowy zorganizować ma w br. ponad 57 punktów usługowych, co stanowi dla niego poważne zadanie.

Zadania w zakresie usług — sformułowane w planie ogólnokrajowym bez sprecyzowania w szczegółach — powinny być opracowane przez władze terenowe z punktu widzenia potrzeb ludności. Lokalizacja punktów usługowych, kierunki rozwoju branżowego, rozwiązanie zagadnień lokalowych, uwzględnienie we właściwy sposób potrzeb wsi — wszystko to są problemy, których właściwe rozwiązanie należy właśnie do władz terenowych.

Dokonując przeglądu węzłowych zadań r. 1953 oraz rozpatrując środki, jakimi dążyć należy do pełnego wykonania tych zadań, trzeba wskazać — jako na niezmiernie ważny element — dalsze **pogłębienie współpracy z ogniwami Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drobego**. Związek ten, który zapoczątkował pracę w r. 1951 — przyczynił się w r. 1952 w poważny sposób do wykonania zadań przez państwowy przemysł drobny, do rozszerzenia i pogłębienia współzawodnictwa, do osiągnięć uzyskanych w ramach zobowiązań. W toku pracy ujawniła się jednak słabość niektórych ogniw wojewódzkich, a zwłaszcza powiatowych, których wzmocnienie w roku 1953 podniesie jeszcze bardziej wkład pracy związkowej do wykonywania zadań planowych. W r. 1953 wszystkie ogniwia administracji przez jak

najbliższe powiązanie się współpracą z odpowiednimi ogniwami Związkowymi powinny w pełni korzystać z pomocy i doświadczeń całego aktywu związkowego — dla wykonania zadań planu.

Realizacja powyższych wytycznych — wskazujących drogę i kierunek pracy przemysłu drobnego w r. 1953 — wymagać będzie pomocy i nadzoru ze strony **wojewódzkich, powiatowych i miejskich Komitetów Partii**. Ich zainteresowanie się zagadnieniami przemysłu drobnego będzie stanowić gwarancję właściwego rozwiązywania problemów i przezwyciężania trudności, pomoże kierownictwu jednostek organizacyjnych w ich pracy, wzmocni kierowniczą rolę podstawowych organizacji partyjnych w zakładach pracy i jednostkach nadrzędnych.

Zespolenie wszystkich środków i sił, jakie socjalistyczny przemysł drobny wyzwolił wśród rzeszy swych pracowników i spółdzielców, twarda wola zwycięstwa i wykonania wytycznych Partii i Rządu — to podstawowe czynniki, na których opiera się u progu 1953 r. nasze przekonanie i nasza pewność wykonania zadań czwartego roku Planu 6-letniego.

Bo pamiętamy wszakże wszyscy słowa Tow. B. Bieruta:

„Plan — to prawo niezłomne państwa budującego socjalizm. Wykonanie zadań planowych — to najwyższy obowiązek każdego robotnika, technika, inżyniera, kierownika. Obowiązek ten musi utrwalić się w świadomości każdego z nas jako prawo, którego nie wolno łamać“.

PAWEŁ ZELICKI

Generalny Dyr. Min. PDRz

Niektóre uwagi na tle działalności spółdzielczości pracy w roku 1952

W r. 1952 spółdzielczość pracy realizowała swoje podstawowe zadania: uzupełnienia produkcji przemysłu kluczowego, wykorzystania miejscowych rezerw surowcowych, zaspokajania potrzeb ludności pracującej miast i wsi we wszelkiego rodzaju usługi przemysłowe oraz nieprzemysłowe.

Wykonywując swe funkcje na bazie socjalistycznych form organizacji, spółdzielczość pracy zrzeszała indywidualnie pracujących rzemieślników i chałupników, rozszerzając tym samym bazę gospodarki socjalistycznej.

Zadania te nabierają u nas tym większego znaczenia ze względu na to, że toczy się coraz ostrzejsza walka z elementami spekulanckimi na wsi i w mieście, które wykorzystują każdą możliwość, by szkodzić naszemu Państwu Ludowemu w budownictwie socjalistycznym.

Sprawnie funkcjonujące spółdzielnie, produkujące coraz większą masę towarową w urozmaiconym asortymencie oraz rozsiane po całym kraju punkty usługowe w liczbie około 15 tysięcy mogą poważnie pomóc w tej walce klasowej z elementami spekulanckimi.

W roku ubiegłym spółdzielczość pracy, obok wykonania swoich podstawowych zadań produkcyjnych wzbogacenia i rozszerzenia asortymentów, podnie-

sienia wydajności pracy, obniżenia kosztów własnych itp., miała znacznie podnieść jakość produkcji, zorganizować ponad 7 tysięcy nowych punktów usługowych i szeroką sieć punktów skupu i renowacji, wykorzystać w większym stopniu niż uprzednio surowce miejscowe i odpadowe i zbliżyć się wreszcie do konsumenta, zarzucając szkodliwa częstokroć praktykę produkcji dla produkcji, w oderwaniu od dystrybutora i konsumenta.

Jak spółdzielczość pracy wykonała te zadania w roku ubiegłym, jakie trudności miała do przezwyciężenia, jakie zasadnicze niedociągnięcia widzimy w dotychczasowej pracy, które trzeba będzie usunąć w roku bieżącym?

Trudno będzie w jednym artykule dać odpowiedź na wszystkie pytania i na wszystkie nurtujące obecnie problemy. Dlatego ograniczę się tylko do omówienia kilku węzłowych zagadnień.

Zmiany, które zaszły w strukturze branżowej spółdzielczości pracy

Na wstępie warto wspomnieć o zmianach, które poczynając od 1950 roku zaszły w spółdzielczości pracy pod wpływem czynnika planowania. Do roku bowiem 1950 spółdzielczość pracy rozwijała się ży-

wiołowo i to przede wszystkim w branżach odzieżowej, włókienniczej i skórzaney, których udział w ogólnej wartości produkcji spółdzielczej wynosił około 60%. W tym stanie rzeczy zwracano mniejszą uwagę na branże: metalową, drzewną, chemiczną i inne. W zupełnym zaniedbaniu było zagadnienie usług.

Warto dla przykładu przedstawić rozwój kilku branż w latach ostatnich.

Procentowy udział branż w ogólnej wartości produkcji

Branża	1951 r.	plan 1952 r.	wykonanie 1952 r.	plan 1953 r.
włókno i odzież	39,5	33,1	32,5	27,9
skórzana	13,7	11,6	11,2	9,7
metalowa	15,9	18,7	20,6	22,2
chemiczna	11,3	12,4	11,7	12,0
drzewna	10,7	13,7	12,6	14,5

Powyższa tabelka wskazuje na to, że poczynszy od 1951 r. branża włókienniczo-odzieżowa, której udział procentowy stanowił 38,5% całej produkcji spółdzielczej spada w 1952 r. do 32,5%, zaś w planie na 1953 r. do 27,9%. To samo obserwuje się w branży skórzaney, której udział spada z 13,7% w 1951 r. do 9,7% w planie na rok 1953. Ukształtowanie się tych dwóch branż wg wyżej podanych wskaźników nie oznacza jednak spadku ich produkcji w cyfrach bezwzględnych. Stanowi to jedynie wynik silniejszego wzrostu i rozwoju innych branż. I tak, w przeciwieństwie do branży włókienniczo-odzieżowej i skórzaney obserwujemy tendencje wzrostu w branży metalowej, której udział w ogólnej produkcji spółdzielczości zwiększył się z 15,9% w roku 1951 do 22,2% w planie 1953 r. Udział branży chemicznej z 11,3% wzrósł do 12%, branży drzewnej z 9,7% w 1951 r. do 14,5% w planie 1953 r.

Cyfry te ilustrują charakterystyczne zmiany, które zaszły w ostatnich latach w spółdzielczości pracy. Zostały one spowodowane, jak już wyżej wspomniano, planowym rozwojem produkcji w poszczególnych branżach, oraz szczególnie intensywnym rozwojem spółdzielczości pracy w poszczególnych województwach. Poważne zmiany zaszły również w lokalizacji przemysłu spółdzielczego, co znalazło wyraz w silniejszym jego rozwoju w województwach dotychczas gospodarczo zacofanych, jak: białostockie, lubelskie, rzeszowskie i koszalińskie.

Są to bezsprzecznie zdrowe objawy rozwoju spółdzielczości pracy.

Wykonanie planu produkcji

	w cenach niezmiennych	w cenach zbytu
Ogółem	110%	92%
ZSPiRz	108%	90%
CPLiA	121%	93%
CSI	116%	103%

Z powyższej tabeli wynika, że wszystkie centrale wykonały plan w cenach niezmiennych, a nawet go przekroczyły. Gorzej przedstawia się natomiast sprawa z wykonaniem planu w cenach zbytu, w któ-

rych spółdzielczość zrealizowała 91% planu, a ZSPiRz tylko 90%.

Należy stwierdzić, że na niewykonanie planu w cenach zbytu wpłynął również w pewnym stopniu szereg obiektywnych przyczyn. Do nich przede wszystkim należy niższe wartościowo zaopatrzenie, szczególnie we włóknie, odzieży i skórze. Jeżeli bowiem w planie zaopatrzenia figurowały tkaniny wysokoprocentowe, przędza pełnowartościowa (częściowo), metale kolorowe, o tyle w fazie realizacji tego planu trzeba było nastawić się na produkcję artykułów z tańszego surowca, co bezsprzecznie miało ujemny wpływ na wykonanie planu w cenach zbytu.

Istniały również w niektórych komisjach cennikowych tendencje ustalania cen na poszczególne artykuły niżej relacji rynkowej. Wymienione tutaj przyczyny nie miały jednak decydującego wpływu na niewykonanie planu w cenach zbytu, które w skutkach swoich pociągnęło za sobą niewykonanie planu akumulacji.

Na niewykonanie planu produkcji wpłynął przede wszystkim brak wiary wielu spółdzielców w jego realność i możliwość wykonania, z czym spotykaliśmy się nagminnie przez cały okres pierwszego półroczia. W tym czasie bowiem liczne związki branżowe ZSPiRz i niektóre ekspozytury CPLiA zasypywały Ministerstwo pismami, w których dowodziły, że plan jest nierealny, że brak jest zaopatrzenia, że ludzie uciekają od robót itp.

Trzeba stwierdzić, że w Związku Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych i w Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego walka o wykonanie zadań roku 1952 rozpoczęła się dopiero po VII Plenum oraz pod wpływem zarządzenia Ministra Przem. Dr. i Rz., które zmobilizowało wszystkie środki do realizacji zadań planu, do tego jednak czasu zarówno Centrale jak i ich ogniwa wojewódzkie nie podjęły w tym kierunku poważnego wysiłku.

Poniższa tabela, która przedstawia wykonawstwo planu wszystkich trzech central łącznie w przekroju miesięcznym, jasno obrazuje załamanie, które nastąpiło poczynszy od miesiąca kwietnia.

M i e s i a c e	Ogółem spółdzielczość	
	ceny niezmiennie	ceny zbytu
styczeń	104	98
luty	105	94
marzec	109	91
kwiecień	91	78
maj	98	82
czerwiec	101	86
lipiec	98	83
sierpień	98	82
wrzesień	110	92
październik	114	103
listopad	114	103
grudzień	111	99,6
Ogółem	110	92

W ZSPiRz i CPLiA, a częściowo i CSI, załamanie planu trwało z pewnymi wahaniami do września i października ub. roku. Biorąc jako bazę porównawczą wartość produkcji towarowej w cenach zbytu, zauważyć można, że wykonanie planu ZSPiRz

spada w kwietniu do 77%, a planu CPLiA do 73% i dopiero w miesiącu październiku ZSPiRz osiąga wykonanie planu w 98%, podobnie CPLiA i CSI w 110%.

Trudności, które powstawały w ciągu roku na tle realizacji planu produkcji, znajdowały swoje źródło w niedostatecznej wydajności pracy, braku operatywności wielu zakładów produkcyjnych oraz w starych metodach pracy.

Niewątpliwie do powstania wielu trudności przyczyniły się błędy i niedociągnięcia, które powstały w miesiącach marca i kwietniu 1952 r. przy przeprowadzeniu regulacji płac w spółdzielczości pracy. Duża praca organizacyjna i polityczna, zrobiona podczas trwania tej akcji, nie została wszędzie doprowadzona do końca. Aktyw spółdzielczy spowodował co prawda, że na wszystkich zebraniach podjęto formalne uchwały o wprowadzeniu nowej siatki płac, ale na tym przeważnie pracę zakończono. Nie kontynuowano tej pracy w dostatecznym stopniu w drugim etapie, tj. w pierwszych miesiącach po wprowadzeniu regulacji płac. Nie zawsze wyjaśniano zainteresowanym głęboką treść i sens tej reformy, a zwłaszcza nie przekonywano spółdzielców, że drogą wzmoczenia wydajności pracy można na bazie reformy płac doprowadzić do znacznego podniesienia zarobków.

Nieuwzględnienie tych elementów spowodowało spadek wydajności pracy. Jasne jest, że w wyniku zmniejszonej wydajności nastąpił spadek płac. Dopiero w miesiącu październiku notujemy 109% zaplanowanej średniej płacy.

Błędy popełnione w miesiącach marca i kwietniu 1952 r. polegały również na tym, że nie wszędzie przeprowadzono akcję uświadamiającą członków spółdzielni, że regulacja płac, przy podniesieniu stopnia gospodarności, powinna w rezultacie spowodować wzrost rentowności w spółdzielniach, a tym samym wzrost części udziału czystej nadwyżki wypłaconej spółdzielcom.

Podział czystej nadwyżki, który nastąpił w spółdzielniach w okresie I półrocza potwierdza tę tezę, gdyż w wielu spółdzielniach członkowie otrzymali wysokie nadwyżki, które wynosiły np. w woj. łódzkim od 700 do 1.500 zł, w woj. gdańskim od 450 do 900 zł, a w woj. krakowskim przeciętnie około 500 zł. Nadwyżek w takiej wysokości w spółdzielniach przedtem nie notowano.

Jak więc widać z powyższego, załamanie wykonania planu nastąpiło w spółdzielczości pracy przede wszystkim na skutek niezrozumienia sensu regulacji płac roku ubiegłego i demobilizacji, która ogarnęła poważną część aktywów spółdzielczego po jej przeprowadzeniu oraz na skutek braku wiary w możliwość wykonania planu w tym okresie.

Głosy tego załamania i niewiary w realność planu dały się wyraźnie słyszeć na naradzie sopockiej, na której niektórzy przedstawiciele związków branżowych twierdzili, że plan jest nierealny i że należy go zmniejszyć, nie szukając dróg i środków do wykonania trudnych zadań planowych.

Wykonanie planu IV kwartału, w którym zadania były znacznie wyższe niż w kwartałach ubiegłych, pokazało całą bezpodstawność i szkodliwość tej argumentacji. Wykonanie planu IV kwartału, które w cy-

frach bezwzględnych było znacznie wyższe niż w II i III kwartale przy prawie jednakowej bazie zaopatrzenia, wskazuje, że plany były całkowicie realne.

Poważny wysiłek mobilizujący, dokonany we wszystkich centralach, pokazał, że można było z powodzeniem wykonać zadania II i III kwartału przy odpowiednim wyłączeniu sił przez aktyw partyjny i gospodarczy wszystkich ogniw spółdzielczych. Wysiłek ten należało jednak podjąć znacznie wcześniej.

Wykonanie planu asortymentowego

W 1952 roku spółdzielczość pracy znacznie rozszerzyła wachlarz produkowanych artykułów, wprowadziła cały szereg nowych artykułów, szczególnie w branży metalowej i chemicznej. Rozpoczęto produkcję wielu wyrobów z surowców zastępczych, jak: masy plastycznej zamiast metali kolorowych, obuwia na drewnianej podeszwie i ze sztucznej skóry, itp. Ogólnie jednak biorąc, trzeba stwierdzić, że z wykonaniem planu asortymentowego NPG jest jeszcze ciągle niedobrze.

Wykonanie planu asortymentowego najlepiej scharakteryzuje poniższa tabela:

Jedn. organiz.	Na ilość art. NPG w przewidywanym wykonaniu	wyk. do 50 %	wyk. do 60 %	wyk. do 80 %	wyk. do 100 %	ponad 100 %
ZSP i Rz.	271	51	7	35	52	126
CPLiA	106	16	13	13	17	46
CSI	143	17	7	10	30	79

Jak widać z tej tabeli na 271 artykułów NPG, ZSPiRz wykonała tylko — 78 artykułów w ponad 100%, CPLiA na 106 art. NPG wykonała 63 artykuły, CSI na 143 artykuły NPG — 109 artykułów.

Analiza produkcji roku 1952 wykazuje niewykonanie planu asortymentowego wielu artykułów, których ostry brak odczuwa się na rynku. W branży metalowej wykonano okucia meblowe w 63%, kłódki w 56%, szczyryki w 24%. W materiałach budowlanych wykonano cegłę i dachówkę tylko w 57%. W branży skórzaney wykonano obuwie tekstylne w 47%, obuwie dziewczęce i chłopięce w 49%. W branży odzieżowej wykonano okrycia dziewczęce w 13%, okrycia chłopięce w 16%, ubiory dziewczęce w 8%, odzież dziecięcą do lat 5-ciu w 11%.

Powyższe dane są potwierdzeniem niedopuszczalnych praktyk stosowanych przez wiele jeszcze spółdzielczych zakładów produkcyjnych w asortymentowym wykonaniu planów. Mogły one powstać tylko w warunkach rozluźnionej dyscypliny, będącej zresztą następstwem braku kontroli ze strony central spółdzielczych. Trzeba również przyznać, że ostra ingerencja Ministerstwa, która spowodowała radykalną poprawę sytuacji, była dość spóźniona.

Zrozumienie głównych zadań spółdzielczości pracy polegających na uzupełnianiu produkcji przemysłu kluczowego i dostosowaniu do potrzeb rynku następuje zbyt wolno w około 4.000 spółdzielni zrzeszonych w trzech centralach spółdzielczych.

Niewykonanie planu asortymentowego można tylko w małym stopniu tłumaczyć brakiem odpowiedniego zaopatrzenia, w przeważnej jednak mierze jest to spowodowane brakiem kontroli i nadzoru nad

spółdzielniami ze strony central delegatur, ekspozytur i związków branżowych. Centrale spółdzielcze na naradach miesięcznych i kwartalnych nie domagały się energicznie wykonania planów poszczególnych asortymentów od swoich ogniw wojewódzkich, a te z kolei nie nastawiały na to w dostatecznym stopniu spółdzielni.

Trzeba było walczyć w III i IV kwartale ze spółdzielniami, by przystąpiły do produkcji odzieży i obuwia dziecięcego — chłopięcego i dziewczęcego. Niektóre spółdzielnie wręcz oświadczyły, że tego rodzaju produkcja im się nie opłaca.

Pewna zmiana na lepsze nastąpiła dopiero w IV kwartale, kiedy pod wpływem odgórnego nacisku i odbierania premii, spółdzielnie i związki branżowe zaczęły stopniowo się nastawiać na wykonanie zarządzenia Ministra w dziedzinie produkcji dziecięcej.

Rok 1953 winien się stać okresem przełomowym w dziedzinie naginania i przystosowania spółdzielni do produkcji artykułów i asortymentów dla swojego terenu, dla swojej gminy, powiatu, miasta i województwa.

Organizacje dystrybucyjne, wydziały handlu i przemysłu WRN winny stale czuwać nad tym, by spółdzielczość pracy produkowała takie artykuły, które potrzebne są na danym terenie.

Zagadnienie zaopatrzenia

Oceniając wykonanie planu w roku 1952, należy zaznaczyć, że sytuacja zaopatrzeniowa, która w I kwartale wydawała się dosyć trudna, w następnych kwartałach nie miała decydującego wpływu na wykonawstwo planu. Można stwierdzić, że z wyjątkiem branży tkacko-dziewiarskiej, w której odczuwano poważne braki w przędzy, oraz braków w metalach kolorowych, nie było poważniejszych zakłóceń na odcinku zaopatrzenia. Analiza realizacji zaopatrzenia w r. 1952 wskazuje na to, że wiele spółdzielni, które w zasadzie powinny pracować na bazie surowca odpadkowego i miejscowego, pracowały prawie w 80% na surowcach rozdzielanych centralnie. Świadczy to o tym, że nie wykorzystano dotychczas wszystkich możliwości na odcinku surowców wtórnych i miejscowych.

Realizacja Planu 6-letniego wymaga przeznaczenia coraz większych ilości surowców dla potrzeb przemysłu kluczowego i dlatego sytuacja w 1953 r. wymagać będzie większej operatywności i większej mobilizacji sił i środków niż w 1952 r. Te momenty musi wziąć pod uwagę spółdzielczość pracy przy wykonywaniu swoich planów w roku bieżącym.

Analizując bilanse surowców odpadkowych oraz badając stopień wykorzystania odpadków w przemyśle kluczowym w metalu, drzewie, chemii i innych branżach, dochodzi się do wniosku, że istnieją jeszcze setki fabryk, w których odpady nie są wykorzystane dla potrzeb drobnej wytwórczości. Znalazło to swój dobitny wyraz podczas kilku konferencji w PKPG, na których przedstawiciele przemysłu kluczowego stwierdzili, że wielkie ilości odpadków blachy i innych metali idą z powrotem do hut jako wsad, podczas gdy wymienione surowce mogą i powinny być wykorzystane przez zakłady drobnej

wytwórczości. To samo dotyczy fabryk drzewnych, w których zdarzają się wypadki przydzielania odpadków robotnikom. Spółdzielczość pracy w bardzo małym stopniu wykorzystuje dotychczas odpadki poubojowe, jak kopyta, racice, rogi, nie wykorzystuje również takich surowców jak rogożyna, trzcina. Nie rozpoczęto jeszcze produkcji galanterii z marmuru, z andezytu i innych surowców, które występują w różnych częściach naszego kraju.

W roku 1953 — wszystkie ognia spółdzielcze winny zrozumieć konieczność maksymalnego wykorzystania wszystkich możliwości, które rysują się na odcinku surowców miejscowych i odpadkowych, gdyż w przeciwnym razie, trudności jakie były udziałem wielu zakładów spółdzielczych w roku ubiegłym, będą się przed nimi piętrzyły.

Należy pamiętać, że przy pomocy surowca rozdzielanego centralnie, a przede wszystkim metali, trzeba będzie przede wszystkim zapewnić wykonanie asortymentów planu narodowego.

Warto przy tym podkreślić, że w spółdzielczości pracy walka o oszczędności surowcowe, o progresywne normy ich zużycia, jest prowadzona nie zawsze w dostatecznym stopniu. Gospodarka materiałowa nie osiągając pożądanego poziomu, często powoduje niszczenie surowców potrzebnych do produkcji. Wokół podniesienia poziomu pracy zaopatrzeniowej, wykorzystania wszystkich bezsprzecznie istniejących rezerw należy rozpocząć systematyczną pracę we wszystkich ogniwach spółdzielczości.

Zagadnienie punktów usługowych

Stan punktów usługowych przemysłowych na dzień 31.12.50 r. wynosił 3.142,

na dzień 31.12.1951 r. — 7.104,

na dzień 31.12.1952 r. — 9.500,

na dzień 31.12.1953 r. ma być — 15.000.

Jeśli do stanu 15.000 punktów usługowych przemysłowych dodamy jeszcze ok. 7.000 punktów usługowych nieprzemysłowych, to w końcu 1953 r. stan punktów usługowych winien wynosić ok. 22.000.

Analizując powyższe dane należy dojść do wniosku, że w ciągu ubiegłych trzech lat spółdzielczość pracy, a przede wszystkich ZSPiRz miała do zainicjowania poważne osiągnięcia na tym odcinku. Ostatnie trzy lata wskazują na poważny rozwój tej gałęzi gospodarki, która do niedawna była domeną działalności inicjatywy prywatnej. Powstały punkty usługowe w branżach metalowej, drzewnej, papierniczej, poligraficznej, włókienniczo-odzieżowej, skórzanobuwniczej i w branży różnej. Oprócz sieci punktów usługowych tzw. przemysłowych notujemy poważną sieć punktów usługowych nieprzemysłowych jak: pralnie, fryzjernie, zakłady fotograficzne, kominiarstwo, dozór mienia itp.

Zdawałoby się więc, że sytuacja jest zadowalająca i tak też oceniają ją centrale spółdzielcze, związki branżowe i wielu spółdzielców w terenie.

Sprawa przedstawia się jednak inaczej. Z poważnym wzrostem punktów usługowych nie idą w parze jakość i metody pracy tych punktów. Punkty

usługowe przemysłowe i nieprzemysłowe powstały przeważnie na bazie byłych warsztatów przemysłowych i rzemieślniczych, w licznych wypadkach nie przejawiają cech pracy wymaganych od placówek socjalistycznych.

Wielu naszych spółdzielców nie rozumie, że każda uspołeczniona placówka winna służyć jako przykład wyższości gospodarki socjalistycznej nad gospodarką indywidualną.

Do najważniejszych niedociągnięć naszej sieci punktów usługowych należą:

1) Niekulturalna, nieuprzejma, a niekiedy wręcz odpychająca obsługa klienta.

2) Nagminne jest ustalanie terminów długotrwałych — na kilka tygodni, a nawet kilka miesięcy, co rzecz jasna nie może zachęcić klienta do korzystania z usług takich właśnie punktów.

3) Do niedawna jeszcze istniał powszechnie taki stan rzeczy, że na wiele usług nie były wyznaczone ceny, co stwarzało możliwość samowolnego ustalania ceny „na oko” przez kierownika punktu usługowego. Fakty tego rodzaju, że pierwotna wygórowana cena żądana przez punkt usługowy została zmniejszona o 50—60% na energiczne żądanie klienta w ogniwach nadrzędnych — były na porządku dziennym.

4) Zagadnienie jakości usług nie znalazło w ogóle dotychczas rozwiązania, brak kontroli technicznej oraz odpowiedzialności za psucie powierzzonego materiału klienta powoduje, że po dziś dzień wszystkie organizacje nadrzędne są zarzucane skargami na złą jakość wykonywanych usług. Ten stan rzeczy spowodował, że stosunek ludności pracującej jest w wielu przypadkach negatywny i wiele punktów usługowych staje się przedmiotem ostrych narzekania.

Specjalnym zagadnieniem jest sprawa lokalizacji punktów usługowych. Większość punktów znajduje się przeważnie w śródmieściu, co utrudnia korzystanie z nich ludności mieszkającej na peryferiach.

Realizacja Uchwały Prezydium Rządu w zakresie rozszerzenia usług na terenie wiejskim chociaż przebiega na ogół planowo, to jednak na wielu odcinkach pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Ludność wiejska ma jeszcze ciągle trudności z podkuciem koni, naprawą wozów, remontem pługa lub brony oraz innymi usługami typu przemysłowego i nieprzemysłowego.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że nie można dłużej tolerować tego stanu rzeczy, który istnieje na odcinku usług. W roku 1953 zajdzie konieczność reorganizacji sieci punktów usługowych tak, aby w niej nastąpiła zasadnicza poprawa.

Z poruszonych zagadnień wynika, że przy bezsprzecznie istniejących osiągnięciach, które spółdzielczość pracy może zanotować w okresie ubiegłym, istnieje wiele poważnych niedociągnięć, które trzeba będzie w roku 1953 energicznie usunąć.

W roku 1953 centrale spółdzielcze oraz wszystkie ogniwą nadrzędne winny skoncentrować swój wysiłek w celu podniesienia stylu pracy, wzmocnienia dyscypliny całej spółdzielczości pracy.

Należałoby opracować plan działalności, zmierzający do pogłębienia pracy, przeprowadzenia szkoleń w tych ogniwach, które tego wymagają.

W świetle powyższych uwag rysują się następujące, zasadnicze zadania na rok 1953.

Na odcinku planowania i produkcji

W wyniku zarządzenia Ministra Przemysłu Drobno i Rzemiosła i odbytych narad — należy doprowadzić plan do zakładu, punktu usługowego, brygady i stanowiska pracy. Zadanie to nie znalazło w latach ubiegłych należytego rozwiązania. Należy wykorzystać tu istniejące instrukcje i zarządzenia, ułatwiające wojewódzkim organom spółdzielczym przeprowadzenie tych prac.

Plan na rok 1953 ma szczególnie ważne i trudne zadania w artykułach jak metal i drzewo. Zachodzi więc konieczność zmobilizowania wszystkich rezerw, które bezsprzecznie istnieją w spółdzielczości pracy. W wielu spółdzielniach niektóre cenne obrabiarki są wykorzystywane w niedostatecznej mierze. Zajdzie więc konieczność opracowania planu kooperacji między zakładami, który przewidywałby wykorzystanie niektórych maszyn i urządzeń na dwie, albo nawet na trzy zmiany. Należy zwrócić baczną uwagę na bezpieczeństwo i higienę pracy i wykorzystać na ten cel wszystkie istniejące środki. W roku bowiem 1952 kredyty w tej dziedzinie zostały wykorzystane w niedostatecznym stopniu.

Należy zwrócić szczególną uwagę na wykonanie asortymentu Narodowego Planu Gospodarczego, przeznaczając na tę produkcję przede wszystkim surowce centralnie przydzielane.

Rzeczą niezmiernie istotną jest wzmożenie walki o podniesienie jakości produkcji. Mimo, że w roku ubiegłym jakość produkcji spółdzielczej znacznie się poprawiła, spotykamy jednak jeszcze w punktach detalicznych wyroby, które świadczą o braku kontroli międzyoperacyjnej i końcowej.

Trzeba też skończyć wreszcie z anonimowością w produkcji, która pomimo wydanych zarządzeń panuje jeszcze w wielu zakładach spółdzielczych.

Spółdzielnie pracy winny podejmować coraz większe wysiłki, aby bezpośrednio powiązać się z odbiorcami; odnosi się to w pierwszym rzędzie do produkcji terenowo planowanej. Zarządzenie Ministra Przemysłu Drobno i Rzemiosła w sprawie uruchomienia wzorcowych sklepów przez związki branżowe, a nawet przez niektóre większe spółdzielnie nie zostało zrealizowane, zachodzi zatem konieczność wprowadzenia go w życie w 1953 r.

Należy energicznie przystąpić do uruchomienia punktów skupu i renowacji, które zostały zaplanowane na rok 1953. Wykonanie tego zadania powinno przyczynić się do wzbogacenia rynku wieloma artykułami, na które czeka ludność pracująca.

Wzbogacenie rynku nowym asortymentem artykułów powszechnego użytku w dziedzinie odzieżowej, obuwniczej, drzewnej, metalowej i innych branż winno być troską każdego zakładu spółdzielczego, który winien interesować się ciągle potrzebami swojego

terenu. To zagadnienie musi być przedmiotem stałych narad załóg spółdzielczych i ogniw nadrzędnych.

Na odcinku zaopatrzenia

Brak długofalowej polityki zaopatrzenia w centralach spółdzielczych i w organach wojewódzkich spowodował, że wiele cennych surowców zostało niecelowo zużytych. W związku ze wzrastającymi potrzebami zaopatrzenia, powinno się centralnie otrzymywane surowce przeznaczyć na produkcję objętą NPG.

W związku z ostatnimi wytycznymi PKPG zarysowują się możliwości wykorzystania zebranych ponad plan dodatkowych ilości odpadków użytkowych, wobec czego zachodzi konieczność maksymalnego wzmocnienia zbioru odpadków nie tylko w spółdzielniach zbieraczy, ale we wszystkich punktach usługowych, a nawet w wielu spółdzielniach znajdujących się w mniejszych miastach i osadach. Możemy dzięki temu zdobyć poważne ilości surowca na potrzeby produkcyjne i usługowe.

Niewykorzystane w roku ubiegłym możliwości zdobycia surowców ze starej odzieży, a przede wszystkim starego obuwia, mogą i powinny być w pełni zrealizowane w r. 1953. Zarysowujące się możliwości szerszego niż dotychczas korzystania z surowców odpadkowych w fabrykach przemysłu kłuczowego winny wzmoczyć aktywność wszystkich zakładów spółdzielczych. Należy pomóc w tej dziedzinie wydziałom przemysłu i informować je o istniejących i niewykorzystanych rezerwach surowca odpadkowego w niektórych zakładach przemysłu kłuczowego, trzeba sygnalizować o trudnościach i o niedopuszczaniu przedstawicieli przemysłu drobnego do zakładów.

Trzeba będzie opracować zagadnienie skupu takich surowców jak rogi, kopyta i racice, pierze i puch oraz skup drewna chłopskiego i szeregu innych artykułów.

Trzeba wreszcie postawić zadania przed związkami branżowymi, ekspozyturami i oddziałami central spółdzielczych, przed wszystkimi zakładami spółdzielczymi, uporządkowania gospodarki materiałowej, wzmoczenia troski o dobro socjalistyczne, wprowadzenia progresywnych norm zużycia, szerszej organizacji brygad korabielników — wzmocnienia walki o oszczędność materiałową.

Na odcinku usług

W celu uporządkowania tego zagadnienia i dokonania pewnego przełomu na odcinku usług, należy przeprowadzić weryfikację aparatu kierowniczego w wielu punktach usługowych w celu usunięcia niektórych elementów, które swoją dotychczasową praktyką uniemożliwiają wprowadzenie socjalistycznej gospodarki w tej dziedzinie. Zachodzi konieczność opracowania nowego cennika, w którym przeprowadzone zostałyby zmiany będące wynikiem rewizji dotychczasowych cen i w którym figurowałby już te czynności, które dotychczas w ogóle nie były objęte żadnym cennikiem.

Ważne jest również zorganizowanie kontroli nad terminowością i jakością wykonywanych usług (na wzór Państwowej Inspekcji Handlowej), której zadaniem będzie tępienie wszelkich nadużyć przede wszystkim w zakresie cen.

Wszystkie ogniw wojewódzkie spółdzielczości pracy wspólnie z wydziałami przemysłu winny przejąć lokalizację usług na terenie miast, miasteczek i gmin, opracować uzupełniającą sieć usług w miejscowościach, w których brak ich daje się szczególnie odczuć. W tym celu centrale i wszystkie ogniw w województwie winny wyznaczyć odpowiedzialnych członków zarządów central, związków branżowych, oddziałów wojewódzkich, członków zakładów i spółdzielni.

* *
* *

Przed Centralą Spółdzielni Inwalidów stoi w dalszym ciągu zadanie zatrudnienia ciężko poszkodowanych inwalidów. Plan tej centrali jest trudniejszy niż w pozostałych centralach i aby ten plan wykonać, trzeba przy zatrudnianiu inwalidów kierować się innymi kryteriami. Należy w roku 1953 produktywizację inwalidów przeprowadzać w branżach papierniczej, drzewnej i branży różnej, opierając się na bazie surowca odpadkowego i miejscowego, jak wiklina, rogożyna itp.

Dla Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego otwierają się wreszcie, w związku z odejściem zakładów nieprofilowych, możliwości rozwoju właściwego profilu produkcyjnego. Należy szczególnie zwrócić baczność uwagę na pogłębienie i rozszerzenie zdobytych osiągniętych w tej centrali w dziedzinie eksportu. Centrala ta, jak zresztą i inne centrale, winna pogłębić swoją pracę w dziedzinie wykorzystania wolnej siły roboczej na terenie wiejskim, tworząc zespoły chałupników na bazie ich własnego surowca. Należy przy tym otoczyć tych chałupników specjalną opieką, okazując im pomoc w przydziale surowców dodatkowych oraz w przeprowadzeniu planowej akcji szkoleniowej i instruktarszej.

Realizacja zadań stojących przed spółdzielczością pracy, usunięcie dotychczasowych niedociągnięć, ściśle powiązanie się z prezydiami wojewódzkich rad narodowych, wprowadzenie nowego, lepszego stylu pracy — pracy po nowemu — w myśl wskazań VII Plenum naszej partii oraz korzystanie z nauki płynącej z XIX Zjazdu KPZR winny się stać troską dnia, winny mobilizować już od początku roku cały aktyw partyjno-gospodarczy do wykonania zadań stojących przed nami w 4 roku planu 6-letniego.

Zadania te można będzie wykonać, jeśli samorząd spółdzielczy na wszystkich szczeblach będzie wciągający do współudziału w gospodarowaniu tysiącami zakładów spółdzielczych. Rady nadzorcze, komisje rewizyjne, komisje kulturalno-oświatowe i komisje bytowe mają wszelką możliwość rozwinięcia szerokiej pracy szkoleniowej i uświadamiającej pośród setek tysięcy członków pracujących w spółdzielniach pracy.

Tylko w ten sposób, przez ofiarną pracę nad podniesieniem poziomu społeczno-politycznego członków spółdzielni, nad podniesieniem stopy życiowej i zwiększeniem troski o byt człowieka pracy można będzie zmobilizować załogi do wykonania planu 1953 roku.

Międzynarodowy Dzień Kobiet

MARIA LEWANDOWSKA

Na Dzień Kobiety

Dzień, w którym wielomilionowa rzesza kobiet całego świata, zorganizowana w Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, z radością i dumą sumuje swoje zdobycze w walce o pełne równouprawnienie kobiety — stwarza doskonałą okazję do zestawienia bilansu osiągnięć dotychczasowych, do nakreślenia wytycznych dalszego umacniania zdobyczy politycznych i społecznych. W dniu tym kobiety mobilizując całą wolę i wszystkie siły, świadome obowiązków, jakie na nie te zdobycze nakładają, godnie stają w szeregach bojowniczek o lepsze jutro całego świata, a więc: o pokój, o postęp, o socjalizm.

W rozwoju faktów dziejowych kobiety radzieckie pierwsze przełamały „zaczarowany krąg“ wsteczności, złej tradycji i braku uświadomienia. To kapitalistyczne reakcyjne rządy umiejętnie trzymały na uwłazi kuchni, balii i drobnych często spraw własnej izby czy własnego podwórka miliony kobiet, z dala od spraw politycznych i społecznych, z dala od świadomości własnych praw człowieka i obowiązków obywatela. Kobiety radzieckie stanęły pierwsze obok mężczyzn do wykonania zadań budowy państwa socjalistycznego, pierwsze zwartą masą wygrały walkę z ciemnotą, zacofaniem, obojętnością i stanęły w rzędzie pełnoprawnych obywateli swego państwa, który rewolucyjną drogą postępu idzie ku lepszej przyszłości. Cóż więc dziwnego, że kobiety radzieckie są dziś awangardą ruchu kobiecego całego świata, że przodują w osłgnięciach na każdym odcinku pracy zawodowej czy społecznej, że stały się wzorem do naśladowania dla kobiet wszystkich ras i narodów.

Życie codzienne wykazuje nam, że w ramach systemu państwowego demokracji ludowej, równouprawnienie kobiety, znalazło swoją najpełniejszą formę i najistotniejszą treść. Sprawę ugruntowania tej treści, jej pogłębienia

i rozszerzenia tak, aby zasięgiem swym ogarnęła wszystkie kobiety całej Polski, by przy realizacji dalszych w tej dziedzinie planów i zamierzeń nie zabrakło żadnej pracowitej ręki i żadnego twórczego mózgu, muszą wziąć kobiety we własne ręce. Nie ma powrotu do przeszłości — takie jest prawo postępu. Od chwili, gdy kobieta stanęła do pracy we wszystkich zawodach, na wszystkich niemal odcinkach produkcji, we wszystkich rodzajach twórczości artystycznej i gdy ona sama jak i całe społeczeństwo zrozumiało, że na wszystkich tych posterunkach zdać ona może i zdaje egzamin nie gorzej, a częściej lepiej od mężczyzny, przestało istnieć pojęcie zawodów zarezerwowanych dla mężczyzn. Właściwe kierowanie kobiet do warsztatów pracy stwarza dziś możliwości zatrudnienia rąk kobiecych w całym przemyśle tak kluczowym, jak i drobnym. Nie ma już chyba dziś dziedziny, gdzie nie byłyby zatrudnione kobiety.

Dla nas kobiet obecny etap budowy socjalizmu oznacza przede wszystkim zwiększenie obowiązków w zakresie wykonywania wszystkich elementów planu bieżącego roku. Wyzwolona z więzów wyzysku a także i własnej nieświadomości kobieta polska w wykonaniu tego planu już bierze szeroki udział.

Nasza wielka organizacja, Liga Kobiet, czuwa z jednej strony nad udostępnieniem najszerszym masom kobiecym wszystkich wspólnych zdobyczy socjalnych, jakie niesie ze sobą socjalizm, z drugiej zaś strony czuwa nad celowym dla całego narodu polskiego spożytkowaniem sił fizycznych i umysłowych. To właśnie Liga Kobiet czuwa, by nie marnowały się drżące w masach kobiecych możliwości, by uświadomienie, wyszkolenie, przygotowanie do spełnienia swego obowiązku społecznego, by do pracy nad budowaniem wspólnego dobra siły

kobiet użyte były skutecznie i celowo na tych odcinkach, gdzie ich najbardziej potrzeba. Liga Kobiet jest także tą komórką pracy społecznej i organizacyjnej, gdzie każda z kobiet posiadająca zainteresowania społeczne, czująca się mocno związana ze wszystkimi kobietami pracującymi miast i wsi może znaleźć dla siebie ciekawy i pożyteczny odcinek pracy.

Realizacja planu 6-letniego stwarza duże perspektywy a zarazem stawia duże obowiązki ruchowi kobiecemu.

Wszystko to, co praca kobiet stworzyła, co na swoje konto w opinii państwa i społeczeństwa zapisać potrafiła dotąd — to jeszcze mało. Do przyspieszenia wykonania planu gospodarczego, który stworzy nam już znacznie lepsze i dostatniejsze warunki życia, potrzeba wielu rąk. Żyjemy pod znakiem mobilizacji sił roboczych całego społeczeństwa, wykorzystania do pracy każdych rąk ludzkich. Niemały w tym odcinek pracy przypadnie na ręce kobiece.

Z dumą i radością myślimy, mówimy i piszemy o nowych, zdobywanych przez kobiety zawodach, o zajmowanych przez nie wysokich, odpowiedzialnych stanowiskach, o udziale w pracach sejmu, rad narodowych, rad zakładowych, rad kobiecych, o przodownicach pracy i racjonalizatorkach. Z dumą i radością podkreślamy wzrastające nieustannie ilości żłobków, przedszkoli, świetlic dziecięcych, poradni dla matek, zakładów położniczych w miastach i izb porodowych po wsiach, rozwijającą się stale sieć społeczną pralni, tanich gospód, punktów usługowych wszelkiego rodzaju — słowem to wszystko, co pozwala kobiecie na zlikwidowanie do minimum czasu i energii poświęcanych na sprawy „domowe“, co daje jej możliwość pełnego udziału w pracy produkcyjnej i społecznej dla ogólnego dobra.

Czy jednak kobiety wykorzystają w dostatecznej mierze wszystko to, co państwo socjalistyczne dało im w ręce, jako narządzie do pełnego wyzwolenia

się z przeżytków ustroju opartego na bezprawiu i wyzysku?

Przyjrzyjmy się nieco cyfrom, jak wygląda procentowe zatrudnienie kobiet w drobnym przemyśle do ogółem zatrudnionych:

Zarządy Przemysłu . . .	33,07%
Woj. Zarządy Przemysłu Terenowego . . .	34,63%
Woj. Zarz. Przem. Ter. Mat. Budowl. . .	23,72%
Zespoły Budowlane PDW Związek Spółdz. Przem. i Rzemieślniczych . .	33,87%
Centr. Spółdz. Inwalidów	35,1%
Centr. Przemysłu Lud. i Artyst.	50,54%
Spółnota Pracy	60,2%

Jak widzimy, proces wciągania mas kobiecych w szeregi czynnych budowniczych Polski Ludowej przebiega jak dotąd zbyt powoli. A przecież zadania i cele stojące przed kobietą częścią społeczeństwa polskiego w miarę pogłębiania się jej świadomości politycznej — zdają się rosnąć, olbrzymieć.

Co trzeba zrobić, by przyspieszyć tempo włączenia stojących dotychczas na uboczu od spraw budownictwa socjalistycznego rzesz kobiecych, by te masy kobiece, które już w nim udział biorą uaktywnić, pobudzić w nich zdrowe ambicje, mocniej złączyć z codziennymi zadaniami, jakie przed światem pracy stawia wypełnienie planów gospodarczych.

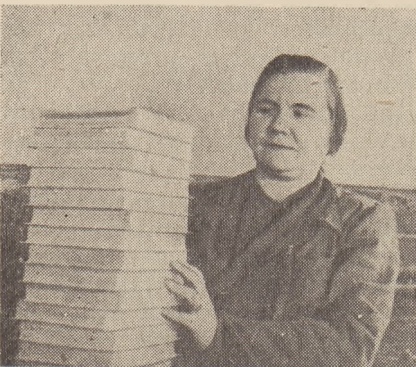
Trzeba masowo powoływać kobiety na wszystkie stanowiska, pokonując złe nawyki tradycji i bezwładu, z którymi w tej dziedzinie na wielu jeszcze odcinkach musimy walczyć. Dążenie w tym kierunku ułatwi zespołom kobiecym w dużej mierze możliwość posługiwania się faktami; te stosunkowo nieliczne kobiety, zajmujące dziś w Polsce Ludowej czołowe, odpowiedzialne stanowiska, zdały i zdają egzamin w swej pracy zawodowej, wykazując się olbrzymimi sukcesami w zakresie wiedzy, talentów organizacyjnych, administracyjnych. Od kobiety-ministra poprzez szeroki wachlarz wszelkich stanowisk w przemyśle, spółdzielczości, administracji, do kobiety — wójta czy członka rady zakładowej, wszystkie te kierownicze, pracownicze czy działaczkę wykonują powierzone im odpowiedzialne zadania.



Adela Butkiewicz polerowaczka ZWD Olsztyn wykonuje 193 proc. normy



Stefania Butkiewicz klejarka Olsztyńskich Zakładów Drzewnych wykonuje 164 procent normy



Władysława Chmielewska brygadzistka Fabryki Kartonarzy Przemysłu Terenowego w Szczecinie — wyrabia 240 proc. normy



Barbara Gołębiowska awansowała z formierza na kalkulatora; mistrz odlewniczy Władysław Krych uczy ją czytania rysunków

Nie brak takich przykładów i w dziedzinie drobnej wytwórczości. Cóż, kiedy procentowo jest ich jeszcze tak niewiele. Ileż znalazło by się — przy dobrej woli poszukiwania — jeszcze takich kobiet, które obejmując wyższe funkcje wnosiłyby z sobą inicjatywę, trzeźwość spojrzenia na zagadnienia, sumiennność i obowiązkowość w wykonywaniu zadań powierzonego im odcinka.

Droga awansu społecznego musi być szerzej otwarta dla tych wszystkich kobiet, które swoimi zdolnościami, aktywnością i sumiennością ze wszech miar na to zasługują, które przesunięte na inne, bardziej odpowiedzialne postępowki pracy, przyspieszą i przybliżą realizację nakreślonych planów gospodarczych i politycznych.

Przykłady awansu społecznego dobrze pojętego i dającego dobre wyniki są dość liczne, jak już wspominaliśmy, w drobnej wytwórczości. Przesuwanie pracowników fizycznych na pracownice umysłowe, na stanowiska odpowiedzialne a nawet kierownicze ma wprowadzić stale miejsce, jednakże te wypadki nie przekraczają jednostek czy dziesiątek. A przecież wtedy dopiero będziemy mogli powiedzieć, że kobieca część klasy robotniczej dobrze wywiązała się z włożonego na nią obowiązku, że nie zawiodła zaufania pokładanego w niej przez społeczeństwo — gdy owe jednostki i dziesiątki zamieniają się w setki i tysiące. Przykłady zaś winny być szeroko pojętym wzorem do naśladowania, bodźcem do zwiększenia wysiłku i woli dla prześcignięcia dotychczasowych osiągnięć. Do wykonania olbrzymich zadań planu 6-letniego potrzeba nam więcej takich, jak:

Irena Różycka, Dyrektor Stołecznego Przedsiębiorstwa Wytrobów z Blachy i Drutu nr 1;

Czesława Kozłowska — Michalik była robotnicą fizyczną, od nakładaczki w drukarni przeszła na stanowisko dyrektora technicznego, a nawet przez pewien okres pełniła obowiązki dyrektora naczelnego Zakładów Graficznych Przemysłu Terenowego;

Władysława Launer z inspektora technicznego wysunięta na dyrektora Przedsiębiorstwa Metalowego nr 1 w Warszawie;

Anna Brzozowska z województwa wrocławskiego, z robotnicy

niewykwalifikowanej doszła do stanowiska dyrektora Bystrzyckich Zakładów Przemysłu Terenowego.

Halina Piotrowska z kierownika planowania przeszła na stanowisko kierownika warszawskiego zakładu „Bumabor” przedsiębiorstwa produkującego wózki dziecięce i spacerowe;

Antonina Kuczyńska z Zakładów Szczotkarskich w Gryfinie, ze stanowiska pomocy biurowej, poprzez referat pracy i płacy, kierownika technicznego, w roku 1951 awansowała na stanowisko dyrektora tejże fabryki.

Spodziewamy się, że te wszystkie kobiety, które dzięki swej pracy wysunęły się na czołowe, odpowiedzialne pozycje, potrafią wokół siebie dojrzeć dalsze zdolne, wybijające się wśród kobiet jednostki, wysunąć je i ustawić na odpowiednich stanowiskach z pożytkiem dla całokształtu pracy, dla nich samych i dla ruchu kobiecego.

Wiele już kobiet zdobyło odznakę przodownika pracy. Widzimy wśród nich m. in. **Irenę Samsel WZPTMB** — Olsztyn, pracownicę fizyczną z kaflarni „Biskupiec”, **Marię Znój** z betoniarni w Jaśle, **Stefanię Peca** z Wrocławskich Zakładów Przemysłu Terenowego, która bierze czynny udział we współzawodnictwie, **Annę Czaję**, polerowaczkę z Fabryki WYROBÓW NOŻOWNICZYCH w Cieszynie, która systematycznie, przez pięć kolejnych kwartałów, zajmuje pierwsze miejsce, a pod względem wykonywanych planów znajduje się już w 6 roku planu sześcioletniego.

Nie brak i racjonalizatorek, jak **Danuta Guze** ze Stołecznych Zakładów Chemicznych, **Jadwiga Cynarska**, **Ryta Kołodziej**, **E. Kurtz** z Bytowskiej Wytwórni Chemicznej, **G. Formela** z Fabryki WYROBÓW GUMOWYCH w Łąpinie, **Ewa Serwiak** czy **Krystyna Krzystanek** z Częstochowskiej Fabryki WYROBÓW CELULOIDOWYCH. Takich właśnie informacji i meldunków trzeba nam setek i tysięcy z terenu całej Polski.

Trzeba podnieść wydatnie udział dziewcząt i kobiet w szkoleniu zawodowym. Skoro z wszelkich rubryk akt i dokumentów znika coraz bardziej upokarzają-

ce kobietę jako obywatela pojęcie „bez zawodu” czy „przy mężu”, pojęcie to musimy zastąpić ściśle sprecyzowanym określeniem fachu lub zawodu, zdobytego przez wykształcenie czy przygotowanie. Więc też konieczną jest rzeczą, by masowo kierować dziewczętami do szkół zawodowych, planowo szkolić kadry przyszłych pracowników — fachowczyń. Zanim jednak szkolona młodzież dorośnie, zanim fachowość swoją w zakładach pracy ugruntuje, musimy w większej niż dotychczas mierze stosować szkolenie warsztatowe, praktyczne. Współpraca starszych, doświadczonych robotnic, majstrów, instruktorów i techników z nowicjuszkami, które po raz pierwszy stają do pracy zawodowej, dała już olbrzymie i bardzo pozytywne rezultaty. Akcję tę trzeba wzmoczyć, rozszerzyć, zwalczając przy tym wszelkie przesady, że tego czy innego zawodu zdolna, pojętna i chętna kobieta wyuczyć się nie może czy nie potrafi.

Szczególną opieką otoczyć należy przybyszki do miast element wiejski, z którego rekrutuje się znaczna część robotnic tak w przemyśle kluczowym, jak i drobnej wytwórczości, gdzie mamy liczne przykłady ujawniania się dosłownie talentów wśród pracownic pochodzenia wiejskiego. Wiele z nich uczy się szybko swego zawodu, odznacza się dużą zręcznością, sumiennością, obowiązkowością. Nierzadkie są wypadki wysokoprocentowego przekraczania norm produkcyjnych, jak np. **Maria Bajor** z Zakł. Drzewnych Przemysłu Terenowego w Warszawie, która osiąga 400% w warsztacie mechanicznym czy **Stanisława Knap** przodownica z Będzińskiej Wytw. Wag i Pralek. Nierzadkie są również wypadki wysuwania takich samorodnych talentów na stanowiska majstrów i instruktorów. Wiele z nich nosi zaszczytny tytuł przodownika pracy, wiele zostało za wysokowartościową pracę odznaczonych i nagrodzonych.

Trzeba umasowić pracę wychowawczą i uświadamiającą wśród kobiet, trzeba wzmoc-



Malarki z Zakładu WYROBÓW DRZEWNYCH w Nidzicy Apolonia Sześciński (z lewej) osiąga 275 proc. — 277 proc. normy. Janina Brusilo (z prawej) 232 proc. — 286 procent.

działalność kulturalno-oświatową na terenie wszystkich zakładów pracy, świetlic, organizacji.

Naszą świadomością polityczną, społeczną i kulturalną musimy umieć się dzielić z szerokim kręgiem tych kobiet, które nie osiągnęły jeszcze w tej dziedzinie odpowiedniego stopnia dojrzałości. Czułość nasza w stosunku do wszelkich przejawów braku świadomości politycznej, braku zasadniczych pojęć z zakresu wychowania, wykształcenia i kultury masowej, będzie tą więzią, która scentementuje masy kobiece i zahartuje je do zwycięskiej walki na każdym odcinku pracy.

Tylko świadoma swoich celów, zadań i obowiązków kobieta — obywatel gorącym sercem przyjmie każdy apel ze strony czy to władz państwowych, czy Partii lub innych organizacji masowych, natychmiast zareaguje na wysunięte hasło — zadanie chwili, stanie w szeregu do spełnienia nakreślonego i wytyczonego zadania. W pracy codziennej będzie umiała walczyć z nieświadomością i zacołaniem — tym umiętnym wykorzystywanym orężem wroga klasowego. Będzie umiała dostrzec i napiętnować wszelkiego rodzaju szkodnictwo czy brakoróbstwo, ambicją i przykładem pociągnie inne po drodze zdobywania coraz lepszych, istotniejszych wyników i wartości.

Jakże jeszcze długo i szeroko można by pisać, przytaczając wszystko, co **t r z e b a**. Mówią nam o tym rozporządzenia władz państwowych, mówią instrukcje i wskazania Partii; drogę bardziej szczegółowego realizowania najpilniejszych zadań i celów

wskazuje Liga Kobiet i związki zawodowe. O wszystkim, co najżywniejsze, najbardziej celowe w naszych zadaniach, poucza nas codziennie prasa i radio.

Zamykając w dzień Święta Kobiet rachunek osiągnięć i celów podkreślamy raz jeszcze w pięknym uogólnieniu to, co najistotniej — mówiąc słowami Stalina — trzeba:

„...Wykuć z rezerwy sił roboczych, spośród kobiet, armię robotniczą i wieśniaczkę, działającą ramię w ramię z wielką armią proletariatu...”

Świadome masy kobiet polskich, orientujące się, czym jest ich wkład w ogólnoswiatowy ruch postępu, reprezentowany na terenie międzynarodowym przez ŚDFK, dzień Święta Kobiet uczczą wzmocnionym wysiłkiem pracy. Zarówno na akademiach, zebraniach i wiecach, jak każda we własnym swoim sercu zdadzą rachunek z tego, czego już dokonały i śmiało podejmą zobowiązania co do czekających ich zadań na przyszłość.

A jeśli od dziś za rok znów Dzień Kobiet da nam okazję zrobienia na odcinku naszych prac obrachunku, niechże się okaże, że w żadnej dziedzinie pracy kobiety nie zawiodły pokładanego w nich zaufania, żadnego istotnego zadania państwowego czy społecznego nie przeoczyły i nie pominęły.

Jeżeli widzimy kobiety na czo-



Piętnastoletnia Mirosława Niemczynow będzie zegarmistrzem w szczecińskiej spółdzielni „Precyzja”

łowych stanowiskach w pracy, to cóż mówić o ich udziale w akcjach społecznych, mających zadanie zrealizowania istotnych problemów narodowych czy międzynarodowych? Któż pierwszy jak nie kobieta — obywatelka, kobieta — matka musi zająć zdecydowaną postawę wobec drapieżnych zakusów państw imperialistycznych, wobec gwałtów dokonywanych na kobietach i dzieciach w Vietnamie i Korei?

Poprzez komitety Frontu Narodowego i poprzez Komitety Obróńców Pokoju możemy i musimy wypowiedzieć nasze zdanie, określić nasze stanowisko: nic nie powstrzyma polskiej klasy robotniczej w marszu do socjalizmu i w odbudowie kraju, nic nie powstrzyma narodu polskiego w konsekwentnej, upartej, zawziętej walce o pokój potrzebny nam do zrealizowania naszych wspaniałych zadań i celów.

WIĘCEJ TAKICH PRACOWNIKÓW

Leokadia i Wojciech Radwanowie pracują w Spółdzielni Pracy Stolarskiej w Białymstoku nad produk-

cją elastyków (podeszwy drewniane do damskich pantofli). Radwanowie pracują systemem Lidii Korabielnikowej, systemem oszczędnościowym, którego stosowanie przyniosło spółdzielni ponad 200.000 zł oszczędności w roku 1952.



Radwan Leokadia



Radwan Wojciech

Wykonanie planu asortymentowego wysiłkiem całej załogi

Na prostym stole fabrycznym leżą, mieniać się różnymi kolorami, rozmaite części armatury domowej. Małe, większe, duże zawory ogrzewnicze, krany, kurki, cały bogaty asortyment produkcji Zakładu Armatury Sieci Domowej w Warszawie.

Gdyby można cofać wstecz „machine ę czasu” — jak mówią powieściopisarze — i ujrzeć kwiecień 1952 roku, to zobaczylibyśmy zarówno w ilości, jak i w asortymencie produkcji bardzo niewiele, natomiast ujrzeliśmyby w na pół pustej hali fabrycznej załogę, która w dni powszednie i niedziele montuje około 20 maszyn przywiezionych ze zlikwidowanego zakładu. Maszyny niby już są i po wielkich trudach zostają dzięki ofiarnej pracy załogi ustawione, ale nie ma... ludzi. Ludzi w tym zakładzie co prawda nie brak, ale nie wiedzą jak je obsługiwać, bo załoga poprzedniego, macierzystego ich zakładu przeszła do innych przedsiębiorstw.

Co robić?

Kierownictwo zakładu i załoga stawiają sobie za punkt honoru: musimy wykonać swój plan własnymi i świeżo otrzymanymi maszynami.

Zaczyna się wściekła robota. Ludzie, którzy przedtem pracowali łopatą lub wykonywali inne, proste roboty, stają przy tokarkach. Majstrowie Łobodowski i Grzegorzówka, kierownik Boniecki, kierownik techniczny inż. Helwich czuwają bez przerwy, uczą, instruują, prowadzą „za rękę” nowicjuszy — od najprostszych funkcji do coraz trudniejszych.

Plan kwietniowy wykonany, radość wielka, sukces ogromny. Nasze budownictwo otrzymuje bez przerwy tak potrzebne części armatury ogrzewniczej. Następne miesiące nie są gorsze. W rezultacie zakład wykonuje roczny plan wg. wartości oraz we wszystkich 11 asortymentach przedterminowo.

— No, widzicie, uśmiecha się kierownik Boniecki, a przyjechali do nas niedawno z Łódzkich Zakładów Metalowych, które również tak jak i nasz otrzymały część maszyn w kwietniu i wiecie, co powiedzieli?

— „Kto by się tam o plan martwił, jak nam pieńiedzy na ustawienie maszyn nie dali, może w tym roku zrobimy 50% planu, i to byłoby już dobrze”.

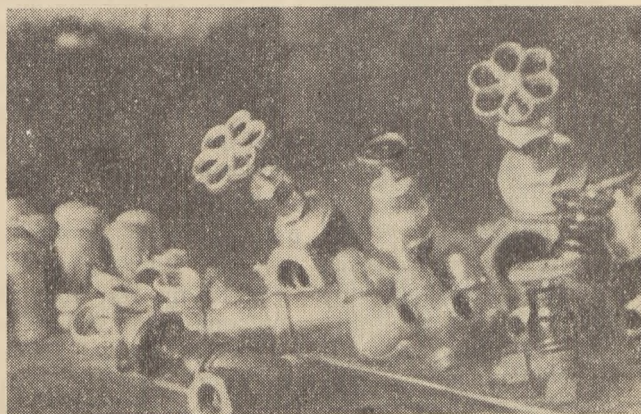
Jak widzicie, są tu dwa różne nastawienia, dwa różne wyniki. Z jednej strony zapał, ambicja, pełny wysiłek całej załogi, uwieńczone powodzeniem — z drugiej gnuśność, ospałość, lekceważący stosunek do zadań planowych, stanowiących odbicie naszych potrzeb.

ŁATWO CZY TRUDNO?

Czy Zakładowi Armatury Sieci Domowej jest łatwo wykonywać plan asortymentowy — może mu to jakoś „samo idzie” — zapyta co podejrzliwszy czytelnik, może ma plan zaniżony — powie inny.

Nie, zakład nie ma zaniżonego planu — przeciwnie, jego plany rosną z miesiąca na miesiąc i odpowiednio wzrasta wydajność pracy.

Nie brak i trudności. Czyż nie olbrzymią trudnością był brak kwalifikacji robotników? Przecież bez od-



Na prostym stole fabrycznym leżą mieniające się różnymi kolorami rozmaite części armatury domowej

powiednich kwalifikacji pracowników nie ma asortymentu, bo nie ma ludzi, którzy by bez nich potrafili wykonać skomplikowane rodzaje obróbki.

A jednak dano sobie z tym radę.

Trudność następna. Pewnego dnia nadeszła wiadomość, że trzeba przejść z produkcji korpusów mosiężnych na żeliwne, żeby oszczędzić cenny metal kolorowy. Wymagało to przekonstruowania poszczególnych asortymentów, żmudnych obliczeń, prób itd. Kierownictwo techniczne wykonało niezbędne prace i zakład zaoszczędził w ciągu roku kilkadziesiąt ton mosiądzu.

Czy przy produkcji różnorodnego asortymentu, przy wadliwej organizacji pracy łatwo jest o bałagan? Niewątpliwie tak. W Zakładzie Armatury Sieci Domowej bałaganu nie ma. Dlaczego? Dlatego, że jest harmonogram pracy, obciążający równomiernie maszyny w poszczególnych dekadach i zmierzający do tego, żeby sam montaż rozłożyć równomiernie na okres całego miesiąca. Nie dość na tym. Plan jest rozbitý szczegółowo na poszczególne stanowiska robocze i doprowadzony do każdego pracownika.

Idziemy między maszynami. Przy rewolwerówce nr 9 pracuje kol. Żurawski przewodniczący koła ZMP.

— Jaki plan macie kolego na ten miesiąc?

Kol. Żurawski nachyla się, otwiera szafkę z narzędziami i wyjmując taką oto kartkę, starannie wypisaną na maszynie (cytujemy niektóre tylko pozycje). Oto plan pracy ob. Żurawskiego na m-c luty:

Plan na rewolwerówkę nr 9/140 na m-c luty 1953			D e k a d y		
			I	II	III
Zawór ogrzewniczy	1/2" niple		2000	1000	1500
obróbka całkowita					
Zawory skośne	1 1/2" niple		300	200	450
obróbka całkowita					

— No co — dacie radę?

— Napewno, dziś zrobiłem 300 sztuk, to w pierwszej dekadzie te 2000 napewno przekrocze!

Idziemy dalej. Ob. Szempliński jest starym pracownikiem zakładu doskonałym tokarzem. Obrabia wielkie zawory skośne 2½ calowe ważące ponad 7 kilogramów każdy. Trochę w duchu przeklina zbyt twarde żeliwo, z którym musi toczyć bój, umiejętnie regulując grubość wióra, obroty maszyny oraz odpowiednio szlifując płytki widiowe. W sumie twarde żeliwo ustępuje przed tym skoncentrowanym atakiem umiejętności i techniki i — plan produkcji zaworów skośnych jest wykonany z nadwyżką.

Rozwój zakładu, to rozwój ludzi

Tadeusz Walendzik, gdy przyszedł do zakładu, to właściwie nic nie wiedział o swoim obecnym fachu. Teraz po półtora roku pracy pod kierunkiem majstra Grzegorzki i Łobodowskiego wykonuje do 230% normy. Wkrótce pojedzie na kurs tokarski do Szczecina. Jest zadowolony i szczęśliwy. Wróci napewno jako dyplomowany tokarz. Tymczasem ma na najbliższą dekadę wykonać 1350 sztuk wrzecion 1/2 calowych, niezbędnych dla wykonania planu ważnego asortymentu. Plan wykonuje z grubą nadwyżką...

Naszkcicowaliśmy tu kilka sylwetek pracowników po to, by potwierdzić jeszcze raz starą prawdę, że plan to ludzie, ich żywa działalność, ich kwalifikacje i umiejętności. Jeżeli do tego doda się umiejętne kierownictwo, ścisłą więź pracowników pionu technicznego i zaopatrzeniowców z produkcją, prawidłową organizację pracy, wtedy żaden najtrudniejszy plan nie jest groźny...

PRZED WSZYSTKIM KOOPERACJA

Zakład Start podlegający podobnie jak i zakład armatury sieci domowej, Stołecznym Zakładom Przemysłu Metalowego nr 1, miał przy wykonywaniu swego planu asortymentowego trudności innego w zasadzie rodzaju. Zakład produkuje dwa podstawowe asortymenty: pompy samochodowe i komplety kluczy. Plany wartościowe i asortymentowe w zeszłym roku i styczniu br. wykonano z grubą nadwyżką.

Czy było łatwo wykonać plany? Nie. Trudności zaopatrzeniowe piętrzyły się nieraz tak, że trzeba było



Twarde żeliwo ustępuje przed skoncentrowanym atakiem techniki, oraz umiejętności tokarza ob. Szemplińskiego — plan produkcji zaworów skośnych wykonany będzie z nadwyżką

prawdziwej „gimnastyki“ mówiąc stylem zaopatrzeniowca zakładu, żeby się z nich jakoś wygrzebać.

Podstawową metodą pracy, która pozwoliła wykonać plan asortymentowy, była w zakładzie Start szeroko rozwinięta kooperacja z innymi zakładami. Weźmy choćby taki przykład, — dla swej produkcji potrzebuje Start wiele metalu. Nie zawsze otrzymuje go z odpowiednim wycechowaniem z hut, czasem przychodzi materiał odpadowy ze złomu. Wobec tego „Start“ ściśle współdziała z fachowcami z bratniego zakładu obróbki termicznej (to samo przedsiębiorstwo), którzy określają jaki jest jego gatunek, jak należy z nim postępować itd.

Rury, które otrzymał zakład z upłynnienia do produkcji pomp, muszą podlegać tzw. przeciąganiu. Zakład „Rolmet“, który dokonuje tej obróbki, jest bardzo przeciążony zamówieniami. Kierownikowi Szymankiewiczowi zawsze jednak udaje się umieścić swoje zamówienie, „depcze on Rolmetowi po piętach“ i w końcu osiąga swoje.

Zakład „Start“ nie zraża się trudnościami lecz operatywnie je pokonuje. Pewnego dnia przyszły węze gumowe do pomp ze znanej fabryki kauczuku. Jeżeli normalnie takie węże mają równe wymiary jednakowy przekrój, to ta partia węży upodobniła się raczej... do zwoju serdelków. Kierownictwo i załoga dała sobie jednak i z tym wadliwie wykonanym materiałem radę i zużytkowała go, dobierając odpowiedniej wielkości skówki.

Zaopatrzeniowiec zakładu siedzi stale w terenie. monituje zakłady, które dostarczają poszczególnych materiałów. Jego główną troską jest miesięczny przynajmniej zapas podstawowych surowców i materiałów niezbędnych do wykonania asortymentowego planu produkcji i pozwalający „złapać oddech“ w zaopatrzeniu.

Mając dwa podstawowe asortymenty i borykając się z trudnościami zaopatrzeniowymi kierownictwo zakładu stosuje w ramach produkcji tych dwóch asortymentów elastyczną taktykę:

— Nie ma tego, robimy tamto, przyjdzie materiał — nadgonimy.

Że żaden asortyment na tym nie cierpi świadczy wykonanie planu 1952 roku, który został przekroczony, oraz bardzo wysokie wykonanie planu w styczniu. Obecnie zakład przygotowuje się do produkcji nowego ważnego asortymentu.

Kierownik Szymankiewicz, mówi szczerze, że sam nie może się nieraz zorientować, jak obecnie może zakład dawać produkcję o 2 razy większej wartości niż w roku ubiegłym. Maszyny te same, ludzi nie przybyło...

„Tajemnica“ leży chyba w tym, co mówi monter Lubowicz (któremu i dwóch innych nie dorówna jak się o nim mówi w kierownictwie).

— Pamiętamy o słowach Premiera Bieruta, dajemy ze siebie wszystko, żeby plan wykonać!

Wykonanie i przekraczanie zadań planowych w asortymencie związane jest niewątpliwie z wydajnością pracy, która wzrasta stale w zakładzie Start, a szczególnie w ostatnim okresie po reformie płac i cen. Jeżeli plan styczniowy był wyznaczony na poziomie 130% grudniowego i został przekroczony o 20% to świadczy to niewątpliwie, że załoga zrozumiała intencję Rządu i wzmogła swój wysiłek.

— Teraz dużo łatwiej mi pracować, bo łatwiej żyć — i kolejek nie ma i na robotkę ręczną mam nawet czas — mówi ob. Piwnicka wykwalifikowana frezerka, wykonująca do 240% normy. Kierownik mówi o niej z przekonaniem, że nie wie jak bez niej dałby sobie radę z wykonaniem planu asortymentowego...

ŁĄCZNOŚĆ i KONTROLA

Tak jest w dwóch zakładach. A jak przedstawia się wykonanie planu asortymentowego w ramach całego przedsiębiorstwa, skupiającego przecież 11 zakładów?

Otóż wszystkie zakłady wykonują i przekraczają plany wartościowe i asortymentowe. Podstawowym zaś czynnikiem, który warunkuje te osiągnięcia jest stała i nieprzerwana łączność dyrekcji z zakładami, doprowadzenie planu do każdego stanowiska roboczego, kontrola wykonania planów.

— Trzeba być w zakładach, trzeba wiedzieć, co się w nich dzieje, co im potrzebne — mówi główny inżynier Helwich (młodszy). Dużo może pomóc dyrekcja i pion techniczny, jego ścisły kontakt z produkcją. Realizujemy to dwoma torami. Co dwa tygodnie mamy z kierownictwami zakładów odprawy, które poważnie przyczyniają się do wytwarzania ducha kolektywu do pobudzenia ambicji, aby plan asortymentowy realizować w 100%. Poza tym nasz dział produkcji dysponuje dwoma inspektorami, którzy mają stale pod swoją opieką po cztery zakłady. Resztą zakładów osobiście opiekuje się szef działu produkcji. W ten sposób trzymamy „rękę na pulsie“ wykonania planu asortymentowego.

— No i wreszcie kooperacja i jeszcze raz kooperacja. Podam Wam charakterystyczny przykład. W kwietniu przejęliśmy zakład „Sum“, „produkujący“ sprzęt wędkarski, w cudzysłowie, bo w kwietniu miał 0% planu rocznego... Zakładowi pomogliśmy wszechstronnie, nastawiliśmy 3 nasze zakłady na kooperację i „Sum“ w październiku plan roczny wykonał.

CZY MOŻNA LEPIEJ?

Stołeczne Zakłady Metalowe nr 1 wykonują plan asortymentowy dzięki prawidłowo zorganizowanej pracy, dzięki ambitnym załogom, obrotnemu kierownictwu technicznemu i pracownikom zaopatrzenia. Ale można z całą pewnością stwierdzić, że wyniki mogłyby być lepsze, gdyby szeroko rozwinięto współzawodnictwo i ruch racjonalizatorski, gdyby lepiej pobudzono inicjatywę każdego pracownika. Wskazują na to wyraźnie wyniki wykonania planu styczniowego w zakładzie armatury sieci domowej, w którym ostatnio zorganizowano współzawodnictwo między pięcioma brygadami i osiągnięto dzięki temu znaczne podniesienie wydajności pracy.

W zakładach armatury sieci domowej i w „Starcie“ są racjonalizatorzy, ale nie ma zorganizowanego ruchu racjonalizatorskiego. Ob. Kociszewski kilkakrotnie racjonalizator, którego usprawnienia przyniosły wiele tysięcy złotych oszczędności, mówi z uśmiechem:

— Przecież to nasz obowiązek, po co od razu robić krzyk...

Nie chodzi rzecz prosta o „krzyk“, ale uznanie i nagrodzenie wysiłku racjonalizatorów, o dalszy rozwój ich talentów, o skierowanie ich uwagi na pokonanie „wąskich gardeł“ zakładów. Ta zaś sprawa dotychczas jest zanedbana, podobnie jak sprawa współzawodnictwa w wielu zakładach podległych przedsiębiorstwu Metalowemu nr 1.

Dalej. Z troską o człowieka, który wykonuje nieraz bardzo skomplikowane asortymenty, jest bardzo krucho. W zakładzie Start panuje nieopisany brud. Ściany białe były chyba za „króla Ćwieczka“, dach przecieka, woda leje się na półfabrykaty, powodując ich rdzewienie, woda kapie ludziom na głowę. W lekarni poprostu trudno oddychać, bo aceton dusi każdego kto wejdzie, a co dopiero mówić o kobietach, które w tych warunkach pracują. Jeden zaś zainstalowany wyciąg rozwiązałby tu sprawę.

W tej dziedzinie mają Stołeczne Zakłady Metalowe nr 1 jeszcze wiele do odrobienia i do zrobienia...

* * *

Prawa, które działają w naszej gospodarce całkowicie różnią się od praw gospodarki kapitalistycznej, od praw starego ustroju. Celem kapitalistycznej gospodarki był zysk i tylko zysk. Stąd wartość użytkowa a zatem i asortyment towarów, był dla kapitalisty względnie obojętny. Jeżeli produkcja przynosiła zysk, wszystko było w porządku, a czy to były armaty czy papier do opakowań, czy to były przedmioty pożyteczne czy szkodliwe dla człowieka, to kapitalistę nie wzruszało...

Prawa ekonomiczne które rządzą naszą gospodarką uspołecznioną, a przede wszystkim podświadome prawo socjalizmu — prawo zapewnienia maksymalnego zaspokojenia stale rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych społeczeństwa, powoduje, że przywiązujemy olbrzymią wagę do wykonania planów asortymentowych przez nasze zakłady, bo szeroki asortyment, planowo wykonany, to wszechstronne zaspokojenie potrzeb społeczeństwa.

Nie we wszystkich zakładach prawda ta uświadomiona jest w całej pełni. Przykład przedsiębiorstw zakładów w tej dziedzinie przodujących, a do takich należą Stołeczne Zakłady Metalowe nr 1, odegra niewątpliwie rolę prawdziwie mobilizującą.



Kilkakrotny racjonalizator ob. Kociszewski z zakładu armatury domowej dokonał cennych usprawnień, które pozwoliły, bez przerwy produkować ważny asortyment

Bilans osiągnięć i braków wyznacza zadania „Spólnoty Pracy” na rok 1953

Rok 1952 był dla „Spólnoty Pracy” rokiem przeprowadzania intensywnych zmian w organizacji i systemie pracy, które dały możliwość przedterminowego wykonania planu na szczeblu hurtu i detalu.

Ostateczne rezultaty gospodarczej działalności „Spólnoty Pracy” w r. 1952 dadzą się ująć w następujących wskaźnikach:

1) ogólny plan obrotów wykonany został w 103,7%, w tym na szczeblu hurtu w 103,2%, a na szczeblu detalu w 105,4%;

2) planowany rozwój sieci detalicznej wykonany został w 117,5%, wykazując wskaźnik wzrostu w stosunku do r. 1950 — 201,1;

3) wskaźnik wydajności pracy został osiągnięty ogółem w 105,3%, w tym na szczeblu hurtu w 103,2%, a na szczeblu detalu 108,2%;

4) plan zatrudnienia został wykonany w 98,4%, w tym na szczeblu hurtu w 100%, a na szczeblu detalu w 97,4%;

5) przy nieprzekroczonej średniej płacy i nieprzekroczeniu funduszu płac, hurt przekroczył nieznacznie stosunek kosztów do obrotu i nie osiągnął akumulacji.

Jakkolwiek wyniki ogólne można uznać za pozytywne, zwłaszcza na odcinku przekroczenia planów obrotu towarowego, to nie można pominąć milczeniem faktu niewykonania planu obrotów na szczeblu detalu przez oddziały warszawski i łódzki oraz przez 7 oddziałów na szczeblu hurtu, a mianowicie: warszawski, lubelski, białostocki, gdański, koszaliński, szczeciński i krakowski. Ta znaczna ilość oddziałów, które nie wykonały swoich zadań rocznych wskazuje na istniejące niedociągnięcia w opiece i nadzorze Centrali „Spólnoty Pracy” nad terenem.

Ścisłejsze powiązanie Centrali z terenem niewątpliwie przyczyni się do zwiększenia operatywności wszystkich ogniw wojewódzkich w zakresie prawidłowego obsłużenia terenu i wyeliminowania dowolnych i często przypadkowych przerzutów nadwyżek towarowych. Na wszystkich szczeblach „Spólnoty Pracy” musi być w roku 1953 przeprowadzona systematyczna kontrola nad wykonaniem zarządzeń wydanych przez Ministerstwo Przemysłu Drobno i Rzemiosła i naszą Centralę.

W wyniku zmiany stylu pracy zapoczątkowanej krytyczną i samokrytyczną oceną dotychczasowego stanu, która została przeprowadzona na ogólnokrajowej naradzie aktywu gospodarczego i jest pogłębianą na comiesięcznych naradach kierownictw Oddziałów w wyniku dużej mobilizacji aparatu zwłaszcza w IV kwartale ub. r., coraz szerzej rozwijającemu się współzawodnictwu, w którym uczestniczy 75% ogółu zatrudnionych, dzięki pogłębiającemu się szkoleniu, zrealizowane zostały w dużej mierze zasadnicze wytyczne Ministerstwa Przemysłu Drobno i Rzemiosła. Wyraziło się to przede wszystkim w zwiększeniu zainteresowania się aparatu „Spólnoty” innymi branżami, poza odzieżową i skórzaną. Udział pozostałych branż planowany na 12,3% zwiększył się w realizacji do 27,3%. Ponadto wykonanie ponadplanowych zadań na odcinku rozbudowy sieci detalicznej pozwoliło na przeprowadzenie z pozytywnym rezultatem szeregu akcji zmierzających do upłynnienia nadmiernych remanentów (kretonów, sukien wełnianych). Zaostrzona kontrola jakości zahamowała przyływ wadliwej i trudnej do zbycia produkcji.

Rok 1952 przyniósł zwiększenie się dostaw na zaopatrzenie rynku, a przede wszystkim zwiększenie się obrotów ze spółdzielczością wiejską o prawie 200 milionów zł.

Nie wszystkie jednak zadania „Spólnoty Pracy”, jako Spółdzielczej Organizacji Zbytu dają się wymierzyć w cyfrach, w procentach, czy wskaźnikach.

Jednym z takich zadań „Spólnoty Pracy” jest oddziaływanie na produkcję, pobudzanie jej i aktywizowanie, wpływanie na organizację procesów wytwórczych w oparciu o miejscowe źródła zaopatrzenia surowcowego, przyczynienie się do uszlachetniania produkcji i jej wzbogacania.

Zarządzenie Ministra Przemysłu Drobno i Rzemiosła nr 45, stworzyło dostateczne przesłanki do realizacji tych zadań przez „Spólnotę Pracy”.

Państwowe Przedsiębiorstwo Krawiecko-Kuśnierskie

Minęło dwa lata od dnia, kiedy w styczniu 1950 r. uruchomiono w Łodzi pierwszy zakład Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko-Kuśnierskiego. Dziś pracuje już 7 ekspozytur tego przedsiębiorstwa w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Wrocławiu, Łodzi, Bydgoszczy i Lublinie.

Od chwili powstania, przedsiębiorstwo stopniowo rozwijało swoje placówki produkcyjno-usługowe na terenie kraju, obecnie — z końcem roku 1952 pracuje już 78 punktów usługowych.

Analizując wykonany w 106% plan roku 1952, należy postawić pytanie — co złożyło się na poważne osiągnięcia jakim jest przekroczenie planu? Odpowiedź pada jasna — 95% załóg zakładów PPKK — bierze udział we współzawodnictwie; liczne zobowiązania załóg wykonane z pełnym oddaniem były również poważnym wkładem w przedterminowe wykonanie planu.

Do przodujących można zaliczyć: zakłady w Puławach, w Tarnowie, w Inowrocławiu, Krakowie, Kielcach, Łodzi i Sopotach.

Załogi słabiej pracujących zakładów doskonale rozumieją zadania planu na rok 1953 i na pewno dołożą starań, aby plan był nie tylko wykonany, ale i przekroczony.

Należy z dużym uznaniem podkreślić osiągnięcia poszczególnych krawców i kuśnierzy, którzy poważnie przekraczają normy i dają przykład jak można i należy pracować w placówkach społecznych.

Jan Bednarek z zakładu nr 64 w Warszawie na Ochocie, osiąga 300% normy; Jan Połjanowski w Kielcach 216%; Stefan Henkiel z zakładu na Nowym Świecie w Warszawie 216%; Edward Żak z zakładu nr 4 w Lublinie 182%; Stanisław Belka z zakładu warszawskiego na Młynowie ma za ledwie o kilka procent niższe wyniki od Jana Bojarczyka i Mieczysława Faluty z Chełma Lubelskiego; dorównują im Marian Ostapiński z Zamościa i Henryk Wojcieszyn z Tomaszowa Lubelskiego.

Trudno wymienić wszystkich przodowników pracy w 78 zakładach, ale jest ich znacznie więcej niż tych, których tu wymieniono.

Rozwój współzawodnictwa dał zespołowo piękne osiągnięcia. Oddział Kraków zdobył po raz drugi sztandar przechodni, który 7 lutego został uroczysto wręczony przedstawicielom przodujących załóg przez władze naczelne PPKK; Oddział Lublin zdobył po raz drugi — II-gie miejsce we współzawodnictwie międzyoddziałowym.

Mając za sobą doświadczenia roku 1952 i dynamiczny rozwój przedsiębiorstwa, zwłaszcza warszawskiego oddziału (9 placówek w nowych dzielnicach) zarząd PPKK przewiduje w roku 1953 rozbudowę istniejących zakładów i uzupełnienie ich przez otwarcie placówek handlowych.

Nowe asortymenty, duży wybór materiałów, futer i dodatków, a dalej modele i zapewnione fachowe i solidne wykonanie odzieży miarowej jedna Domom Mody i placówkom usługowym PPKK coraz liczniejszych odbiorców.

Jeżeli Centrala Tekstylna będzie systematycznie i prawidłowo honorować uprawnienia PPKK do zaopatrzenia w materiały i dodatki — to osiągnięcia placówek terenowych przedsiębiorstwa w roku 1953 będą jeszcze lepsze.

Przeprowadzone w ośrodkach wojewódzkich pokazy mody, urozmaicone występami artystycznymi pozwalają miejscowej ludności szerzej zetknąć się z zakładami PPKK i ocenić ich pracę. (R)

SPROSTOWANIE

W n-rze styczniowym naszego czasopisma, w artykule J. Niemca „Samorząd spółdzielczy dźwignią wykonania planów” na str. 3 umieszczono: „To przedterminowe wykonanie planów wymienionych przemysłów pozwoliło zameldować władzom nadzernym, że plan narodowy całego pionu ZSP i Rz został wykonany według cen bieżących produkcji towarowej.”

Powinno być: plan narodowy całego pionu ZSP i Rz został wykonany w cenach niezmiennych w 108%, a w cenach bieżących produkcji towarowej w 89%.

Mimo oczywistych trudności, które sprawia np. fakt, że związki branżowe nie dostarczają w przepisanych terminach planów produkcji, co uniemożliwia budowę realnych planów obrotu towarowego, trzeba wskazać na to, że Oddziały „Spółnoty Pracy” nie współdziałały przy budowie planu produkcji i w zasadzie nie są jego współtwórcami. Oznacza to w istocie, że Spółnota nie oddziaływała na produkcję, nie pobudza jej do produkowania szerszego i lepszego asortymentu i przez to zaniedbuje zaopatrzenie rynku. Uzgadnianie i współdziałanie przy powstawaniu operatywnych planów produkcji zostało sprowadzone do czynności formalnych.

Należy stwierdzić, że praktyka niektórych oddziałów, stosujących zbyt często wystawianie nagłych zapotrzebowań na towary sezonowe z pominięciem zaplanowanych artykułów, wprowadziła w roku 1952 zamęt i chaos do organizacji zbytu i stała się przyczyną powstania na rynku braków wielu artykułów powszechnego użytku.

Sprawą stwarzającą w r. 1951 i 1952 wiele trudności Spółnocie Pracy, które objawiły się przede wszystkim w opóźnionej realizacji finansowych zobowiązań wobec spółdzielni — był problem remanentów trudnych do zbytu. Jeżeli Spółnota wykazywała przekroczenia planu kosztów na szczególnie hurtu, miała trudności magazynowania, nie osiągnęła akumulacji, czy mogła wyliczać milionowe sumy odsetek od przedterminowych zobowiązań — to przyczyną pośrednią lub bezpośrednią był właśnie problem nadmiernych, niechodliwych, trudnych do zbytu lub wadliwych remanentów towarowych.

Na przestrzeni roku 1951 remanenty w hurcie wzrosły gwałtownie i nieproporcjonalnie do potrzeb i zwiększonych obrotów. Przy końcu roku 1951 wartość ich wzrosła w dwójnasób w stosunku do stanu na 1. I. 1951 r.

Przyczyną tego było z jednej strony — niewłaściwe podejście pionu produkcyjnego, goniącego za łatwym wykonaniem planu i produkującym często nie dla potrzeb rynku i bez uzgodnienia z dystrybutorem z drugiej strony — niedostateczne wyrobienie aparatu handlowego „Spółnoty Pracy” w elastycznym dostosowaniu się do możliwości produkcji i analizy rynku oraz we właściwym profilowaniu produkcji i przestrzeganiu zasad jakościowych dostarczanych towarów. Przy braku właściwego uregulowanego stosunku producentów i dystrybutora, do sierpnia 1951 r., wytworzył się niezwykle groźny stan na odcinku zapasów towarowych w „Spółnocie Pracy”.

Zaskoczenie było tak wielkie, że nie zastosowano żadnych środków, które by przynajmniej zapewniły choć ogólną orientację we wzrastających remanentach. Było to poważnym niedociągnięciem kierowniczego aparatu „Spółnoty Pracy”.

Przyczyny gwałtownego narastania remanentów zostały w sposób radykalny usunięte zarządzeniem Ministra Przemysłu Drobego i Rzemiosła nr 45 z 25 sierpnia 1951 r. oraz uchwałą Zarządu CZS wyodrębniającą „Spółnotę Pracy” spod nadzoru ZSP i Rz. Skutki były jednak bardziej długotrwałe i mimo radykalnych posunięć władz, mimo poważnych wysiłków i osiągnięć aparatu „Spółnoty Pracy”, mającym na celu upłynnienie tych nadmiernych i trudnych do zbytu stoków — problem ten ciąży jeszcze nadal na naszej działalności handlowej i stanie finansowym.

Niezmierznie ważna była decyzja władz państwowych przeszacowania części odzieży znajdującej się w remanentach i zwrotu do zakładów produkcyjnych towarów wadliwych w celu dokonania poprawek. Było to poważnym krokiem do upłynnienia niechodliwych remanentów.

Aby racjonalnie prowadzić politykę handlową i umożliwić bieżące kształtowanie się sytuacji remanentowej, przeprowadzono przy spisie towarów na dzień 30. VI. 52 r. specjalny dodatkowy podział na towary według okresu zalegania.

Towary zalegające od 1950 i 1951 r. stanowiły 66% zapasów. W wyniku szeregu akcji np. sprzedaży kretonów, sukien wełnianych oraz zahamowania spływu towarów o niewłaściwej jakości — 30. IX. 52 r. procentowy ich udział wynosił 55% (zmniejszył się o 11%). Udział tych towarów na 31. XII. 52 r. zmniejszył się o dalsze 22% i wg prowizorycznych ustaleń wynosi 33% remanentu.

Mimo poważnego sukcesu „Spółnoty Pracy” osiągniętego w walce o upłynnienie remanentów (który trzeba uzupełnić rozładowaniem kilku-

set milionowych remanentów w spółdzielniach), problem ten jest ciągle poważny i groźny, wymaga dalszej aktywnej walki o upłynnienie nadmiernych i trudnych do zbycia zapasów. Wszelkie bowiem niedociągnięcia i nieprawidłowości tego odcinka wywołują stale powtarzające się kryzysy finansowe, rzutujące niekorzystnie na współpracę „Spółnoty Pracy” ze spółdzielniami oraz na ich sytuację gospodarczą.

Decydujące dla wygrania tej walki będzie wzmoczenie realizacji słusznych postulatów „Spółnoty Pracy” w dziedzinie podnoszenia się jakości produkcji przez zainicjowane i organizowane przez „Spółnotę Pracy” w r. 1951 na terenie wszystkich województw narady dystrybutorów i producentów połączone z „pokazami” wadliwej produkcji, zaostreżenie kontroli odbieranych towarów przez aparat brakerski „Spółnoty Pracy” i podniesienie kwalifikacji zawodowych kontrolerów jakości produkcji w naszym aparacie. Powinno to stworzyć warunki lepszej pracy i doskonalszego wykonawstwa zadań stojących przed „Spółnotą Pracy”.

Uchwała Rządu z dnia 3 stycznia nakłada na cały aparat dystrybucyjny Spółnoty Pracy szczególny obowiązek dopilnowania, by do konsumenta docierał najlepszy, pełnowartościowy towar. Stanie się to możliwe tylko w warunkach pełnej mobilizacji wszystkich bez wyjątku pracowników. Jasne jest, że powstawanie remanentów w 1953 r. może być tylko wynikiem lekceważącego stosunku do zagadnienia asortymentu, jakości i estetyki produkcji. Z tej odpowiedzialności musimy sobie zdawać sprawę.

Reorganizacja struktury wewnętrznej Spółnoty i wprowadzenie działów branżowych, wydzielanie komórek kontroli technicznej, współpraca nawiązana z Instytutem Wzornictwa Przemysłowego, zaczątki systematycznej analizy rynku w detalu i hurcie, wreszcie zewnętrzne wyrazy kontaktu z konsumentem w postaci organizowanych „Pokazów Mody” o cechach imprez masowych w Warszawie (7.000 widzów), Poznaniu, Opolu, czy Koszalinie — wskazują na tendencję wykonania tych najkapatelniejszych dla produkcji zadań organizacji handlowej.

W niedostatecznym jeszcze stopniu realizowana była troska o mienie społeczne, powierzone aparatowi „Spółnoty Pracy” w postaci towarów i wyposażenia technicznego.

Braki te występują wyraźnie na odcinkach:

1) obchodzenia się z towarem przy transporcie i niewłaściwego sposobu magazynowania,

2) nie dość konsekwentnej i systematycznej walki z mankami,

3) lekceważącego stosunku do ruchomości powierzonych pracownikom.

Aczkolwiek dzięki akcji administracyjno-organizacyjnej, prowadzonej przez aparat kontroli wewnętrznej i przy pomocy metod wychowawczych (szkolenie, współzawodnictwo, narady) zanotować możemy pewne efekty i osiągnięcia, zwłaszcza w dziedzinie właściwego magazynowania i konserwowania towarów, to jednak wiele trudności w jakościowej realizacji naszych planów trzeba upatrywać w niewłaściwym jeszcze często stosunku pracowników Spółnoty do mienia społecznego i tolerancji tego stanu przez aparat kierowniczy.

W obliczu stojących przed nami zadań r. 1953 trzeba sobie jasno powiedzieć, że będziemy walczyli o właściwy, socjalistyczny stosunek do pracy wszystkich bez wyjątku pracowników Spółnoty, że będziemy w dalszym ciągu starali się podnieść stopień uświadomienia społeczno-politycznego naszego aparatu, że skończymy z tolerancją i pobłażaniem dla naruszania dyscypliny służbowej na wszystkich szczeblach i we wszystkich dziedzinach działalności „Spółnoty Pracy”.

Choć w r. 1952 zatrudnialiśmy ok. 60% kobiet, to udział ten nie jest jeszcze wystarczający, jeśli weźmie się pod uwagę charakter czynności w „Spółnocie Pracy”. Zadania postawione przez Rząd nie są w tym zakresie dość szybko przez teren realizowane i nie są przez Centralę dość energicznie stawiane i kontrolowane. Osobnym problemem jest zagadnienie wysuwania kobiet na odpowiedzialne i kierownicze stanowiska. O tej sprawie niewiele myślano w Spółnocie i niewiele w tej dziedzinie zrobiono.

Wykorzenienie tych uchybień i pokonanie tych trudności jest obowiązkiem „Spółnoty Pracy” w r. 1953. Od stopnia usunięcia dotychczasowych niedociągnięć realizacji omówionych zamierzeń zależeć będzie wykonanie zadań, stawianych przed „Spółnotą Pracy” w r. 1953 nie tylko pod względem ilościowym, ale przede wszystkim jakościowym.

Z życia ZS „Start”

Prace organizacyjne ZS „Start”. o którego powstaniu pisaliśmy w poprzednim numerze posuwają się naprzód.

Na kolejnym posiedzeniu Rady Głównej ZS „Start” w dniu 2 lutego br. omawiano projekt posiadania własnego ośrodka sportów wodnych i kortów tenisowych. W sprawie tej postanowiono zwrócić się do czynników nadrzędnych ubiegając się o przydzielenie przystani na Wiśle należącej do ZS „Ogniwo” i zdewastowanych, bezpańskich kortów tenisowych znajdujących się przy wale Miedzeszyńskim. Według oświadczenia referentów korty te można kosztem niewielkich wkładów doprowadzić do stanu używalności.

Dalszym punktem obrad było zatwierdzenie projektu etatów i zapoznanie się z siatką płac pracowników przewidzianych dla Rady Głównej i Rad Okręgowych. Sprawa ta jest o tyle pilna, że do „Startu” przystąpiło już dotychczas około 350 kół sportowych grupujących blisko 15.000 członków. Należy zatem jak najszybciej zaangażować personel, który zapewni normalny rozwój prac terenowych. Projekt przewiduje 5 pracowników etatowych na każdym okręg.

Rozpatrywano wnioski dotyczące zapotrzebowanych kwot przez poszczególne koła sportowe. Ogólnie przyznano około 100.000 zł na zakup sprzętu sportowego oraz 70.000 zł na inwestycje. Jednocześnie postanowiono zażądać od Rad Okręgowych nadesłania budżetów i planów pracy. Do czasu sporządzenia preliminarzy przez okręgi wypłacone kwoty będą traktowane jako zaliczki na poczet sum budżetowych i nie mogą stanowić więcej niż 20% przyznanego budżetu. Wyłoniły się trudności z płaceniem dotacji przez jeden z uczestniczących pionów. Postanowiono w tej sprawie interweniować w ministerstwie resortowym.

Na zakończenie obrad ustalono miejscowości i terminy wyjazdów członków Rady Głównej na konferencje okręgowe poświęcone wyborom przedstawicieli do Rad Okręgowych, Komisji Rewizyjnych i delegatów na konferencję krajową. Należy wyjaśnić, że Rada Główna ma charakter tymczasowy a funkcje przyszłych Rad Okręgowych spełniają dotychczas czwórki lub piątki organizacyjne.

Księgowość i sprawozdawczość w 1953 roku w świetle osiągnięć braków i niedociągnięć roku ubiegłego

Pomimo istniejących jeszcze niedociągnięć i braków na odcinku księgowości i sprawozdawczości jednostek przemysłu drobnego trzeba stwierdzić, że w roku 1952 uzyskaliśmy w tym zakresie poważne osiągnięcia.

Na ultimo 1952 roku resort nasz był w posiadaniu bilansów zbiorczych wszystkich podległych jednostek za rok 1951, sporządzonych na podstawie zatwierdzonych bilansów jednostkowych, podczas gdy jeszcze w końcu 1951 r. brak było bilansów w jednostkach przemysłu terenowego za rok 1949, 1950 i I kwartał 1951 r., zaś w spółdzielczości za lata 1949 i 1950, a częściowo nawet za rok 1948. Nie było również sprawozdawczości okresowej, a sprawozdawczość skrócona (miesięczna) napływała zaledwie od części jednostek, w formie niekompletnej i często ze znacznymi opóźnieniami.

Tak więc w minionym okresie, od sierpnia 1951 r. do końca 1952 r., dzięki wspólnym wysiłkom terenu i resortu, uzyskano następujące osiągnięcia:

- sporządzono bilanse w jednostkach przemysłu terenowego i spółdzielczego za rok 1949,
- sporządzono bilanse w jednostkach przemysłu terenowego (b. Dyrekcji Przemysłu Miejscowego i Ośrodków Wykonawstwa Inwestycyjnego) oraz spółdzielczego za rok 1950,
- sporządzono bilanse w jednostkach przemysłu terenowego za I kwartał 1951 r.,
- sporządzono bilanse otwarcie w przejętych z początkiem 1951 r. od różnych resortów przedsiębiorstwach i zakładach przemysłu terenowego materiałów budowlanych,
- sporządzono i zatwierdzono bilanse za rok 1951 we wszystkich jednostkach przemysłu wyodrębnionego (Zarządy Przemysłu), przemysłu terenowego oraz w jednostkach spółdzielczych i złożono na tej podstawie w Najwyższej Izbie Kontroli sprawozdanie z działalności resortu za rok 1951,
- uzyskano sprawozdawczość skróconą (miesięczną) prawie od 100% jednostek,
- uzyskano pełną sprawozdawczość okresową (kwartalną) od 80% jednostek.

Niezależnie od wspomnianych wyżej osiągnięć na odcinku sprawozdawczości, wykonane zostały poważne prace przygotowawcze do wprowadzenia reformy księgowości w 1953 r. (wykonanie Uchwały Nr 226 Prezydium Rządu z dnia 24.III.1951 r. w sprawie usprawnienia systemu rachunkowości społecznych przedsiębiorstw, umożliwiającego pogłębienie rozrachunku gospodarczego i planowania kosztów własnych), a mianowicie:

- opracowano branżowe plany kont w oparciu o ramowy plan kont dla jednostek podległych MPDiRz,
- opracowano instrukcje organizacyjne dla potrzeb księgowości, obejmujące zasady nowej techniki księgowej,
- opracowano materiały i programy szkoleniowe w powyższym zakresie i przeszkolono centralnie na kursach internatowych ca 1200 głównych

księgowych i instruktorów oraz kilka tysięcy księgowych na kursach terenowych.

Uzyskanie tak pokaźnych wyników na odcinku poprawy stanu księgowości i sprawozdawczości było możliwe dzięki wprowadzeniu w 1952 r. współzawodnictwa pracy księgowych na szczeblu zarówno przedsiębiorstw, jak i jednostek nadrzędnych.

Skoro już mowa o współzawodnictwie, to należy podać, że w rezultacie podsumowania i oceny wyników współzawodnictwa pracy o tytuł najlepszego zespołu pracowników finansowo-księgowych za III kw. 1952 r. tytuły przodujących zespołów finansowo-księgowych zdobyli:

- spośród Zarządów Przemysłu — zespół pracowników fin.-księgowych Z.P. Wyrobów Blaszanych w Krakowie, zaś spośród przedsiębiorstw — Odlewnia Żeliwa w Pile, podległa Z.P. Sprzętu Gospodarskiego;
- spośród Wojewódzkich Zarządów Przemysłu Terenowego — zespół pracowników finansowo-księgowych WZPT Szczecin, zaś spośród przedsiębiorstw — Szczecińskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Szczecinie;
- spośród WZPT Materiałów Budowlanych — zespół pracowników finansowo - księgowych WZPTMB w Poznaniu, zaś spośród przedsiębiorstw — Cieszyńskie Zakłady Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych w Cieszynie, podległe WZPTMB Katowice;
- spośród Zespołów Budownictwa Przemysłowego Drobnej Wytwórczości — pracownicy finansowo-księgowi ZBPDW Rzeszów.

Kryteriami do oceny wyników współzawodnictwa o tytuł najlepszego zespołu fin.-księgowego były m. in.: przedterminowe składanie sprawozdań finansowych, jakość sprawozdawczości, gospodarka kredytami i środkami pieniężnymi, terminowość rozliczeń i fakturowania itp.

Zwyczajnie zespoły pracowników finansowo-księgowych otrzymały proporce przechodnie i nagrody pieniężne.

Obok tych niewątpliwych osiągnięć, będących udziałem całego aparatu fin.-księgowego resortu, mamy również do zanotowania braki i niedociągnięcia w naszej pracy.

Jednym z podstawowych mankamentów pracy naszego aparatu fin.-księgowego jest wciąż jeszcze niedostateczna jakość sprawozdawczości, rzutuująca — rzecz jasna — na stan i jakość księgowości bieżącej. Nierozłączną konsekwencją takiej sprawozdawczości jest zjawisko wykazywania w niej niepełnych względnie zniekształconych kosztów, co z kolei powoduje niemożność należytej oceny wykonania planu obniżki kosztów własnych, planu akumulacji itp. Wspomniane mankamenty dotyczą wszystkich rodzajów sprawozdawczości finansowej, a więc sprawozdawczości terminowej, okresowej a nawet i rocznej. Do rzędu jednostek wykazujących najpoważniejsze mankamenty w zakresie sprawozdawczości i księgowości bieżącej należą: WZPT Koszalin, Zielona Góra i Opole oraz

WZPTMB Lublin i Pruszków. Spośród Zarządów Przemysłu poważniejsze niedociągnięcia wykazuje ostatnio Z.P. Sprzętu Medycznego.

Trzeba, aby jednostki te otrząsnęły się z dotychczasowego marazmu, zmobilizowały wszelkie możliwe środki, podjęły walkę o lepszą księgowość i sprawozdawczość, a tym samym zapewniły sobie odpowiednie miejsca w ogólnej klasyfikacji wszystkich jednostek.

Doświadczenie uczy nas, że przy zmianie stosunku do zagadnienia i odpowiedniej mobilizacji możliwe jest nie tylko wyjście z impasu oraz uporządkowanie księgowości i sprawozdawczości, ale nawet zdobycie pierwszego miejsca.

Za przykład posłużyć może WZPT Szczecin, który w ciągu kilku niespełna miesięcy wysunął się w ogólnej klasyfikacji z końcowych — na czołowe miejsce, zdobywając we współzawodnictwie za III kwartał 1952 r. pierwsze miejsce spośród wszystkich WZPT.

Akcja zatwierdzania przez resort bilansów zbiorczych za rok 1951 wykazała również szereg poważniejszych mankamentów świadczących o tym, że kierownictwo jednostek nadrzędnych, zatwierdzające bilanse podległych przedsiębiorstw (Zarządy Przemysłu), lub sporządzające bilanse zbiorcze na podstawie zatwierdzonych przez WRN bilansów jednostkowych (WZPT), podeszło do zagadnienia w sposób bezkrytyczny, niezgodny z obowiązującymi w tej mierze przepisami, wskutek czego niektóre jednostki zmuszone były nieraz parokrotnie korygować swe błędy, czego można było od razu uniknąć przy właściwym podejściu do sprawy.

Dotyczy to przede wszystkim tych samych jednostek, a więc: WZPT Koszalin, Zielona Góra i Opole, WZPTMB Lublin, ZP Sprzętu Medycznego i innych.

Fakty powyższe wskazują m. in. na to, że główni księgowi i dyrektorzy niektórych jednostek lekceważyli swoje podpisy na bilansach, co jest rzeczą równie niedopuszczalną jak i karygodną.

Również i niektóre Prezydium WRN, zatwierdzające bilanse przedsiębiorstw terenowych, podeszły do zatwierdzania bilansów w sposób tolerancyjny, a nawet bezkrytyczny.

Na przykład Prezydium WRN Gdańsk, Białystok i inne dokonały zatwierdzenia bilansów podległych im przedsiębiorstw terenowych, opierając się w dużym stopniu na opinii głównych księgowych odnośnych WZPT, a więc na opinii czynnika zainteresowanego.

Prezydium WRN w Pruszkowie zatwierdziło bilanse przedsiębiorstw terenowych pomimo, że zawierały one poważne uchybienia natury materialnej, co zakwestionowane zostało przez resort.

Należy z tego wyciągnąć jeden zasadniczy wniosek: błędy popełnione przy zatwierdzaniu bilansów za rok 1951 na szczeblu WRN nie mogą powtórzyć się w roku bieżącym; bilanse za rok 1952 muszą być zatwierdzone ściśle w/g odnośnych przepisów zarządzenia Ministra Finansów.

Brak analizy ekonomicznej sprawozdawczości — to drugi z kolei podstawowy mankament pracy naszego aparatu finansowo-księgowego w 1952 r., rzutujący z jednej strony na jakość sprawozdawczości, z drugiej zaś strony nie pozwalający na właściwą ocenę działalności gospodarczej przedsiębiorstw, a więc utrudniający należyłą kontrolę wykonania zadań planowych, jak: planu realizacji, obniżenia kosztów własnych, planu akumulacji itp.

Brak dostatecznego instruktarza i należytego nadzoru ze strony jednostek nadrzędnych pogłębiał opisane wyżej niedociągnięcia, powodując ponadto powstawanie zaległości księgowych i wpływające stąd dalsze konsekwencje.

Za typowy przykład braku instruktarza i nadzoru, a nawet zainteresowania ze strony jednostki nadrzędnej, może posłużyć pion CPLiA, który dopuścił się w 1951 r. i w I kwartale 1952 r. wyjątkowych zaniedbań, zarówno na szczeblu Ekspozytur jak i Zarządu Głównego, których konsekwencje dają się odczuwać w sposób dotkliwy jeszcze po dzień dzisiejszy.

Niedostateczne przestrzeganie przepisów Uchwały Rady Ministrów z dnia 20 stycznia 1950 r. w sprawie praw i obowiązków gł. księgowych, zarówno ze strony samych głównych księgowych jak i kierownictwa, pogłębiało trudności na odcinku współpracy pionu głównego księgowego z kierownictwem oraz utrudniało współpracę tego pionu z pionem techniczno-produkcyjnym i handlowym.

Brak należytej organizacji pracy w komórkach finansowo-księgowych oraz powiązania jej z pracą komórek techniczno-produkcyjnych rzutował w dużym stopniu na styl, wyniki i poziom pracy naszego aparatu finansowo-księgowego.

Nie potrafiliśmy wykorzystać w 1952 r. szkolenia przykładowego księgowych, które stosowane było zaledwie tylko w nielicznych jednostkach.

Opisane powyżej braki i niedociągnięcia jednostek terenowych rzutują również na niedociągnięcia w pracy samego resortu, który — mimo poważnych osiągnięć — nie zdołał zapewnić terenowi należytej opieki i pomocy w jego ciężkich warunkach pracy. Główną przyczyną tego stanu rzeczy był niedostateczny kontakt z terenem, zwłaszcza jeśli chodzi o formę kontaktu bezpośredniego, tj. inspekcje i instruktarz terenowy.

Na tle opisanych wyżej braków i niedociągnięć w pracy 1952 r. naszego aparatu finansowo-księgowego zarysowują się najważniejsze zadania tego aparatu na rok 1953.

Najpilniejszym zadaniem aparatu księgowości resortu jest wprowadzenie z dniem 1 stycznia 1953 r. reformy księgowości, opartej o wytyczne Uchwały Nr 226 Prezydium Rządu z dnia 24 marca 1951 r. w sprawie usprawnienia systemu rachunkowości uspołecznionych przedsiębiorstw, umożliwiającego pogłębienie rozrachunku gospodarczego i planowania oraz kontroli wykonania kosztów własnych. W ślad za wprowadzeniem w 1946 r. jednolitego planu kont oraz zmianami z 1950 r., będzie to zatem trzeci etap rozwojowy księgowości, świadczący o tym, że rachunkowość w naszej gospodarce uspołecznionej podąża za rozwojem życia gospodarczego. Obecna reforma rachunkowości, polegająca zarówno na zasadniczej zmianie samego planu kont, jak i metod oraz form księgowości, pogłębia i wzbogaca jej treść ekonomiczną, zespala ściśle księgowość z działalnością przedsiębiorstwa, dając podstawy lepszej i pełniejszej sprawozdawczości. Wprowadzenie tej reformy wymagać będzie dużego wysiłku i opanowania ze strony całego aparatu finansowo-księgowego resortu. Szczególne zadania w tym zakresie spadają na jednostki nadrzędne, obowiązane do kontynuowania stałego nadzoru i instruktarza i odpowiedzialne za pełne i możliwie najlepsze wprowadzenie reformy rachunkowości.

Drugie zasadnicze zadanie — to terminowe sporządzenie sprawozdań finansowych (bilansów) za rok 1952. Odnosne zarządzenie Ministra Finansów przewiduje znaczne skrócenie terminów sporządzenia bilansów za rok 1952 w stosunku do poprzedniego okresu, zakreślając dla przedsiębiorstw termin 20 lutego. Zarówno więc jednostki samodzielnie bilansujące, jak i jednostki nadrzędne, zobowiązane są zmobilizować wszystkie możliwe środki dla bezwzględnego dotrzymania tego terminu.

Trzeba również pamiętać, że księgowość roku bieżącego musi być prowadzona bez zaległości. Nowa organizacja księgowości jest bowiem tak pomyślana, że dopuszczenie do ewentualnych zaległości w księgowaniu, choćby niewielkich, spowodować może poważne trudności i perturbacje. Należy więc zawczasu pomyśleć o takim podziale pracy, aby możliwe było równoległe kontynuowanie prac bilansowych oraz prowadzenie księgowości bieżącej w oparciu o nowy plan kont. Konieczne jest zatem odpowiednie wzmocnienie komórek finansowo-księgowych w okresie sporządzania bilansu rocznego przez oddelegowanie pracowników z innych działów do prac pomocniczych.

Trzeba z naciskiem podkreślić, że okres liberalizmu w stosunku do zaniedbań na odcinku księgowości i sprawozdawczości należy już do przeszłości. Zarządzenie Nr 219 Ministra Przemysłu Drobного i Rzemiosła z dnia 18.XII.1952 r. w sprawie doprowadzenia księgowości do stanu bieżącego i usprawnienia sprawozdawczości bilansowej (Dz. Urz. Min. PDiRz Nr 30, poz. 249) zobowiązuje m. in. kierownictwo przedsiębiorstw do stworzenia niezbędnych warunków organizacyjnych dla umożliwienia bieżącego prowadzenia księgowości (bez zaległości) i rozciąga stosowanie sankcji za uchybienia w księgowości i sprawozdawczości na kierownictwo i osoby współodpowiedzialne (winne zaniedbania).

Trzecim podstawowym zadaniem aparatu finansowo-księgowego na rok 1953 jest podjęcie i kontynuowanie analizy ekonomicznej sprawozdawczości finansowej, tj. realizowanie Uchwały Nr 235 Prezydium Rządu z dnia 24 marca 1951 r. w sprawie badania bilansów i sprawozdań finansowych, która to Uchwała nie była dotychczas wykonywana z braku pełnej, kompletnej sprawozdawczości okresowej (bilansów kwartalnych).

Dalszym naczelnym zadaniem aparatu finansowo-księgowego na rok 1953 jest poprawa terminowości, kompletności i jakości sprawozdań finansowych. Do-

tyczy to w równej mierze sprawozdawczości terminowej, okresowej jak i rocznej.

Sprawozdawczość tylko wówczas spełni swe zadanie, gdy sporządzana będzie dokładnie, rzetelnie i terminowo oraz we właściwy sposób analizowana i wykorzystywana. Im będzie ona szybsza i dokładniejsza — tym większa będzie jej wartość. Dlatego też musimy dążyć do przyspieszenia i pogłębienia wartości ekonomicznej sprawozdawczości.

Aby komórka finansowo-księgowa mogła lepiej pracować i podołać swemu zadaniu, należy w niej odpowiednio podzielić i zorganizować pracę, pamiętając o powiązaniu jej z pracą komórek techniczno-produkcyjnych i handlowych (księgowość w ścisłym powiązaniu z przedsiębiorstwem prowadzona w oparciu o właściwe harmonogramy prac — stosownie do Zarządzenia Ministra Finansów z dnia 12.IX.1952 r.). Koniecznym jest przy tym podniesienie roli głównego księgowego w przedsiębiorstwie przez pełne przestrzeganie Uchwały Rady Ministrów z dnia 20 stycznia 1950 r. w sprawie praw i obowiązków głównych (starszych) księgowych.

Nieodzownym warunkiem skutecznej realizacji wspomnianych zadań jest stałe podnoszenie kwalifikacji pracowników finansowo-księgowych przez podjęcie i systematyczne kontynuowanie szkolenia przyzakładowego.

Czynnikiem zapewniającym właściwą pracę i jak najlepsze wykonanie zadań winno stać się zapoczątkowane w 1952 r. współzawodnictwo pracy księgowych, które należy pogłębić i umasowić.

Przy pomocy wszystkich sił i dostępnych nam środków musimy walczyć o lepszą księgowość i sprawozdawczość. W tej walce, mocniej niż dotychczas, stać musi sprawa odpowiedzialności za stan księgowości i sprawozdawczości — zarówno ze strony kierownictwa przedsiębiorstw (dyrektora i głównego księgowego), jak i jednostek nadrzędnych. Aby ta odpowiedzialność była pełna i skuteczna należy z jednej strony wzmocnić nadzór i instruktarz przez jednostki nadrzędne — zwłaszcza wobec wprowadzenia w roku bieżącym nowych branżowych planów kont oraz nowych zasad organizacji i techniki księgowej — z drugiej zaś strony zaostriżyć sankcje, stosownie do intencji Zarządzenia Nr 143 Prezesa Rady Ministrów z dnia 21 sierpnia 1952 r. w sprawie doprowadzenia księgowości uspołecznionych przedsiębiorstw do stanu bieżącego i usprawnienia sprawozdawczości bilansowej oraz wyżej cytowanego zarządzenia Ministra Przemysłu Drobного i Rzemiosła.

Dział techniczny

Inż. STANISŁAW DRACHAL

Toczenie nożami z ujemnym kątem natarcia

Wiele zakładów nie docenia jeszcze korzyści wpływających z zastosowania narzędzi ze stopów spiekanych, a używanie narzędzi skrawających z ujemnym kątem natarcia jest również mało rozpowszechnione w mniejszych warsztatach.

Jedną z największych korzyści stosowanych płytek ze stopów spie-

kanych jest zmniejszenie zużycia wolframu, którego zawartość w stopie spiekany może być około 10 razy mniejsza w porównaniu z szybko tnącą stalą o największej zawartości tego składnika.

Wraz ze wzrostem szybkości skrawania zwiększa się temperatura ostrza pracującego narzędzia i gdy

przekroczy temperaturę odpuszczania, ostrze noża ulega całkowitemu zniszczeniu.

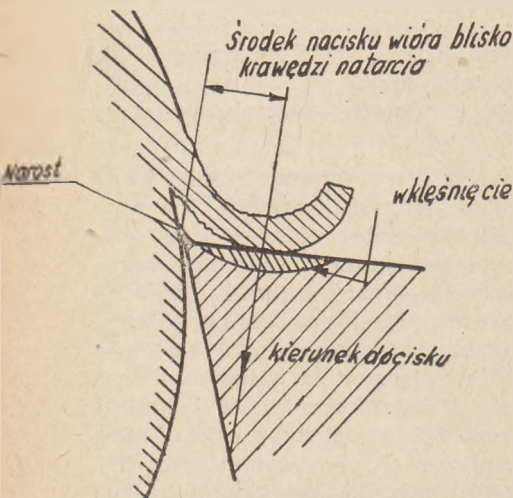
Dlatego specjalną uwagę poświęcono pracom nad udoskonaleniem materiałów używanych do wyrobu narzędzi tnących. Kolejno stosowano począwszy od stali szybko tnących stali do stopów spiekanych, z których te ostatnie znalazły szerokie zastosowanie w obróbce metali. Otrzymuje się je nową metodą metalurgii przez tzw. „cera-

mikę metalową" polegającą na spiekaniu pod dużym naciskiem w wysokiej temperaturze sproszkowanych węglików niektórych metali (wolfram) z dodatkiem sproszkowanego metalu, jako spoiwa (kobalt).

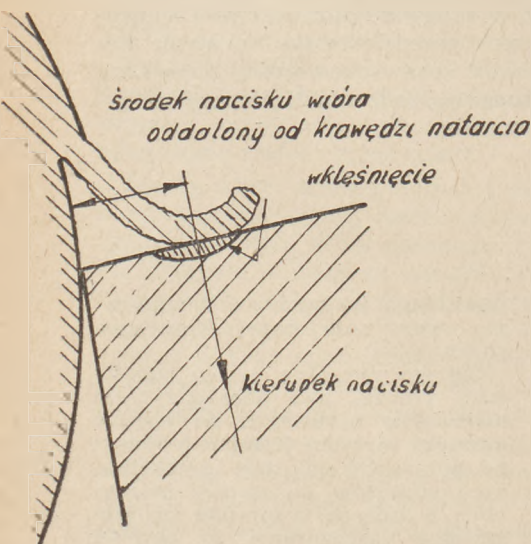
Stopy spiekane są wyrabiane w postaci płytek odpowiednio dostosowanych do rodzaju narzędzi. Możliwość zastosowania tych płytek przy pracy w wysokich temperaturach pozwoliła na zwiększenie szybkości skrawania.

Zastosowanie natomiast tych płytek do narzędzi o dodatnim kącie natarcia było powodem ich wadliwej pracy na skutek niższych szybkości skrawania niż to było zalecane dla tych stopów.

Dopiero zastosowanie ich do narzędzi o ujemnym kącie natarcia dało pożądane korzyści, gdyż szybkości skrawania zostały zwiększone o 300%. Jednocześnie przedłużyło to okres życia narzędzi od 2 do 3 razy. Twardość płytek spiekanych sięga twardości diamentu i można nimi skrawać: żeliwo, stal i metale nieżelazne. Jakkolwiek płytki spiekane są materiałem bardzo twar-



Rys. 1



Rys. 2

dym należy jednak pamiętać, iż posiadają małą wytrzymałość na rozciąganie i ulegają łatwo uszkodzeniu przy niewłaściwym użyciu ich, zwłaszcza są bardzo czułe na wstrząsy. Użycie ich do narzędzi z ujemnym kątem natarcia znacznie zmniejsza te obawy.

Rys. 1 pokazuje nam skrawanie narzędziem z dodatnim kątem natarcia: widzimy, że główny nacisk na nóż jest w kierunku, który usiłuje złamać słaby koniec noża i formuje się wkleśnięcie na całej płaszczyźnie narzędzia, które jest spowodowane tarcieniem wióra.

Tendencja tworzenia się tego wkleśnięcia jest większa na narzędziu z dodatnim kątem natarcia. Gdy narzędzie pracuje, wkleśnięcie to stale się powiększa aż do osiągnięcia ostrza, które tym jest osłabione i ulega złamaniu.

Rys. 2 przedstawia nam skrawanie z ujemnym kątem natarcia: widzimy, że wypadkowa nacisku na nóż jest w znacznej odległości od słabego ostrza, tworzenie się wkleśnięcia jest mniejsze i w konsekwencji ostrze jest znacznie wzmocnione.

Rys. 3 przedstawia skrawanie narzędziem z ujemnym kątem natarcia na dużych szybkościach, a rys. 4 tą samą operację na małych szybkościach, gdzie jak widzimy, zachodzą różnice pomiędzy tymi dwoma wypadkami.

Linia A—B przedstawia pole odrywania się wióra przy skrawaniu.

Z rysunku widać, że przy większych szybkościach wiór jest cieńszy niż na małych szybkościach i w konsekwencji obciążenie na nóż automatycznie się zmniejsza.

Narzędzia z ujemnym kątem natarcia rozwiązały całkowicie trudności skrawania z okresowymi przerwami.

Rys. 5 przedstawia toczenie z okresowymi przerwami nożem z dodatnim kątem natarcia. Widzimy, że narzędzia podczas toczenia otrzymują silne uderzenia bezpośrednio w najszabszy koniec, który zostaje wykruszony.

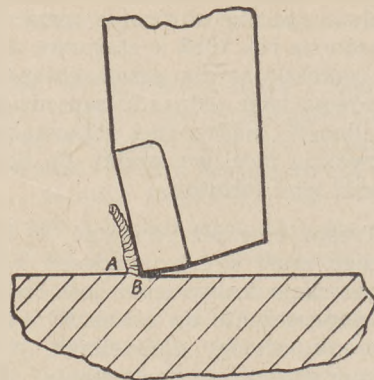
Odwrotnie rzecz się przedstawia na rys. 6 kiedy toczenie odbywa się nożem z ujemnym kątem natarcia. Uderzenie na nóż jest w znacznej odległości od słabego ostrza w miejscu silnym, które jest zdolne wytrzymać to uderzenie pozwalając na dobre skrawanie.

Jak wiadomo przy toczeniu powstaje na powierzchni natarcia narost, który jest szkodliwy dla obróbki: Udowodniono, że przy toczeniu nożem z ujemnym kątem natarcia unikamy tego narostu.

Jeżeli narost taki jednak się tworzy, dowodzi to tylko, że użyto za małą szybkość skrawania.

Należy też pamiętać, że małe szybkości skrawania powodują niewidoczne pęknięcia płytek. Powierzchnia obrabiana tymi narzędziami jest bardzo gładka i dokładność wykonania duża. Tłumaczy się to przede wszystkim brakiem tworzenia się narostu na tnącej krawędzi i wytwa-

szybkie skrawanie



Rys. 3

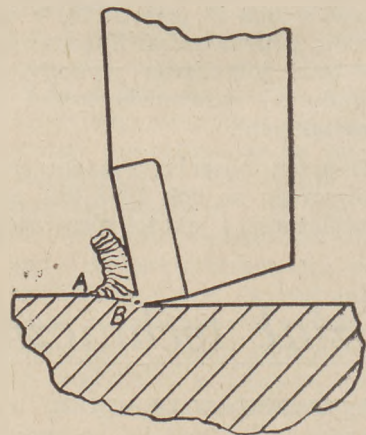
rzania wysokiej temperatury przy skrawaniu; temperatura ta umniejsza się na powierzchni obrabianego materiału i zostaje unoszona wraz z wiórem odpływającym, gdy przedmiot i narzędzie pozostają chłodne.

Własności płytek spiekanych pozwalają na skrawania bez chłodziwa, które przy dużych szybkościach utrudnia obserwację.

Całkowite wyeliminowanie chłodziwa jest korzystne dla utrzymania czystości warsztatu, przedłuża życie maszyny i umożliwia lepsze smarowanie.

Przy narzędziach ze spawanymi płytkami należy unikać zbyt ostrych końców; końce te powinny posiadać zaokrąglenie, promień zaś musi być możliwie mały, jak na rys. 7.

wolne skrawanie

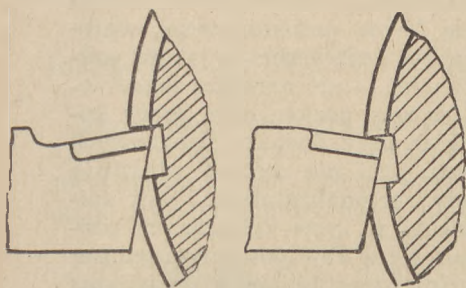


Rys. 4

Promień duży (rys. 8) powoduje złe odprowadzenie wióra tworzenie się narostu na krawędzi natarcia, drgania przy skrawaniu i skraca życie narzędzi.

Normalny nóż z ujemnym kątem natarcia, podczas toczenia stali two-

rzy bardzo długi wiór. Przy zastosowaniu dużych szybkości powstaje trudność obserwacji i duże niebezpieczeństwo dla tokarza. Dobre odprowadzenie wióra jest bardzo ważnym czynnikiem przy toczeniu, aby zapewnić ten warunek stosuje się łamacze wiórów, jak pokazuje rys. 9. „Schodek” ten nie może być zbyt stromy, ani za bliski, gdyż powstaje wtedy wewnętrzny nacisk na wiór, co powoduje łamanie się płytek, jak to pokazuje rys. 10. Najbardziej odpowiednim ujemnym kątem jest kąt 10° . Dla stali miękkiej należy używać kąta mniejszego w granicach od 5 do 10° . Dla stali twardej przyjmujemy kąt większy w granicach od 15 do 20° .

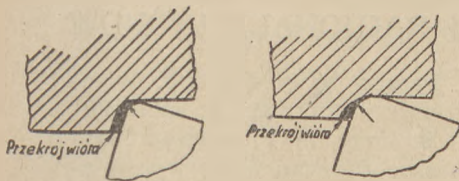


Rys. 5

Rys. 6

Dla obróbki żeliwa nie wskazane jest używanie ujemnego kąta natarcia. Niektóre stopy, głównie niklu są typowymi materiałami, których nie należy skrawać narzędziami z ujemnym kątem natarcia.

Idealne obliczenie szybkości toczenia dla poszczególnych materiałów jest dość trudne, gdyż uzależnione jest to od wielu czynników, jak: materiału, obróbki termicznej, kształtu materiału, kształtu noża, rodzaju maszyny, grubości skrawanego wióra, posuwu itp.



Rys. 7

Rys. 8

Zamieszczona tabela porównawcza szybkości skrawania dla noża ze stali szybko tnącej o dodatnim kącie natarcia i noża z nakładaną płytą ze stopu spiekanego o ujemnym kącie natarcia dla niektórych materiałów jest najlepszą ilustracją korzyści wpływających z zastosowania stopów spiekanych o ujemnym kącie natarcia.

Zastosowanie tego typu narzędzi powoduje konieczność pewnych zmian w konstrukcji obrabiarek oraz w sposobie ich wykorzystania, jednakże i obecne ciężkie obrabiarki posiadane przez zakłady mogą być celowo użyte.

Podstawową cechą takiej obrabiarki powinna być jej sztywność,

brak luzów w mechanizmie napędowym, śrubach pociągowych i prowadnicach, korpus i łożo obrabiarki powinno posiadać dużą masę nie dopuszczającą do drgań. Dla dobrego łożyskowania wrzeciona przeważnie stosowane są łożyska kulkowe, rolkowe, ponadto musi być zapewnione niezawodne smarowanie. Obrabiarki te w celu umożliwienia dużych szybkości skrawania muszą posiadać wysokie obroty i być wyposażone w silniki o większej mocy.

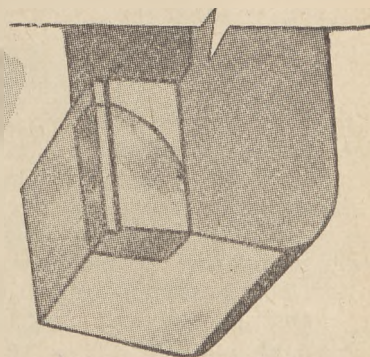
Przy toczeniu nożami z ujemnym kątem natarcia silnik zainstalowany na tokarni winien zapewnić o 30% większą moc niż normalnie.

Jak już wspomniałem pełne korzyści tych narzędzi są zapewnione przy użyciu ich na nowoczesnych maszynach, lecz bierne wyczekiwanie na wyposażenie zakładów we właściwe maszyny byłoby niesłuszne i należy starać się choć częściowo zastosować te narzędzia przez odpowiednie przysposobienie starego parku obrabiarkowego do szybko tnącego skrawania metali. Stare maszyny należy przerobić na napęd indywidualny, zwiększyć ich moc przez zainstalowanie większych silników, powiększyć obroty, usunąć luzy w łożyskach wrzeciona, usunąć luźne ruchy w suporcie i prowadnicach, wyregulować sprzęgło, zapewnić dobre smarowanie.

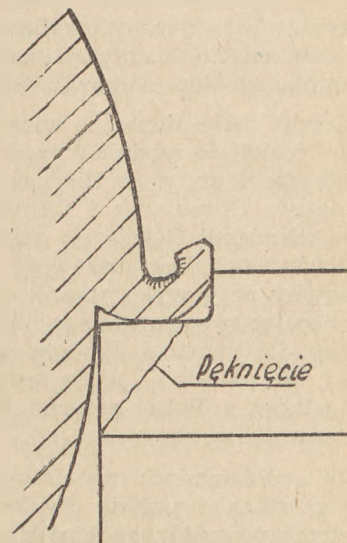
Ponieważ jest niedopuszczalne, aby ostrze ze stopu spiekanego tarło o materiał obrabiany przy powrotnym ruchu, należy zastosować na starej maszynie automatyczne odchylenie narzędzi.

Należy pamiętać, że pożądany efekt ekonomiczny otrzymany przy zastosowaniu metod szybkościowego skrawania, przy jednoczesnym zwiększeniu przekroju wióra. Rozwiązanie tego problemu w średnich i mniejszych zakładach, jakie znaj-

powiednich metod szybkościowego skrawania wysuwa się na czoło przodujących zakładów.



Rys. 9



Rys. 10

Rodzaj materiału		Stal szybko tnąca kąt natarcia dodatni		Stop spiekany kąt natarcia ujemny	
		skrawanie zgrubne m/min	skrawanie wykończające m/min	skrawanie zgrubne m/min	skrawanie wykończające m/min
Pręt stalowy	— 0,15% C	55	75	215	305
Pręt stalowy	— 0,30% C	55	60	215	275
Pręt stalowy	— 0,40% C	35	45	170	215
Miedź		75	75	460	550
Mosiądz		105	170	610	915
Aluminium		150	150	915	1220

dują się w resorcie Ministerstwa Przemysłu Drobego i Rzemiosła będzie miało ogromny wpływ na wykonanie planu 6-letniego. Jak duże znaczenie posiada zastosowanie metod szybkościowego skrawania przy wykonaniu planów produkcyjnych może nam posłużyć, jako przykład, jeden z zakładów przemysłu obrabiarkowego w Związku Radzieckim, który w 1947 r. stał na ostatnim miejscu we współzawodnictwie, lecz dzięki zastosowaniu od-

Aby osiągnąć odpowiednie wyniki trzeba pamiętać o systematycznym podnoszeniu przygotowania fachowego robotników, o zapoznawaniu robotników z nowymi metodami produkcji, z nowymi konstrukcjami.

Stała i ścisła współpraca robotnika z personelem inżynieryjno - technicznym w zakładzie winna być nieodłączną częścią programu wychowania nowych kadr fachowych, to nam zagwarantuje osiągnięcie pozytywnych rezultatów.

Z NARADY RACJONALIZATORÓW BRANŻY METALOWEJ W KRAKOWIE

Czesław Jarosz ze spółdzielni „Zootechnika” zabierając głos na ogólnopolskim zjeździe racjonalizatorów związków branżowych spółdzielni metalowych w Krakowie dotknął sprawy niezmiernie ważnej, sprawy palącej, jaką jest tworzenie brygad współpracy robotnika z technikiem, brygad inżynieryjno-technicznych. „Jestem robotnikiem — mówił Jarosz — nie umiem posługiwać się ołówkiem, często myśl jedna goni drugą i nie umiem ich przełać na papier.”

Głos Jarosza nie jest odosobniony. Ob. Wacławek z „Elektrometalu” mocno podkreślał, że pracownicy fizyczni nie tylko pracują, są nie tylko wykonawcami, ale myślą samodzielnie. Niestety, palce nawykłe do maszyny nie zawsze potrafią uporać się z ołówkiem, aby wykonać dokładny rysunek techniczny i tu pomoc technika, pomoc naukowca jest niezbędna.

Gdyby zacieśnienie się więzi naukowców z robotnikami rozwijało zgodnie z pragnieniem jej propagatora posła na Sejm, prof. Biernawskiego z krakowskiego Instytutu Obrabiarek i Obróbki Skrawania, prorektora Akademii Górniczej; realizacja pomysłów racjonalizatorskich, ich masowość i upowszechnienie pomogłyby przy wykonywaniu planów produkcyjnych, zachęcając równocześnie racjonalizatorów do twórczej pracy dla państwa. Podczas gdy w ZSRR — mówił prof. Biernawski — jeden projekt przypada na 4 pracowników, w Polsce przeciętnie przypada jeden na 35 pracowników.

W spółdzielniach metalowych rok 1952 zaznaczył się poważnym prawie dwukrotnym wzrostem zgłoszonych pomysłów racjonalizatorskich (430 wniosków zostało już wprowadzonych do produkcji), z czego 43 wnioski, dające ponad milion złotych oszczędności zgłoszonych zostało przez Związek Branżowych Spółdzielni Metalowych w Krakowie. Dzięki wynalazczości pracowniczej takie spółdzielnie, jak: „Zootechnika”, „Elektrometal, spółdzielnia im. Szatkowskiego w Krakowie, „Gidlanka” k/Radomska, Spółdzielnia Zegarmistrzów i Optyków w Lublinie, czy „Precyzja” w Bydgoszczy wykonały plan przed terminem. W roku 1953 Związek Branżowy Spółdzielni Metalowych w Krakowie dla umasowienia ruchu racjonalizatorskiego wprowadza nową formę współzawodnictwa o tytuł najlepszego racjonalizatora branży metalowej.

Związek Branżowy Spółdzielni Metalowych w Krakowie dobrze zdaje sobie sprawę, że zagadnienie wzmoczenia tempa ruchu wynalazczości i praca nad wnioskami racjonalizatorów nie kończy się z chwilą zatwierdzenia wniosku. Każdy wartościowy pomysł winien być jak najszerzej rozpowszechniany, gdyż upowszechnienie to zwielokrotnienie korzyści z nich wypływających.

Krótki przegląd pomysłów racjonalizatorskich daje ciekawy przekrój zainteresowań i osiągnięć pracowników branży metalowej. Od zapalniczki elektrycznej sieciowej (Teofil Branke i inż. M. Boleński), maszyny do prostowania drutu (Branke), wyłącznika rtęciowego, przy prądach kilku amperów, gdzie jako podsta-

wowy surowiec zastosowano elementy zużytych lamp radiowych (T. Żwirski i J. Firlet), przyrządu do ugniatania rdzeni transformatorowych, który skraca czas pracy o 50% (Z. Rabiasz), płynu do czyszczenia skrajaków, przy użyciu którego okres czyszczenia skraca się z 2 godzin na 8—10 minut, przy czym produkcja płynu jest b. tania, (ob. Kita) do usprawnienia przełącznika, który wprowadzony przy uruchamianiu dźwigów elektrycznych eliminuje dotychczasowy import, czy wreszcie przyrządu do toczenia igieł zawłocnych, zastosowanie którego do każdej tokarki umożliwiło wykonanie ważnej produkcji.

Ale jedna narada, właściwie pierwsza, która zerwała z dotychczasową suchą formą sprawozdawczą, wprowadzając pokazowe lekcje praktyczne — jak to podkreślił prezes Józef Niemiec — nie rozwiąże zagadnienia, nie podniesie na wyższy poziom całej pracy komórek racjonalizatorskich przy Związku Branżowych Spółdzielni Metalowych, jeśli nie zostaną właściwie zorganizowane brygady racjonalizatorskie, jeśli opiniowanie i wprowadzanie w życie zgłaszanych projektów będzie odbywało się w zbyt powolnym tempie, jeśli w dziedzinie rozpowszechniania i rozwijania myśli racjonalizatorskiej nie przyjdzie z pomocą sam aktyw robotniczy, który powinien brać również czynny udział w opracowywaniu tematyki dla racjonalizatorów.

Przez wprowadzenie elementu planowania do ruchu racjonalizatorskiego można będzie kierować uwagę racjonalizatorów na tak zwane wąskie gardła, które racjonalizatorzy mogą rozszerzać swoimi pomysłami.

Ruch racjonalizatorski, który jest oddolny a rozwija się na bazie stale rosnącej świadomości robotniczej musi znaleźć pełne zrozumienie, gdyż przyspieszy wówczas i ułatwi wykonanie zadań gospodarczych.

OSIĄGNIĘCIA BIAŁOSTOCKICH RACJONALIZATORÓW

Racjonalizatorzy W. Paszko (w środku) i J. Więcko (drugi od lewej strony), zatrudnieni w spółdzielni pracy metalowców i stolarzy im. Pierwszego Maja w Białymstoku, przenosząc doświadczenia wyniesio-



W. Paszko i J. Więcko

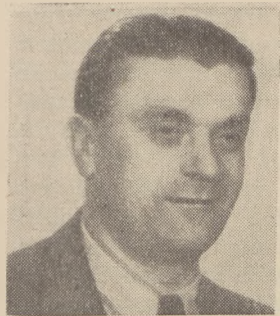
ne ze zjazdu racjonalizatorów w Krakowie pokazują, że taśma, która dotychczas traktowana była jako bezużyteczny odpad, wykorzystana zostanie do produkcji zabawek dziecięcych w postaci małych grabi i in.

Wolf Paszko, racjonalizator, którego cenne pomysły zastosowane w produkcji spółdzielni dały ponad 300.000 zł oszczędności, obecnie pracuje nad metodą produkcji winkli.

Józef Więcko, który pracuje w branży metalowej od najmłodszych lat opracował sposób otrzymywania elektrod do spawania elektrycznym aparatem. Elektrody pomysłu racjonalizatora Józefa Więcko produkowane z odpadów drutu przynoszą 134.000 zł oszczędności w skali rocznej.

ROMAN NOSZCZYK DLA GÓRNICTWA

Roman Noszczyk, kierownik techniczny sp-ni „Phy-reflex” w Warszawie wiele pracy poświęca obróbce szkła bezpiecznego, luster, wykorzystania odpadów szkła oraz nowym metodom hartowania szkła, srebrzenia luster i barwienia eksportowych ozdób choinkowych.



Poza produkcją ozdób choinkowych ciężar gatunkowy jego pracy tkwi w wynalezieniu metody hartowania, szkieł wypukłych do lamp górniczych, gazobezpiecznych.

Zgodnie z badaniem działu technicznego Fabryki Lamp Górniczych, metody hartowania, wynalezione i zastosowane przez R. Noszczyka wykazały odporność wyższą od dotychczasowych wymagań technicznych. Ten wynalazek zostaje po raz pierwszy zastosowany w polskiej produkcji i eliminuje dotychczasowy import.

Roman Noszczyk otrzymał Odznakę Racjonalizatora Produkcji Ministerstwa Przemysłu Drobego i Rzemiosła w dniu 22 lipca 52 r. Według słów racjonalizatora: „W każdym zakładzie produkcyjnym istnieją możliwości usprawnienia pracy. Należy tylko obserwować i zastanawiać się nad każdym zagadnieniem, gdyż obserwacja rodzi pomysły racjonalizatorskie”.

MARIA DAŁEK ZDOBYWA ZAWÓD

Maria Dałek rozpoczęła pracę w Łódzkich Zakładach Drzewnych w Łodzi (zawód meblowo tapicerski) od robotnicy zatrudnionej przy transporcie. Ale Maria Dałek chciała się uczyć fachu, pociągła ją produkcja. Kierownictwo zakładu widząc jej zapał do pracy i chęć bezpośredniego udziału w produkcji, przesunęło ją do działu, w którym wyrabia się materace. Maria Dałek była zdolna, pilna, w lot chwyciła wskazówki majstra i wkrótce przy nazwisku Dałek widzimy cyfrę 180% normy.

Maria Dałek nie poprzestaje na tym; zgłasza się do brygadzysty z propozycją przesunięcia jej do pro-



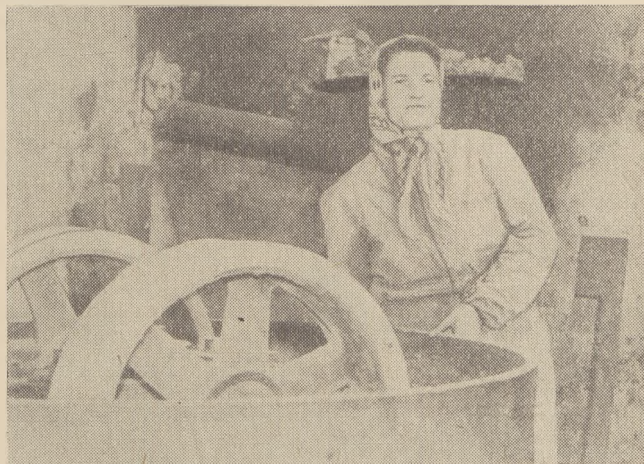
Maria Dałek pomocnik tapicerski wykonuje 190 procent normy,

dukcji tapczanów. Początkowo szło dość ciężko, ale wreszcie opanowuje kolejno działy tej produkcji. Obecnie pracuje przy fasonach tapczanów. Dyrekcja Łódzkich Zakładów widząc zapał i zdolności Marii Dałek postanowiła przeszkolić ją w zawodzie tapicerskim.

KOBIETY DORÓWNUJĄ MĘŻCZYZNOM

M. Wojtkowiak pracowała już w niejednym zakładzie produkcyjnym. Nie obca jej jest praca w wytwórni octu, musztardy, fabryce kartonazy i w fabryce konfekcji. I tak spełniała różnego rodzaju czynności, które do niedawna były niedostępne dla większości kobiet. Dotychczas wykonywana praca nie wzbudzała w niej większego zainteresowania do czasu, aż zaczęła pracować w Bydgoskiej Fabryce Maszyn.

Robotnicy pracujący w tym zakładzie z rezerwą przyjęli z początku nową koleżankę, obserwując pil-



M. Wojtkowiak z Bydgoskiej Fabryki Maszyn

nie jak sobie da radę z robotą wykonywaną dotychczas przez mężczyzn. W krótkim czasie przekonali się, że zyskali dobrego kolegę i ambitnego pracownika, który pracując jako pomoc formierska ciągnie z nimi razem plan, wykonując 190% normy.

Ale M. Wojtkowiak nie jest całkowicie zadowolona z dotychczasowych osiągnięć i obiecuje je przekroczyć.

Włókno

CZY NIE WŁÓKNO?

Jechaliśmy przez góry uniwersalnym samochodem, służącym do przewożenia wszelkiego rodzaju ładunków towarowych i osobowych i stanowiących równocześnie jedno z tzw. „wąskich gardeł” głuszyckich zakładów włókienniczych. Na jakimś ostrzejszym zakręcie, na którym o mało co nie pospadaliśmy z baniek z benzyną, zadano mi pytanie, jaką można dać ocenę pracy Głuszyckich Zakładów na podstawie moich kilkudniowych obserwacji. Pytanie w zasadzie skomplikowane, na które jednak postaram się odpowiedzieć.

Przede wszystkim parę słów historii. Głuszyckie Zakłady Włókiennicze Przemysłu Terenowego, pracujące początkowo po wojnie osobno, zostały w roku 1949 połączone w jedno przedsiębiorstwo, w którego ramach nastąpiła stopniowa komasacja zakładów do istniejących liczby sześciu. W latach 1949 — 1951



przedsiębiorstwo wykonało plany przedterminowo. W 1952 roku po pierwszych trzech „dobrych kwartałach” nastąpiło poważne załamanie wykonania planu w IV kwartale, głównie z powodu otrzymania nieodpowiedniego surowca względnie nieotrzymania pewnych jego gatunków. W listopadzie wykonanie planu spadło katastrofalnie, bo do 52,7%, w grudniu podniosło się nieco, ale i 61,6% dalekie było od pełnego wykonania planu. Na dobrą sprawę, dyrekcji oraz pracownikom zaopatrzenia powiemy, że podnieśli w zakładzie dostarczającym surowiec, tj. w Fabryce Sztucznego Jedwabiu w Chodakowie prawdziwy alarm, że jeździli wszędzie gdzie się dało, że z Chodakowa przyjechał przedstawiciel. Ale fakt pozostaje faktem, że dla Głuszyckich Zakładów otrzymanie trudnego surowca było początkowo „gromem z jasnego nieba”, że nastąpiła na skutek tego pewna demobilizacja załóg, które nie bardzo wiedziały jak sobie poradzić w nowej sytuacji. Potem zaczęto szukać dróg przewycięzania trudności, próbowano początkowo bez większego zresztą powodzenia stosować mieszanki chemiczne w celu wzmocnienia przędzy, potem zmieniono spłot i sposób nawlekania. Dzięki wielkim wysiłkom i fachowemu opracowaniu procesu technologicznego udało się w końcu wyrobić 75% surowca nadającego się do wprowadzenia do produkcji. Styczeń według słów kierownictwa mają zakłady „w kieszeni”, tj. plan będzie wykonany, jakkolwiek zakłady pracują częściowo nadal na nielepszym surowcu, niż w listopadzie i grudniu. Trzeba podkreślić, że zakłady głuszyckie pracują na przędzy niskogatunkowej, która nie jest przerabiana przez przemysł kluczowy, ponadto trudno jest zakładom otrzymać surowiec w numeracji potrzebnej do określonej produkcji. Trudności surowcowe nie narodziły się jednak dopiero w IV kwartale ub. roku, lecz istniały i w latach poprzednich w których plany były wykonywane. Trudno więc załamanie wykonania planu tłumaczyć tylko trudnościami surowcowymi. Przyczyny raczej szukać należy w złej organizacji pracy. Przewodzący bowiem zakłady organizują sobie pracę w ten sposób, że jeżeli zaplanowany surowiec nie może być dostarczony przez dany zakład, to zawczasu dokładają starań, by otrzymać go z innego źródła.

Dodatkowe trudności w postaci przestojów powoduje wyłączenie prądu przez elektrownię w najmniej spodziewanych porach. Na taki kilkugodzinny postój napotkaliśmy w tkalni „Zachód” w dniu 21.I przed południem. Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego Wrocław powinien zainteresować się tym stanem rzeczy i podjąć energiczną interwencję w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej.

Zjawiskiem niepokojącym była w roku ubiegłym wielka płynność załogi, która sięgała 40%.

Z pobieżnej choćby charakterystyki wynika, że Zakłady Głuszyckie zmagają się z nielada trudnościami. Wydaje się jednak, że pewna część ludzi w Zakładach Głuszyckich uważa, że trudności zaopatrzeniowe, że czasem gorszy surowiec, są jedynie i wyłącznie domeną Głuszyckich Zakładów wobec czego wędrówka

do innych przedsiębiorstw lub narzekanie jest właściwszą formą bytu...

A jednak są zakłady przemysłu terenowego, które przeżywają podobne trudności, lecz gdzie trudności łamię się szybciej i pewniej, płynność załóg jest mniejsza i nastroje są lepsze.

Czemu należy przypisać nieszczególną w tym względzie sytuację w Głuszyckich Zakładach Włókienniczych?

Odpowiedź: brakowi masowej pracy organizacyjno-politycznej, słabemu dotychczas stosowaniu nowych form kierownictwa, niskiemu poziomowi współzawodnictwa, samouspokojeniu i biurokracji części aparatu administracyjnego, niedostatecznej trosce o człowieka.

Żeby nie być gołosłownym opiszę jedno zebranie.

BURZA

Podtytuł całkowicie uzasadniony, bo obecni na zebraniu w tkalni „Wanda“ pracownicy administracji mieli zapewne chwilami wrażenie, że znaleźli się w szczerym polu wśród gradobicia pretensji, żalów, zarzutów... pod swoim adresem.

Zaczęło się od tego, że majster złożył krótkie sprawozdanie, oceniając pracę zakładu w ubiegłym roku, a planista z dyrekcji omówił plan na najbliższy miesiąc, podając, jakie zadania dzienne ma każda tkaczka. Potem nastąpiła dyskusja, która wykazała, że robotnice na ogół nie bardzo się orientują co to jest plan przedsiębiorstwa i ich własny, bo to dla nich rzecz nowa (choć niektóre wykonują plany od 5 lat). Również robotnice nie wiedzą (bo im nikt przedtem nie powiedział), dlaczego tym, a nie innym pracownikom daje się premie i dyplomy współzawodnictwa i uważają, że rządzi tym przypadek. Robotnice świetnie natomiast potrafią rozróżnić kierownika technicznego grającego w ping-ponga w świetlicy, od pustego miejsca, które powinien wypełniać przy zepsutym krośnie. Również znakomicie potrafią uchwycić istotę współzawodnictwa, choć nie pracują w administracji.

— Co miesiąc powinniśmy wiedzieć jak wykonaliśmy plan, kto najlepiej pracuje, a tak, to się wszystko dzieje w tajemnicy, nawet wyników nikt nie wywiesza, to jak mam brać udział w tym współzawodnictwie — mówi gorączkowo J. Pietrzak.

— Starajcie się o lepsze czołenka, to plan wykonamy.

— Więcej uwagi na moją maszynę to i plan wykonam.

— A dlaczego ostatnio dyrektora u nas nie widać i dziś go nie ma?

— A dlaczego jej daliście mniejszy plan, niż mnie?

Dyskusja stała się tak ogólna i burzliwa, że w końcu trudno się było zorientować, o co chodzi. W sumie jednak można stwierdzić, że omówienie planu, że doprowadzenie zadań planowych do każdej robotnicy wywołało zupełnie rewelacyjne skutki. Pietrzak, Zalewska, Lach i inne robotnice nie czytały może dzieł o organizacji pracy, ale to wszystko, czego żądały, o czym mówiły, oznaczało nieodłączny składnik każdej prawidłowo zorganizowanej pracy, oznaczało zapewnienie warunków do wykonania zaplanowanych zadań, oznaczało ich naprawdę serdeczną troskę o to, żeby plan wykonać, jakkolwiek sam referat

o planie wypadł dość nieprzekonywująco, nie był dostatecznie podbudowany politycznie, poza ogólnikowymi twierdzeniami, że plan to wyższa konieczność państwowa. Ale mimo tych braków robotnice rozumiały o co chodzi i tą żywiołową reakcją, która sprowadzała się do napomnień, że „za mało u nas bywacie, chcemy więcej pomocy technicznej, więcej wyjaśnień“ i stwierdzeniami, że plan wykonają, jeżeli tę pomoc otrzymają, pokazały swój robotniczy patriotyzm.

W sumie zebranie pokazało, że przeprowadzana obecnie w całym drobnym przemyśle akcja doprowadzania planów do robotników jest głęboko słuszna i daje słuszne wytyczne dla kierownictwa, mobilizuje pracowników, daje to o czym mówił Stalin w 1937 roku:

„My, kierownicy, widzimy rzeczy, zdarzenia, ludzi tylko z jednej strony, powiedziałbym z góry. Nasze pole widzenia zatem jest mniej lub więcej ograniczone. Masy, przeciwnie, widzą rzeczy zdarzenia, ludzi z drugiej strony, powiedziałbym — z dołu. Ich pole widzenia zatem również do pewnego stopnia jest ograniczone. Aby otrzymać prawidłowe rozstrzygnięcie zagadnienia należy połączyć te dwa doświadczenia. Tylko w tym wypadku kierownictwo będzie prawidłowe“.

BLASKI I CIENIE

W tkalni „Nowej“ niedawno urządzona hala produkcyjna jest widna i przestronna, nie ma tu ciasnoty między maszynami, zainstalowano już oświetlenie jarzeniowe, każda maszyna ma indywidualny napęd. Dyrektor Rozenstrauch mówi, że tutaj są warunki zastosowania „trójek“ tkackich, które zmniejszą postojowość, umożliwią maksymalną specjalizację załogi, stosownie do uzdolnień poszczególnych pracowników, a zatem i dalszy wzrost wydajności pracy. W dziedzinie wydajności pracy głuszyckie zakłady mają poważne sukcesy. Wydajność na jednego pracownika produkcyjnego wzrosła w porównaniu z rokiem 1950 o blisko 50%, dzięki rozwojowi wielowarsztatowości. Wzrost wydajności oraz znaczne oszczędności przyniosły poważne obniżenie kosztów własnych przedsiębiorstwa. Duże sumy zaoszczędzono na kosztach energii elektrycznej, dzięki przejściu z napędu transmisyjnego na indywidualny oraz na wydatkach administracyjnych, dzięki czemu udało się wykonać plan akumulacji w 125%. Urządzono w ub. roku kilka świetlic, w których są już stoły ping-pongowe i w najbliższym czasie zostaną zaopatrzone w radioaparaty. Żywą działalność przejawia kasa pożyczkowa, która w ub. roku udzieliła pożyczek 218 członkom na sumę 50 tys. zł oraz bezzwrotnych zapomóg na sumę 3.500 zł.

A jednak... W referacie dyrektora w dniu 16.I. było dużo optymizmu. Optymizm tu jest niewątpliwie rzeczą pożądaną, ale czasem i krytyczny rzut oka na swoje podwórko nie zaszkodzi, a tego krytycznego spojrzenia w referacie nie było, względnie było go bardzo mało. A przecież w głuszyckich zakładach włókienniczych jest wiele objawów wręcz niepokojących. Weźmy choćby tę 40% fluktuację załogi w r. ub., a z drugiej strony 70% wykorzystania maszyn... z braku ludzi. Czyż to nie jest małe, błędne koło. Ludzie przychodzą, utrzymać się ich nie po-

trafi, a potem brak ludzi? A doświadczenia setek zakładów drobnej wytwórczości wskazują, że tam, gdzie jest dostateczna troska o człowieka tam i płynność załogi jest znikoma, lub jej wcale nie ma. Jaka przecież krótka i smutna jest historia 30 uczniów w ub. roku, z których zostało w głuszyckich zakładach tylko 5 czy 6, bo komisje kwalifikacyjne pracowały za wolno, nie były dostatecznie kontrolowane i uczniowie na skutek nieprzeszeregowania przenieśli się gdzie indziej.

A współzawodnictwo? W IV kwartale udział współzawodniczących spadł z 86% ogólnego stanu załogi do 45%. Tłumaczy się to podobno tym złym włóknem. Czy tylko? Ostatnie zebrania z załogami naświetlają to zagadnienie troszkę inaczej. Brak jest dotychczas popularyzacji najlepszych współzawodniczących, nie ma dostatecznie regularnego ogłaszania wyników współzawodnictwa. Również nasuwa się pytanie, czy wachlarz form współzawodnictwa jest dostatecznie szeroki? Czy współzawodnictwo jest elastycznie kierowane przez komisje współzawodnictwa, dyrekcję i podstawową organizację partyjną PZPR. Raczej nie. Jeśli jest gorszy, trudny surowiec, to nie trzeba forsować współzawodnictwa ilościowego, lecz zastosować nowe jego formy, na przykład o utrzymanie porządku w miejscu pracy, o socjalistyczną opiekę nad maszynami itd.

Następne zagadnienie. Czy pion techniczny, a w szczególności kierownik techniczny dobrze pracuje? Czy to jest normalna sytuacja, żeby kierownik techniczny, zamiast dzielić się swoim doświadczeniem z majstrami, wysyłał ich w różne strony świata w trakcie dokonywania przez siebie napraw maszyn, żeby przypadkiem za dużo się nie nauczyli. A dlaczego z drugiej strony majster Kuszvara, który przeszedł wszystkie szczeble produkcji od prostego robotnika, wykazuje wysoki poziom świadomości i nie szczędzi swej wiedzy i umiejętności innym? I czy tutaj nie należałoby zrobić jakichś przesunięć?...

W skrócalni rozmawiałem z ob. Stach, którą tego dnia uderzył silnie w nogę zerwany pas transmisyjny. Ob. Stach była bardzo rozżalona.

ZOFIA WAWRZYCKA

Spółdzielnia w Wirku pracuje coraz lepiej

Pociąg tramwajowy w szybkim tempie przemierza odległość między Katowicami a miejscowością Wirek, która jest celem naszej podróży. Mijamy cha-



A. Socowa i M. Stanoszek to czołowe pracownice „Ogniwa”

Ile tygodni, jeśli nie miesięcy mówiłam o tym w administracji przedsiębiorstwa, ażeby tu założyć osłonę, przecież to może człowieka zabić, a tam jak groch o ścianę. Siedzą za biurkami o człowieka nie dbają i tyle...

Słusznie więc podkreślił na zebraniu sekretarz komórki partyjnej Sztorch, że trzeba gruntownie zmienić styl pracy administracji, że referat dyrektora przedsiębiorstwa był zbyt mało krytyczny, że trzeba skończyć z planowaniem zza biurka, że administracja winna lepiej i wnikliwiej analizować stan i procesy produkcji.

Od siebie dodam, że Związek, masowe organizacje w głuszyckich zakładach bardzo słabo pracują, a jeżeli pracują, to zrywami, że nie ma w tych zakładach regularnej, masowej pracy politycznej. I dlatego tym pracownikom, którzy źródło wszystkich bolączek w głuszyckich zakładach widzą w złym włóknie powiemy, że nie tylko włókno jest przyczyną ich trudności...

*

Głuszycy ma dobrych ludzi, ma ofiarnych pracowników. Tacy pracownicy, jak Emilia Langer, dająca 70% pierwszego gatunku produkcji, Zofia Kopciuch, Sabina Kossakowska, Anna Kuszvara, Anna Pacyna, Jakub Wagman i inni są podporą zakładu i twórcami jego osiągnięć produkcyjnych. Ale czy reszta pracowników i pracowników nie mogła by się podciągnąć do poziomu przodujących. Tak, ale pod warunkiem usunięcia pewnej dysproporcji, jaka istnieje w zakładach głuszyckich, między osiągnięciami techniczno-organizacyjnymi, a masową pracą polityczną, pod warunkiem zbliżenia i połączenia w jeden nurt tych prac. Bo ostatecznie polityka i gospodarka to dwie strony tego samego zagadnienia. Bo nasze zakłady muszą nie tylko dawać tysiące metrów tkanin pierwszego gatunku, ale mają również kształtować świadomość i siłę klasy robotniczej, hartując ją do nowych walk i nowych zadań.

Charakterystyczne dla Śląska lasy dymiących kominów, zabudowania przemysłowe, hałdy żużlu i odpadów węgla. Wśród zmieniających się stale pasażerów przeważają kobiety. Z dochodzących rozmów orientujemy się, że są to przeważnie pracownice przeróżnych zakładów przemysłowych, które przed rozpoczęciem pracy powracają z Katowic, gdzie załatwiały swoje codzienne sprawy bytowe. Nawiązujemy rozmowę z najbliższą sąsiadką, która informuje nas dokładnie o adresie Spółdzielni Inwalidów „Ogniwo” do której jedziemy i dodaje jednocześnie, że w spółdzielni pracuje jej bratowa. Zdążyliśmy się dowiedzieć tylko, że bratowa zadowolona jest z pracy. Rozmowa została przerwana przyjazdem do celu podróży, co ogłosiła pasażerom konduktor-kobieta.

Wielobranżowa Spółdzielnia „Ogniwo” prowadzi obok usług szewskich, krawieckich i precyzyjnych, produkcję obuwia, warsztat torebek i galanterii wytwórną pieczęć, rozlewnię piwa oraz kioski. Jej

załogę stanowią głównie kobiety, które w rozlewni piwa i warsztacie galanterii wykonują wszystkie prace. Są to wszystko inwalidki o 25—60% niezdolności do pracy. Większość z nich przed przyjściem do spółdzielni była zupełnie surowym materiałem i tylko dzięki ukończeniu kursów i szkoleniu przy warsztatowemu zdobyła samodzielny fach.

Tak np. Maria Burdzik jeszcze do roku 1951, mając już za sobą wiele lat pracy była sprzątaczką. Robiła to samo co tysiące jej koleżanek, jednak w zwykłą mechaniczną pracę wkładała bardzo dużo zapału i ochoty. Kierownictwo spółdzielni postanowiło więc wykorzystać jej ofiarność, tym bardziej, że zdradzała duże zainteresowanie sprawami produkcyjnymi. Zaczęła się szkolić, w czasie nauki przeszła poszczególne działy produkcji i dziś już jest samodzielną pracownicą, fachowcem, co się zowie. Wykonuje 163% normy i zarabia trzykrotnie więcej niż jako sprzątaczką. Podobnie układało się życie dawnej sprzątaczkii M. Anderskiej, która zajmuje dziś stanowisko głównego magazyniera, a z powierzonej pracy wywiązuje się bez zarzutu.

Kobieca załoga produkuje różnego rodzaju torby i teczki z dermatoidu, skóry i odpadów. Drobne odpadki skórzane (ściinki) sztancuje się i otrzymuje okrągłe kółeczka wielkości jednej złotówki. Kółeczka nakleja się na papier i po wyschnięciu przeszywa się maszyną. W ten sposób otrzymuje się półfabrykat, z którego powstają teczki szkolne i torby gospodarskie.

Wszystkie prace w spółdzielni są zakordowane, co jest poważnym bodźcem do przekraczania norm. Między innymi dzięki temu plan produkcyjny z roku 1952 został wykonany 17 września pomimo, że był on większy w stosunku do roku 1951 o 23,1%.

„Taki stosunek do wykonawstwa planu i zwiększonych zadań można zaobserwować tam, gdzie załoga otoczona jest opieką i dzięki dobrej organizacji pracy ma możliwość osiągania zwiększonych zarobków — mówi brygadzistka wytwórni G. Kądziora. Dlatego też uchwałę Rządu z dn. 3 stycznia br. w sprawie regulacji cen i podwyżki płac zrozumieliśmy jako zapowiedź zwiększonych zarobków przez zwiększenie wydajności pracy. W naszych warunkach jest to

osiągalne gdyż załoga doskonale rozumie swoje zadania“.

Taki stosunek do pracy może osiągnąć załoga zgrana, której przyświeca wspólny cel. Ale powiedzmy sobie szczerze, że nie zawsze tak było. W roku 1952 plan miesiąca stycznia został wykonany w 103%, natomiast w lutym i marcu nastąpiło nagłe załamanie i wskaźniki wydajności zaczęły spadać katastroficznie. Na naradach przedstawiono całej załodze groźbę niewykonania planu oraz przyczyny które na ten stan się złożyły, a więc: niedoprowadzenie planów do poszczególnych stanowisk roboczych, brak opieki nad współzawodnictwem pracy, które w tym czasie poważnie osłabło; niezaradność brygadzystów oraz brak ścisłej ich współpracy z kierownictwem. Po tych naradach zwolniono kilku pracowników, którzy oddziaływali demoralizująco na załogę a także usunięto brygadzystów, którzy nie stanęli na wysokości zadania. Rozszerzono i umasowiono współzawodnictwo, do którego wciągnięto 90% załogi. Doprowadzono plan do każdego stanowiska roboczego, wprowadzono pracę taśmową oraz ścisłą kontrolę międzyoperacyjną.

Wyniki tych posunięć nie kazały na siebie długo czekać. Już w następnym miesiącu plan wykonano w 128%. Usunięto również braki powstające przy produkcji. Produkcję gatunku II, która dochodziła w pierwszym kwartale do 16% zmniejszono w pozostałych kwartałach do około 4%.

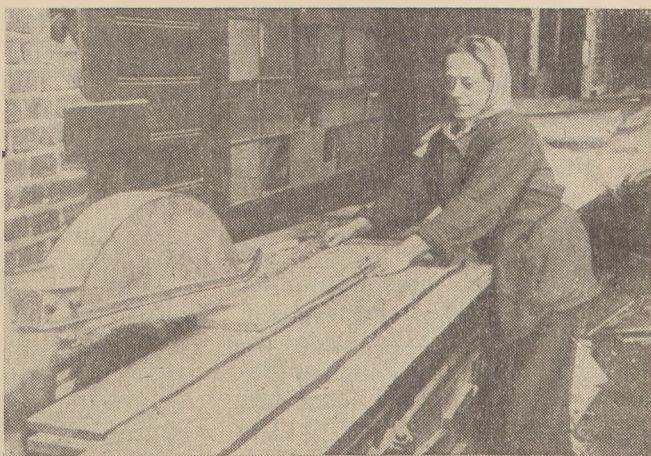
W tym przełomie główną rolę odegrał młodociany pracownik warsztatu szewskiego K. Jaksik, który rzucił wezwanie o podjęcie współzawodnictwa o tytuł najlepszego pracownika spółdzielni. Ob. Jaksik zdobył czterokrotnie ten tytuł oraz nagrody i dyplomy i został przedstawiony do odznaki przodownika pracy. Ob. Jaksik stał się wyrazicielem pragnień całego kolektywu, który w 90% stanął do współzawodnictwa zobowiązaniowego dając tym samym możliwość nadrobienia strat wynikających z przejściowej demobilizacji załogi.

Spółdzielnia „Ogniwo“ śmiało przystępuje do wykonania zadań roku 1953 przyrzekając sobie nie tylko wykonać plan, jak w roku ubiegłym, ale znacznie go przekroczyć, a przede wszystkim zlikwidować całkowicie dotychczas jeszcze spotykaną produkcję kwalifikowaną do gatunku II.

Maria Polus zostaje stolarzem maszynowym

Kiedy Maria Polus w dn. 28.VIII.1952 r. została zatrudniona w Łódzkim Zakładzie Skrzyniarskim, jako robotnica transportowa na pewno nie przypuszczała, jakie są jej możliwości.

Już w pierwszych dniach pracy zwróciła uwagę kierownictwa swoim zapałem i zacięciem w wykonywaniu obowiązków. Po okresie próbnym przeniesiono M. Polus do działu, w którym miała odtąd pracować, jako pomoc stolarza maszynowego. A Marię Polus maszyny interesowały od dawna, nie więc dziwnego, że szybko poradziła sobie z ich opanowaniem. Systematyczna, wytrwała i oddana pracy awansowała ostatnio na samodzielne stanowisko — stolarza maszynowego; 250% normy jest sukcesem Marii Polus.



Maria Polus

„Pamiętka“ — wzorcowy sklep na MDM-ie

— Kiedy w połowie stycznia obejmowałam kierownictwo nowo powstałego sklepu CPLiA na MDM-ie — zwierza się kierowniczka Janina Stęczyńska — byłam pełna niepokoju. Bo ostatecznie pamiętka, choćby nie wiem jak tanie i ładne, to nie artykuły pierwszej potrzeby. Tymczasem co się okazało już po 2 miesiącach po otwarciu sklepu? Okazało się, że te — zdawałoby się luksusowe artykuły — idą jak chleb i jak woda. Sam pan widzi, że drzwi się nie zamykają, co chwilę ktoś wchodzi i nie wychodzi z pustymi rękami. Plan stycznia jest wykonany, a luty zapowiada się zupełnie nieźle.

W czym tkwi tajemnica tych niespodziewanych osiągnięć?

Odpowiada nam na to pytanie urzekające piękno wnętrza wykonanego według projektu architekta Jana Szczerbetko, syna wyrobnika wiejskiego z Lubelszczyzny. Piękno wnętrza i okien wystawowych, których każdy szczegół jest obmyślony, w którym każdy przedmiot, będący nie tylko towarem, ale i wielką ozdobą sklepu — kształtuje smak artystyczny klienta, budzi jego zaciekawienie i chęć zdobycia na własność tych wszystkich upominków i pamiątek.

Odpowiada na to pytanie przebogaty asortyment towarów. Czego tu nie ma! W dziale ceramiki wabią oczy smukłe kształty wazonów, wzorzyste i barwne misy, talerze, garnki i dzbany, drobiazgi artystyczne; w dziale drewnym zachwycają wspaniałe kasetki, szachy, ciupagi, obrazki na szkle; w dziale galanterii — najrozmaitsze rodzaje broszek, pierścionków, naszyjników z bursztynu, drzewa, żółodzi, srebra i metalu zapalają w oczach kobiet błysk pożądania. W podziw wprawia klienta galeria lalek w ludowych strojach: krakowianki, łowiczanki, górale, kujawiacy itd. Uwagę kupujących zwracają kute lichtarze mistrza Skury ze Sopot i jedyne w swoim rodzaju — kunsztowne szkatułki z tłoczonej skóry i niemniej piękne albumy mistrza Jachody-Żółtów-

skiego, a dalej koronki śląskie, hafty kurpiowskie itd.

A jeśli chcesz zobaczyć wzorową świetlicę, kupić lub tylko podziwiać meble świetlicowe, wejdiesz po schodkach na I piętro; tam będziesz mógł nabyć również wszelkie elementy dekoracyjne do ściennej gazetki: gotowe litery, wszelkiego rodzaju emblematy z papieroplastyki itd., dzięki czemu można w ciągu 2 godzin zmontować gazetkę. Możesz tam również zamówić lub z miejsca zakupić popiersia wielkich ludzi z papier-maché lub z gipsu.

Ci, dla których słowo sztuka i piękno ma swoją wymowę, zatrzymują się przy gablotkach (zanim przejdą do kasy), na których wyłożone są drzeworyty Barbary Narębskiej, album realizmu w malarstwie polskim, teki Wyczółkowskiego — reprodukcja 10-lecia plansz po rewelacyjnie niskiej cenie 20 zł.

W ogóle, jeśli chodzi o ceny, to trzeba stwierdzić, że są one bardzo przystępne. Można powiedzieć, że wszystkie artykuły, znajdujące się w tym sklepie, są zróżniczkowane w jakości, wykonaniu i w cenie, niejako przystosowane do możliwości płatniczych klienta; należy to rozumieć w ten sposób, że jeśli kto chce kupić pamiętkę może ją nabyć już od 3 zł poczynawszy.

Słowem „Pamiętka“ ma „dla każdego coś miłego“ i to po cenach bynajmniej nie „artystycznych“. Ta taniość w połączeniu z bogatym wyborem i wysoką jakością to jedna z głównych przyczyn powodzenia sklepu „Pamiętka“. A przy tym umiejętność podejścia do klienteli! To bardzo wiele znaczy! Kto przychodzi do „Pamiętki“?

— Mamy najrozmaitszą klientelę — mówi kierowniczka. — Poczynawszy od naszych kochanych tramwajarzy i warszawskich kolejarzy, a skończywszy na gościach zagranicznych. Niedawno temu był u nas Jorge Amado, który zakupił pamiątek za przeszło 1.000 zł. Brazylijski pisarz był mile zaskoczony tym, że od razu go



poznałyśmy i że mogliśmy udzielić mu w obcym języku wyczerpujących informacji. Serce rośnie, gdy widzi się tylu ludzi pracy, przewijających się przez nasz sklep i kupujących rzeczy, świadczące o dużym smaku artystycznym. Ciekawa rzecz, że spory procent kupujących, to ludzie ze wsi, którzy z zaciekawieniem oglądają wystawy i gablotki, żeby za parę chwil wejść do sklepu i kupić „swoje“ misy, talerze, garnki, zaklęte w kształt artystyczny. Wśród kupujących dużo jest klientów o wyrobionym smaku, takich, którzy od razu zażądają pierścionka Zarembskich, „siwaka“, Necla z leluja, wazon z Łysej Góry lub z Kady-na. Ale przychodzą też do nas klienci wahający się, niezdeterminowani, namyślający się co kupić, za ile i czy w ogóle nie ograniczyć swego pobytu w sklepie do podziwu i do obejrzenia tych wszystkich „cacek“. Naszą rzeczą jest nie wypuścić z rąk takiego klienta, doradzić mu coś odpowiedniego. Skutek takiego podejścia jest z reguły pomyślny i dla niego i dla nas. Nam daje to nadto zadowolenie ze spełnienia misji ambasaderek sztuki, z misji krzewienia wśród ludzi pracy poczucia i zamiłowania do piękna.

Jesteśmy też ambasadorkami sztuki „cepeliowskiej“ poza sklepem. Wielu ludzi nie wie jeszcze o istnieniu naszego sklepu, lub nie ma czasu do niego zaglądać. Wystarczy pokazać gdzieś na zebraniu lub w towarzyskiej album strojów sztuki ludowej lub tekę Wyczółkowskiego, żeby posypały się zamówienia. Klienci mają swoje wymagania, czasem uprą się i chcą jakąś rzecz tylko z wystawy. A no cóż, sprzedajemy, bo naszą zasadą jest „wszystko dla klientów“.



Garncarz - ceramik przy pracy

— Niewątpliwie rentowność sklepu tłumaczy się też wysokimi kwalifikacjami personelu — wtrącamy.

— Tak, jedna z ekspedientek, Paulina Dąbrowska, zna aż 4 języki obce, ja również nie chwalać się władam kilkoma językami. Jest to zresztą nieodzowne, jeśli się zważy, że mamy dużo klientów zagranicznych. Każda ekspedientka przeszła kurs „cepliowski“, umie powiedzieć w jakiej stronie Polski i przez kogo da-

ny przedmiot jest produkowany. Mówiąc o personelu, muszę zaznaczyć, że najbardziej wzorową sprzedawczynią jest Wacława Gliszczyńska.

— A co ma pani zamiar przedsięwziąć dla jeszcze większego ożywienia handlu i jeszcze większego zainteresowania społeczeństwa wyrobami CPLiA? — pytamy.

— Mam całą masę pomysłów. Ponieważ nasz obrót bazuje niejako na urodzinach i rocznicach, w oknie wystawowym mam zamiar umieścić kalendarz, który by w umiejętny sposób przypominał ludziom pracy i instytucjom, na tydzień naprzód, o nadchodzących świętach i rocznicach. Poza tym, już teraz staram się o „markizy“, która by latem zwabiała ludzi, szukających cienia. Albowiem od oglądania dobrze roztawionych eksponatów na wystawie, to już nie duży krok — do sklepu i do kasy.

* * *

Energiczne i pełne inicjatywy kierownictwo, fachowy i uprzejmy personel, dobre i tanie towary, miłe urządzenie sklepu, życzliwa „opieka“ nad klientem w sensie doradzania mu odpowiedniego kupna i umiejętne pokazanie towaru to są niezbędne warunki rentowności każdego sklepu. Sklepy CPLiA muszą może w większym stopniu niż inne sklepy spełniać te warunki. „Pamiątka“ spełnia je bardzo dobrze.

K. TONDERA

Brak współpracy mści się w Lubelskich Zakładach Przemysłu Terenowego

Lubelskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Lublinie mają bardzo różnorodną produkcję. Wyrabiają: pastę do obuwia, do podłóg, świece najrozmaitszego kalibru, muchołapki, mydło, dwutlenek węgla i... trykotaże.

Te ostatnie artykuły produkuje się w dziale, w którym zatrudnione są prawie same kobiety. Niejedna z nich wyróżnia się w pracy dużymi osiągnięciami,

NIE ZNAJĄ SWOICH OSIĄGNIĘĆ

Stanisława Janik, szpulująca przędzę i wełnę wyrabia 150%

normy; Franciszka Durak i Maria Gąsior, produkująca na maszynach płaskich półfabrykaty czyli tzw. „części składowe“ swetrów, bluzek, reform itd., wyrabia średnio 180% normy, Halina Żuk — 180%, Danuta Błażek — 170%, Anna Skałeczka 150%, Wanda Kostochodow — 130%. Ani jedna z tych przodownic nie umie jednak sama powiedzieć, ile dokładnie wyrabia normy. I nic dziwnego, że nie umie, skoro nigdzie ani śladu tabliczek orientacyjnych, czy wykresów, które by mówiły o doprowadzeniu planu do stanowisk roboczych. Kierownictwo

działu trykotaży zapewnia, że te rzeczy są w planie i że niebawem będą zrealizowane. Czas ku temu najwyższy.

RAŻĄCE ZANIEDBANIA

Czas też, aby zlikwidowano zaniedbania, na które skarży się załoga i które urągają wszelkim wymogom higieny i bezpieczeństwa pracy. Bo czyż nie kłóci się z samą zasadą bezpieczeństwa pracy fakt, że w szwalni stoi piecyk z rurą, który łatwo może spowodować pożar, zważywszy, że wełna, bawełna itd. to przecież materiał łatwopalny. Centralne ogrzewanie podobno „montuje się“ od niepamiętnych czasów, kocioł jest, rury są, nie ma chyba tylko uporu doprowadzenia sprawy do końca.

Pracownice często przeziębają się z powodu podłogi z cementu, którą już dawno należało pokryć deskami. A oświetlenie? U samego sufitu uciepiona jest jedna żarówka — „setka“, której światło nieskoncentrowane abażurem, rozprasza się, że nie dając, rzecz jasna, odpowiedniego oświetlenia 18 pracownikom, ślęczącym długie godziny nad męczącą wzrok krawiecką robotą.

Ani farbiarnia, ani suszarnia nie mają odpowiednich wentylatorów. W farbiarni rolę wentylatora spełniają... na oścież otwarte drzwi. Nie potrzeba chyba dodawać, że takie „wentylowanie“ nie stwarza odpowiednich warunków do pracy. W suszarni wentylator jest „od parady“, jak mówią pracownice: odpowiedni wentylator „ma być“, ale według słów jednej z pracownic mówi się o tym już od kilku lat — wciąż z tym samym skutkiem. Z powodu braku odpowiedniej wentylacji oraz wirówki do wyciskania bielizny, która ponoć nie może być uruchomiona, bo nie ma rozrusznika czy innej śrubki, bielizna suszy się 3 dni, czyli o całe 2 dni za długo, co powoduje przestoje w szwalni. Przestoje powoduje również nierównomierne ogrzewanie suszarni. Pracownice narzekają na brak butów gumowych w zimie i chodaków w lecie, obuwia, które jest niezbędne przy tego rodzaju pracy.

Majster Bolesław Bielecki pokazuje nam całkowicie zniszczo-

ne imadło. Na próżno domaga się nowego.

Istnienie tej całej listy braków i niedociągnięć jest tym dziwniejsze, że, jak nas informują pracownice, jest możliwość zlikwidowania tych braków drogą inwestycji pozalimitowych.

OSIĄGNIĘCIA

Ale wyliczywszy niedociągnięcia świadczące o braku należytej troski kierownictwa o personel i o sprawy produkcji, nie zapomnijmy o rzeczach pozytywnych, o osiągnięciach. Wyliczyliśmy już nazwiska przodownic, a teraz musimy dodać, że cała załoga jest b. ofiarna. Pracuje dobrze i wydajnie; jest przy tym koleżeńska. Jedna pracownica chętnie pomaga drugiej bądź w samej pracy produkcyjnej, bądź w wypadku uszkodzenia maszyny. Brakarki twierdzą, że jakość wyrobów wyraźnie się poprawia. Krojczyni Helena Szalińska stwierdza, że praca w farbiarni uległa w ostatnim czasie znacznej poprawie. Kolory trykotaży są ładne, a przy tym nie farbują, jak przedtem. Zasluga mgr Malickiej jest usunięcie źródła zacieków na bieliznie, wychodzącej z farbiarni — poprzez wyeliminowanie złych i wprowadzenie dobrych barwników. Zasluga ob. Malickiej jest również wprowadzenie całej gamy nowych kolorów, wśród których nie brak koloru złotego, seledynowego, morskiego i turkusowego. Zgromadzone w magazynach pulowerki, swetry, szale, rękawiczki, blezerki z pomysłowymi deseniami mienia się wszystkimi barwami tęczy.

Tryskająca humorem brakarka szwalni, Irena Wesołowska, cieszy się tymi osiągnięciami. Do dziennikarzy ma żal, bo kiedyś jeden z nich napisał, że jej fabryka wyrabia... czarne reformy. Nie może mu tego darować! Ob. Wesołowska ma również żal do kierownictwa za brak słów uznania za to, że pierwsza „wpadła na pomysł“ wykorzystywania odpadków konfekcyjnych i produkowania z nich rękawiczek, szali, beretów, czapczek i bluzek. Mimo tego żalu, w dalszym ciągu rozwija swą pomysłowość w wynajdywaniu nowych asortymentów. Trzeba przy tej okazji powiedzieć, że wytwórnia trykotaży wyrabia również ubranka dziecię-

ce, które cieszą się wielkim popytem na rynku.

ROZMOWA

Z AKTYWEM KOBIECYM

Z rozmowy, którą odbyliśmy w małym kantorku z aktywem kobiecym. Przewodniczącą Rady Zakładowej ob. Felicją Baranową, Sekretarzem Podstawowej Organizacji Partyjnej Józefą Dziewiną, Przewodniczącą Rady Oddziałowej Kazimierą Kluk i wspomnianą już korespondentką Hanną Malicką wynika, że coś się psuje ostatnio w Lubelskich Zakładach Przemysłu Terenowego. Nie ma współpracy między kierownictwem, radą zakładową i komórką partyjną. Te trzy ważne czynniki kształtujące ludzi i produkcję nie mogą

znaleźć wspólnego języka, przez co cierpi dobro zakładu. Niedociągnięcia i zaniedbania, których nie brak w Lubelskich Zakładach Przemysłu Terenowego, na pewno szybciej zostaną usunięte, jeśli te trzy organy władzy zespółą się w akcję, jeśli będą zgodnie współpracować, dzieląc się swym doświadczeniem i spostrzeżeniami. Wtedy na pewno prędzej rozwiąże się sprawę braku igieł i prędzej uruchomi się stojące maszyny. Wtedy też szybciej rozwinie się akcja kulturalno-oświatowa, która kuleje. Szybciej uruchomi się świetlicę, której dotychczas nie ma. Wtedy na pewno więcej trocki skupi się na pracownikach i zapewni im lepsze warunki pracy, w ślad za czym wzrośnie i polepszy się produkcja.

Z Gliwickich Zakładów WYROBÓW Bakelitowych

Sprawnie i szybko odbyło się w Gliwickich Zakładach WYROBÓW Bakelitowych przekazanie drugiej zmianie maszyn w pełnym ruchu.

Mówi to o organizacji pracy, mówi o zgraniu załogi, mówi o tym, że majstrowie Józef Supel, J. Matuszczak, przodownicy pracy Łucja Klisz, Irena Budny, Elżbieta Grzesiak, Stanisław Jakubowski, czy brygadzysta Paweł Klamka to nie tylko dobrzy fachowcy, ale i ludzie zdający sobie sprawę z tego, że tylko przekazanie swych wiadomości i doświadczeń całemu kolektywowi, że tylko obudzenie ambicji zespołowej i zespołowego entuzjazmu w pracy może postawić zakład na takim poziomie, jaki zaszeruje go do zespołu twórczych, mocnych zakładów tworzących fundament odbudowującego się państwa i formującego się zupełnie nowego oblicza gospodarczego tego państwa.

Zakład WYROBÓW Bakelitowych, w którym 60% załogi stanowią kobiety, to jeden z niewielu, który produkuje z masy plastycznej precyzyjne wyłączniki elektryczne, nakrętki, gniazda „żlińskie“ do niedawna importowane, izolatory do elektrycznych sieci tramwajowych.

Ostatnio zakład wprowadził do produkcji szalki do wag, które wyeliminują całkowicie szalki z

metali kolorowych. Przy prasach hydraulicznych na których wyrabia się nietłukące, estetyczne we wszystkich kolorach szalki z mas plastycznych, pracują młode dziewczęta, jak Agnieszka Michalska, E. Jakubczak czy osiemnastoletnia Stefania Ciba, która w grudniu 1952 r. zaczęła od czyszczenia maszyn, a dziś obsługuje prasę, na której wyrabia 200 sztuk szalek na jedną zmianę. Przyglądając się ich pracy trzeba powiedzieć, że dziewczęta są bardzo obowiązkowe, prace przez nie wykonywane są dokładne i staranne. Chociaż same przyznają, że z początku musiały przezwyciężać poważne trudności. Nie znały przecież narzędzi, nie widziały nigdy pras hydraulicznych, ani stanowisk ślusarskich. Ale zakład ma naprawdę nie tylko dobrych fachowców, ale jak można było przekonać się i cierpliwych wykladowców, którzy bezpośrednio przy warsztacie szkołą, przygotowują do zawodu młody narybek, pokazują, uczą i pomagają takim jak Łucja Klisz, która rozpoczynając pracę nie posiadała żadnych kwalifikacji. Łucja Klisz chciała jednak pracować koniecznie przy maszynach, w produkcji. Musiała wiele pokonać trudności, przełamać ogarniające nieraz zniechęcenie; żeby nie ustąpić i dziś kiedy cel swój osiągnęła wyrabia 212%. Tylko udział we współza-

wodnictwie pozwala osiągnąć Elżbiecie Grzesiak, Stanisławowi Jankowskiemu, Irenie Budny, Dorocie Mosz, Elżbiecie Dyląg, Agnieszce Haj (przewodnicząca Rady Kobiet) i innym wysokie przekroczenie od 170 — 233% normy. Wprowadzenie mechanizacji, dzięki dużemu wysiłkowi i pomysłowości kierownictwa i dyrekcji, ułatwia również pracę i daje coraz lepsze osiągnięcia.

Kobiety, które w tym zakładzie stanowią 60% ogółu zatrudnionych muszą wykazywać więcej inicjatywy, muszą wzmocnić swój udział w pracy Rady Zakładowej, bo jedna tylko Elżbieta Dyląg to za mało, muszą ruszyć z miejsca prace w Radzie Kobiet, pomóc Agnieszce Haj, której oddano przewodnictwo.

Wiele pracy i wiele zadań jest jeszcze do wykonania przed załogą Gliwickich Zakładów, która ma wszelkie dane aby utrzymać swoją pozycję jednego z przodujących zakładów. (R)

Redakcja odpowiada

E. Wancer, Przemyśl. Wasze notatki wykorzystaliśmy częściowo w dziale Korespondentów, częściowo w dziale „Ostrzem Krytyki“. Prosimy pisać z podwójnym odstępem między wierszami, co bardzo ułatwi nam pracę.

Jan Bednarski z Świdwina. Skoro rada nadzorcza stwierdziła istnienie niezdrowych stosunków w PSS, sądzimy, że wyciągnie odpowiednie wnioski. Jeśli tego nie uczyni, prosimy nam o tym napisać. Część nadanego przez Was materiału wykorzystujemy. Prosimy pisać z podwójnym odstępem między wierszami na zwykłym papierze (nie na biułce).

Wanda Kochanowska z Krakowa. Piszecie, że macie wiele do zarzucenia Związkowi Branżowemu, ale ponieważ jest to wasza władza, wolilibyście być „lojalną“ w stosunku do niej i nie ganić jej, jeśli nie można pochwalić. Wasze stanowisko w tej sprawie jest z gruntu fałszywe. Korespondentowi nie wolno przemilczać niedociągnięć i braków, które drogą ujawnienia można zlikwidować.

KORESPONDENCI i CZYTELNICY



ZJAZD WE WROCŁAWIU

W ślad za zjazdami w Warszawie i Poznaniu odbył się 17 stycznia br. zjazd korespondentów mies. „DROBNA WYTWÓRCZOŚĆ“ we Wrocławiu. W naradzie wzięło udział około 100 korespondentów z woj. wrocławskiego, opolskiego i zielonogórskiego. Przemówienie powitalne wygłosił przedstawiciel Polskich Wydawnictw Gospodarczych red. Szechter. Referat sprawozdawczo-instruktarzowy wygłosił red. Tomaszewski. Podsumowania dyskusji dokonał red. Flisowski. Pod koniec narady przyznano nagrody wyróżniającym się korespondentom z wyżej wymienionych województw: Helenie Pawłowskiej z Legnicy, Pawłowi Kosowiczowi z Zielonej Góry, Bronisławowi Cieśllickiemu z Zielonej Góry i ob. Statkiewiczowej z Wrocławia.

Zjazd był mniej liczny niż poprzednie zjazdy, z czego wynika, że na ziemiach odzyskanych nie ma jeszcze należytego zrozumienia ważności sprawy korespondentów. Niemniej, jak wynika z głosów dyskusji, tereny te posiadają bojowych i chętnych do pracy korespondentów, którzy potrafią dobrze wywiązać się ze swoich zadań. Wielu nowoobраниch korespondentów przyjęło formalne zobowiązanie nawiązania ścisłego kontaktu z redakcją.

Mówiąc o naszym piśmie korespondenci stwierdzili, że ostatnie numery „DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI“ więcej im odpowiadają niż poprzednie, ponieważ więcej miejsca poświęca się życiu zakładów, artykuły mają lżejszą formę i są bogaciej ilustrowane. Z wypowiedzi korespondentów przebija troska o upowszechnienie pisma, o to, żeby nie leżało ono, jak to często się zdarza, na biurkach dyrektorskich, ale żeby docierało do rąk robotników, żeby było czytane i omawiane w świetlicach i na naradach produkcyjnych.

Wielu dyskutantów wypowiedziało się za tym, żeby „DROBNA WYTWÓRCZOŚĆ“ stała się dwutygodnikiem, lub tygodnikiem. To byłby, ich zdaniem, jeden ze środków upowszechnienia pisma.

Redakcja żywi nadzieję, że Wrocławska narada przyczyni się do ożywienia ruchu korespondentów na terenie woj. wrocławskiego, opolskiego i zielonogórskiego, że korespondenci z tych ziem będą systematycznie współpracować z redakcją.

JAK PISAĆ NOTATKĘ?

Do redakcji napływają listy, które nie zawsze są takie, jakie być powinny. Aby sobie wzajemnie ułatwić pracę, dajemy kilka zasadniczych wskazówek, które trzeba mieć na uwadze przy pisaniu korespondencji.

Notatka powinna być krótka, treściwa i zwięzła. Pisząc korespondencję, trzeba unikać ogólników, a operować faktami, nazwiskami, cyframi. Notatka powinna w zasadzie poruszać jeden problem. Język korespondencji winien być jak najbardziej prosty.

Notatka powinna być napisana nie ołówkiem, jak się to dość często zdarza, ale atramentem. Notatki pisane na maszynie powinny mieć podwójny odstęp między wierszami dla ewentualnego wniesienia poprawek oraz duży margines. Każda notatka musi też być podpisana wyraźnie pełnym nazwiskiem i imieniem, musi być zaopatrzona w datę, adres pracy i adres prywatny.

Korespondent powinien pisać więcej notatek krytycznych, jego informacje o niedociągnięciach i brakach muszą być jednak bezwzględnie sprawdzone. Celem notatki powinna być chęć szybkiego usunięcia wszystkiego, co hamuje produkcję i opóźnia marsz ku socjalizmowi.

Pisząc o osiągnięciach, nie wystarczy rejestrować ich, należy jeszcze podać sposób, w jaki się do tych wyników doszło i kto się do tego szczególnie przyczynił.

Niewiele czasu upłynęło od chwili ogłoszenia Uchwały Rady Ministrów z dnia 3 stycznia, a już widzimy kolosalne zmiany, które wniosła ona w życie naszego zakładu. Jeszcze nigdy pracownicy pracy spółdzielni im. Olgina we Wrocławiu nie osiągal tak wysokich wskaźników wydajności, jak w m-cu styczniu. Oto nazwiska tych, których wydajność wzrosła najwięcej w ostatnim okresie czasu: Rydlewicz, Szejman, Hamrysiak, Taiński, Grynszpan, Kożuch i Ptasznik. Ale wyżej wymienieni nie są wyjątkami — podniesienie wydajności pracy na wyższy poziom jest zjawiskiem powszechnym, jego tajemnica leży w bodźcu ekonomicznym, stworzonym przez Uchwałę.

Do zwiększenia się wydajności pracy przyczynia się także to, że w formie wizualnej propagandy pokazuje się codzienne wyniki pracy. Członkowie grupy partyjnej administracji przychodzą do pracy nieco wcześniej, wypisują wyniki dnia poprzedniego na tablicach w warsztatach. Robotnicy na kluczowych stanowiskach pracy otrzymująienne harmonogramy, które sami odznaczają. Najlepsze wyniki dnia poprzedniego podaje się do ogólnej wiadomości przez megafon o 8-ej rano. Te momenty powodują jeszcze większe zainteresowanie — z niecierpliwością oczekuje się dziennego komunikatu.

MARIA NEUMERK
Wrocław

TAJEMNICA SUKCESU BRYGADY KOL. DĄBROWSKIEJ

Załoga Stołecznych Zakładów Wytwarzania Różnych tzw. „Odzieżówka” składa się z 4 brygad kobiecych. Jedną z tych brygad, brygada Dąbrowskiej wysuwa się na pierwsze miejsce, wyprzedzając inne brygady, zarówno pod względem jakości, jak i ilości wyprodukowanej odzieży. Brygada wykonała plan za m-c styczeń w dniu 22.I.53 r., dając dodatkową produkcję wartości 240.00.— zł. Dlaczego brygada kol. Dąbrowskiej prześciga w pracy inne brygady? Dlatego, że jest tam lepsza organizacja pracy niż w innych brygadach, że brygada dba o to, żeby wszystkie pracowniczki pracowały rytmicznie i żeby dokładnie znały swój plan miesięczny, dekadowy i dzienny.

LUCYNA SOBON
Warszawa

DO TEJ PORY BEZ SKUTKU...

W naszej spółdzielni tzn. w Sp. Pracy Metalowców w Częstochowie, brak jest tablic, na których byłyby uwidocznione nazwiska przodowników oraz tych, których nazywamy bumelantami. Nie potrzeba chyba podkreślać, jak wielkie znaczenie wychowawcze miałoby takie popularyzowanie tych, którzy swą pilnością i wytężoną pracą oraz osiągnięciami na to zasługują i piętnowanie tych, którzy myślą tylko o tym, jakby się wykpić od rzetelnej pracy. Trzeba do tego dodać, że nagrody za dobre wyniki we współzawodnictwie przyznawane są raczej szablonowo; nie zawsze są one wykładnikiem zasług pracowników w danym okresie.

Zarówno o konieczności uruchomienia tablicy przodowników i bumelantów, jak i o konieczności rewizji systemu nagradzania była niejednokrotnie mowa na naradach wytwórczych. Niestety — do tej pory bez skutku...

EDMUND ŁOBODZIŃSKI
Częstochowa

GODNI NAŚLADOWANIA

Konrad Kozłowski, palacz lokomobili cegielni „Saturn” w Chełmnie zaoszczędził 37 ton węgla wartości 3.330 zł przy produkowaniu surowki w roku 1952.

Z zaoszczędzonej przez niego sumy można wyprodukować dodatkowo 600 tys. sztuk cegły surowej.

Palacze piecowi Józef Efta i Stanisław Retmański zaoszczędzili 195 ton węgla o wartości 4.680.— zł, z czego można dodatkowo wypalić 1 milion szt. cegły.

Oszczędność tę uzyskali dzięki stosowaniu radzieckiej metody palenia zwalów mułowych węgla.

Wyżej wymienieni palacze zobowiązują się w roku 1953 zwiększyć jeszcze bardziej oszczędność zużycia węgla. Woj. Zarząd Mat. Bud. powinien dać im premie, które słusznie im się należą, a których do tej pory jeszcze nie otrzymali.

BERNARD CHOJNACKI
Chełmno, cegielnia „Saturn”

UCZMY SIĘ NA NASZYCH BŁĘDACH

W ubiegłym roku przedsiębiorstwo nasze planu nie wykonało. Produkcję hamował brak mieszkań i zasilaczy do przerobu gliny, brak gliny hałdowanej do pras „prowizorek”. Glinę brano bezpośrednio z kopalni była trudna do przeróbki przez co wydajność pras nie mogła osiągnąć przewidzianych wskaźników, a przez nadmierne obciążenie — prasy ulegały awariom, powodując kilkudniowe przestoje.

Dla przykładu podaję, że w cegielni Księżyno w maju ub. r. wydajność prasy prowizorki przy zasilaniu gliną braną bezpośrednio z kopalni wahała się od 5.000 do 7.000 cegieł dziennie, podczas gdy w m-cu w którym dano glinę hałdowaną — wydajność wzrosła o 100%.

Po zakończeniu kampanii produkcyjnej w listopadzie cegielnie energicznie przystąpiły do przygotowania surowca na sezon produkcyjny 1953 r. Aby podnieść wydajność pras nie posiadających zespołu maszyn pomocniczych oraz aby uniknąć ich przesilania, cegielnie rozpoczęły hałdowanie gliny do produkcji maszynowej. Zapał załogi to jednak jeszcze nie wszystko, cegielnie odczuwają brak narzędzi takich, jak: pompy do wylewania wody z kopalni, sztychy ze świecą, łopaty, szugle, których nie można nabyć w Centralach Żelaza i Stali ani w Spółdzielniach „Samopomocy Chłopskiej”. Odczuwa się też brak środków transportu, jak: tory, obrotnice, rozjazdy i wózki kolebowe i to wszystko hamuje pracę i zmniejsza jej wydajność. Produkcję sztychów ceglarskich o odpowiedniej jakości stały powinno rozwiązać Ministerstwo Przemysłu Drobego i Rzemiosła i wskazać, gdzie można nabyć wspomniany sprzęt potrzebny dla cegielni.

Mimo tych trudności, zakłady plan hałdowania surowca do produkcji cegły wykonują.

Sprawny przebieg remontów maszyn w cegielniach to rzecz b. ważna. Od tego jak przeprowadzono remont zależy wydajność agregatu z chwilą rozpoczęcia kampanii produkcyjnej. Awarye maszyn i siły napędowej spowodowane nieodpowiednim przeprowadzeniem remontu (silniki spalinalowe) przyniosły w ubiegłym roku stratę ok. 3 mil. cegły. Wyciągając naukę z zeszłorocznych niedopatrzeń, przedsiębiorstwa winny w bieżącym roku zwrócić baczniejszą uwagę na to zagadnienie.

Należy mianowicie: 1) konserwować maszyny przez oliwienie, towowanie i czyszczenie agregatów, 2) zmieniać zużyte koła zębate, 3) przygotować zapas części, które wg naszych przewidywań mogą spowodować przestój, 4) odpowiednio zabezpieczyć maszyny przed rdzewieniem oraz zaopatrzyć w przyrządy ochronne BHP, 5) wydać odpowiednie instrukcje mechanikom obsługującym agregaty, 6) rozwinąć współzawodnictwo międzyzakładowe o jak najlepsze opiekowanie się maszynami, 7) dążyć do jak najszybszego wycofania silników spalinyowych, zastępując je silnikami elektrycznymi wzgl. lokomobilami.

PANKIEWICZ JERZY
Białystok

INTENSYWNE PRACE
JAROCIŃSKICH ZTPMB
CELEM TERMINOWEGO
ROZPOCZĘCIA PRODUKCJI
CEGLY

Największą troską Jarocińskich Zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Pleszewie — Nowawieś jest jak najwcześniejsze rozpoczęcie produkcji. W związku z tym przeprowadza się w podległych zakładach niezbędne remonty maszyn, agregatów i pieców ceramicznych. Niezależnie od przeprowadzonych remontów, załogi poszczególnych cegielni zobowiązały się przygotować (nahałdować) odpowiednią ilość gliny do produkcji surowki. Dyrekcja poprzez częste narady robocze uaktywnia całą załogę, stawiając przed nią jako zaszczytne zadanie przedterminowe rozpoczęcie produkcji.

LUTZKI MICHAŁ
Pleszew

POMÓŻMY MŁODYM TALENTOM!

Pod hasłem: „Pozdrawiamy II Kongres Pokoju“ otwarto w Gostyniu pod protektorem Wytwórni Figur Wystawowych, wystawę prac amatorskich z zakresu malarstwa i plastyki. Wykonawcami byli pracownicy Gostyńskich Zakładów Pracy Przemysłu Ludowego i Artystycznego ob. Krzyżyński Edward, Komosińska Helena i Jakubowski Seweryn. Na wystawie można było oglądać obrazy, rzeźby w glince i drzewie. Zaznaczyć należy, że młodzi wystawcy mają talent, lecz nie mogą go rozwinąć z braku odpowiednich warunków. Może udałoby się urządzić dla nich odpowiednie kursy?

KŁONOWSKA PELAGIA
Gostyń

212.209 zł w ciągu trzech i pół miesiąca zaoszczędziła systemem L. Korabielnikowej brygada ob. Dziejmy przy produkcji zabawek i elastyków (damskie drewniane podeszwy) w spółdzielni stolarskiej w Białymstoku. Ob. Dziejma, Radwan i inni zastosowali kompleksową oszczędność do każdego kawałka surowca wtórnego. Produkuje się z niego miesięcznie ponad 1.000 szt. elastyków, piękne konie, samoloty dwumotorowe, samochody ciężarowe, traktory, wózki dla lalek, świerszcze, marynarze itp. Powstałe w ten sposób dodatkowe masy produktów znalazły uznanie odbiorców. Oto co pisze na ten temat Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Galanterijnego „Centrogal“ w Białymstoku w liście do Ministerstwa Handlu Wewnętrznego — samodzielnej sekcji zabawek w Łodzi: „Przejęliśmy pod swój Zarząd produkcję zabawek Spółdzielni Stolarskiej w Białymstoku. Zabawki te są wykonane estetycznie i wykonane starannie, lakierowane pięknymi i miłymi dla oka kolorami, poza tym są b. tanie. Zaznaczamy — pisze „Centrogal“, — że tak pięknych i tanich zabawek w stosunku do ich jakości nie otrzymaliśmy dotychczas z innego województwa.. Należałoby zwrócić uwagę producentom woj. wrocławskiego, że zabawki są wykonywane nieestetycznie i niedbale, bez żadnej troski o ich wpływ na wychowanie dziecka.

Podobne pisma gratulacyjne załodze spółdzielni nadesłały Słupsk i inne.

Do tego sukcesu przyczynili się m. in. przodownicy pracy: malarz Białowicz i malarz Twarowska oraz Romuald Sosnowski i Jan Roszkowski, którzy skonstruowali specjalny przyrząd szlifierski. Pomyślnie ich przyniósł spółdzielni ponad 30.000 zł oszczędności i piętnastokrotnie zwiększył wydajność pracy. W dziale elastyków zatrudnione są kobiety: przodownica Leokadia Radwan i kol. Bielawska nie gorzej władają strugiem, piłką i maszyną pionową od mężczyzn.

EDWARD KOBESZKO
Białystok

Z KWIDZYŃSKIEJ CEGIELNI

Prace przygotowawcze do rozpoczęcia nowego sezonu budowlanego są w pełnym toku, jednak jest pewne małe „ale“. Tym „ale“ jest Narodowy Bank Polski w Kwidzynie, który opóźnia termin sfinansowania kapitałnych remontów i mimo najszczerzych chęci i wysiłków załogi możemy nie dotrzymać terminu rozpoczęcia produkcji, co spowoduje niewykonanie planu w r. 1953.

LEONARD BOREJSZO
Kwidzyn

Od Redakcji: Redakcja wystąpiła z interwencją do Narodowego Banku Polskiego w Kwidzynie. Mamy nadzieję, że to poskutkuje.

OWOCNE ZJEDNOCZENIE

Rzemieśnicza Spółdzielnia Pracy Branży Metalowej i Spółdzielnia Pracy STOL-MET w Białymstoku zwały swoje szeregi i utworzyły nową spółdzielnię pod nazwą: Spółdzielnia Pracy Metalowców i Stolarzy im. 1-go Maja w Białymstoku.

Co dało tym spółdzielniom zjednoczenie? Dało lokalizację i lepsze, nowoczesne urządzenia techniczne, poważną obniżkę kosztów własnych, operatywność pracowników aparatu administracyjnego. Dzięki likwidacji rozdętych etatów zjednoczona spółdzielnia uzyska w ciągu br. średnio 48.000 zł. oszczędności i usprawni się działalność transportu. A w czystych i przestronnych halach produkcyjnych robotnik będzie mógł produkować więcej, lepiej i szybciej.

Inicjatorem tego zjednoczenia był pionier ruchu spółdzielczego, najlepszy kierownik spośród 20 spółdzielni Związku Branżowego Spółdzielni Wytwórczych ob. Egert Ignacy Szarf. W skład nowych władz Rady Nadzorczej weszli wypróbowani robotnicy i doświadczeni, jak: ob. Brych Kazimierz, Harasiewicz Władysław, Makarewicz Aleksander i inni.

EDWARD KOBESZKO
Białystok



Instrzem krytyki

RODZINNA CEGIELNIA

Na zjeździe korespondentów we Wrocławiu nasz korespondent z Okręgowego Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Opolu, Franciszek Jaśkow, zwrócił się do Prezydium Zjazdu z następującym pytaniem: Czy

jest dopuszczalne, aby w jednym zakładzie: 1) ojciec pracował jako kierownik, 2) syn jako majster, 3) zięć jako palacz, 4) brat jako palacz, 5) córka jako sprzątaczką, 6) dwie siostry jako pracownice fizyczne.

Sądzymy, że odpowiedź może być tylko jedna: negatywna, bo konia z rzędem stawimy temu, kto udowodni, że w takich rodzinnych warunkach w zakładzie będzie wszystko w porządku, że w szczególności krytyka nie będzie tłumiona.

Jeżeli kierownik cegielni, którą „obsadził” swoją rodziną, mógł powiedzieć korespondentowi, żeby więcej nie wchodził do działów produkcyjnych, to to jest aż nadto wymowne. Sapienti s a t! (mądrymu wystarczy).

NIE ZA WSZELKĄ CENĘ...

Bielska Fabryka Szczotek i Pędzli w Bielsku, kiedy ma trudności z wykonaniem planu, wpada na „genialny” pomysł. Jeśli dojdzie do przekonania, że np. wyrobem szczotek dwurzędowych można lepiej podciągnąć plan, to

będzie robić te artykuły bez opamiętania, nie oglądając się na to, że klienci szukają akurat szczotek wielorzędowych i że magazyny przepełnione są już szczotkami dwurzędowymi.

Jeśli sobie wykalkuluje, że to będzie z pożytkiem dla planu, to nie zawaha się nazwać szczotek do teru pędzlami do teru i wstawić ich do planu po wyższej cenie. Wykonać plan to zaszczytny obowiązek, trzeba więc mobilizować w tym kierunku wszystkie siły i możliwości. Ale nie per fas et nefas — jak mawiali starożytni Rzymianie, czyli nie za wszelką cenę.

ZGUBILI MIARĘ...

Ob. Bojowski z Urzędu Poczтового w Przemysłu zamówił sobie buty w warsztatach szewskich spółdzielni inwalidów „Praca” w Żurawicy. Po dłuższym wyczekiwaniu doczekał się dnia, w którym buty były gotowe, ale wsadzić ich na nogi nie mógł, bo były... tylko o 2 cm za krótkie. Ob. Bojowski nie przyjął butów i wcale mu się nie dziwimy. Tak samo, jak nie dziwimy się klientom, którzy nie chcieli przyjąć butów o 2 cm za dużych, bo i takie rzeczy zdarzają się ponoć w wyżej wymienionych warsztatach.

Jak widać z tych dwóch przykładów szewcy z warsztatów w Żurawicy zgubili miarę, którą mierzy się buty klientów.

Należy się obawiać, że o ile jej szybko nie odnajdą, klienci sami „uszyją im buty”, w wyniku czego pies z kulawą nogą do nich nie zajrzy.

ZLIKWIDOWAĆ BIUROKRACJĘ W PRACY SAMORZĄDOWEJ ZWIĄZKÓW BRANŻOWYCH

Uchwała Prezydium Rządu z 16 lutego 1952 r. postawiła zagadnienia samorządu sp-ni na właściwej platformie. W jej ujęciu Sp-nie pracy odłączyły się od Związków Zawodowych, a organy samorządowe sp-ni stać się winny motorem pracy społeczno-politycznej wśród spółdzielców.

Plan pracy organów samorządowych na 1953 r., ostatnie preliminarze organów samorządowych itd. itd. nie pozwalają instruktorowi wyjść ze stert papierów. Obfitość instrukcji z zakresu sprawozdawczości jest za wielka nawet dla instruktora, a dla sp-ni, gdzie organy samorządowe składają się z prostych robociarzy, stanowi trudności wprost nie do przewyciężenia.

Sprawę tę można uprościć w następujący sposób: 1) stworzyć przy związkach branżowych samodzielne stanowisko samorządowe, stanowiące odpowiednik danego Działu Centrali, 2) uprościć plany, sprawozdania itd., 3) ograniczyć obfitość instrukcji, zarządzeń itp., 4) zarządzeniom dawać realne terminy.

WŁADYSŁAW MIŚ
Kraków

ZA MAŁO SIĘ NAMI INTERESUJĄ...

Mimo, że plany produkcyjne doprowadzone są do stanowisk roboczych, nie wykazuje się ani dekadowo ani miesięcznie przebiegu ich wykonania, brak jest również tablic orientacyjnych na poszczególnych stanowiskach roboczych, skutkiem czego robotnicy nie znają dokładnie wyników swej pracy. Odczuwa się brak zainteresowania naszymi zakładami ze strony WZPT i Związku Zawodowego Drobego Przemysłu i Rzemiosła oraz komórki partyjnej tut. zakładów. Winę ponosi tu też referent WZPT ob. Zajczyk, który mało interesuje się normami naszych zakładów, nie wpływając na dokładne ich rozpracowywanie na poszczególne pozycje, co w dużej mierze mogło by przyczynić się do większej wydajności pracy. Akcja zakordowania prac jest dopiero na etapie przygotowawczym. Sprawa przodowników pracy jest u nas bardzo zaniedbana. Istnieje w naszych zakładach Komisja Współzawodnictwa, lecz sprawy premii rozpatrują przeważnie tylko 3 osoby pod dyktando kierownika, kierującego się

I CZYTELNICY PISZA

często sympatią lub antypatią. Przy rozdziale premii z funduszu zakładowego pominięto kilku starych pracowników LZPT, którzy od 1947 roku wnieśli duży wkład swej pracy w rozwój zakładu. Ten stan rzeczy wpływa ujemnie na zasłużonych pracowników i przodowników. Ponadto muszę nadmienić, że już od 1949 roku, corocznie na polecenie WZPT Gdańsk i Okręgowej Rady ZZ sporządza się wykazy wybitnych przodowników pracy w celu wyróżnienia ich odznakami, czy też premiami. Niestety do chwili obecnej nikt z pracowników LZPT takiego odznaczenia ani też premii nie otrzymał. Winę ponosi tu dyrekcja WZPT Gdańsk.

WZPT bardzo mało interesuje się naszymi zakładami, nikt z przedstawicieli WZPT od dłuższego czasu nie raczy przybyć na zebrania, aby wysłuchać głosu załogi i usunąć bolączki, udzielić rad i poparcia. Tak samo Komisja Drobnej Wytwórczości przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łęborku, której bezpośrednio podlegamy, również nie raczy bliżej zainteresować się naszymi zakładami.

MARIAN BIELAK
Łębork

NIECHODLIWE REMANENTY

PSS w Świdnicy posiada wiele niechodliwych artykułów wykonanych przez spółdzielnie pracy. Są to płaszcze dziecięce, męskie ubrania, lalki i inne artykuły, leżące od r. 1949. Towary te ulegają zniszczeniu. Może władze nasze, a przede wszystkim Spółnota Pracy zainteresuje się tą sprawą i poczyni starania, by towary, o którym mowa przenieść na inne tereny i upłynnić po odpowiednim przecenieniu.

JAN BEDNARSKI
Świdwin

Podaje się do wiadomości prenumeratorów, że począwszy od dnia 16 lutego b. r. prenumeratę należy zamawiać tylko w placówce pocztowej właściwego rejonu doręczeń, na terenie którego zamieszkuje prenumerator - odbiorca.

Powyższe nie dotyczy prenumeraty zbiorowej, którą nadal należy zamawiać u kolporterów zakładowych.

CO PRZYCZYNIŁO SIĘ DO PRZEDTERMINOWEGO WYKONANIA PLANU?

Cegielnia Rusinowo w pow. rypińskim wykonała roczny plan produkcyjny 22 dni przed terminem, zajmując drugie miejsce w skali wojewódzkiej. Wykonanie planu zawdzięcza cegielnia należytej opiece, jaką otacza ją podstawowa organizacja partyjna, rada zakładowa i kierownictwo. Dwa razy w miesiącu odbywają się narady egzekutywy partyjnej i rady zakładowej a raz w miesiącu odbywa się narada produkcyjna załogi. W każdym dziale są wywieszone plany miesięczne, dekadowe i dzienne, tak, że każdy robotnik widzi i orientuje się jaka część planu na niego przypada.

W cegielni Rusinowo jest szeroko rozwinięte współzawodnictwo zespołowe i indywidualne. W naszej cegielni suszy się cegły metodą Duwanowa, przez co skraca się czas suszenia o 2 dni.

*
* *

Cegielnia Rusinowo sprzedawa wybrakowane cegły za 40.000 zł. Firmy budowlane zabrały z cegielni 400 m sześć. gruzu. 40 ton gruzu cegły zmielono na proszek i odesłano do fabryki guzików, gdzie służy do ich szlifowania.

Cegielnia Rusinowo zaleca innym cegielniom ten sposób wykorzystania gruzu.

*
* *

W cegielni Rusinowo w czasie kapitalnych remontów palacze kotłowni i palacze piecowi dzięki zastosowaniu pracy akordowej przeprowadzili remont maszyn na 3 dni przed zaplanowanym terminem.

Trzeba także nadmienić, że ci sami palacze w 1952 r. spalili 180 ton mułku węglowego, przez co zaoszczędzili kilkadziesiąt ton grubego węgla I kat. Sa to: Skrzyński, Zaniecki, Sulicki, Zalewski, Głowacki, Zdunowski.

FELIKS SKRZYŃSKI
Rypin, woj. bydgoskie

WIELKOPOLSKIE ZAKŁADY MECHANICZNE W OSTROWIE POD KONIEC R. 1952 WYKONAŁY DODATKOWĄ PRODUKCJĘ STANOWIĄCĄ 16% PLANU ROCZNEGO

Plan produkcyjny na 1952 r. został przez załogę wykonany już w dniu 15.XI.52 r. Do końca 1952 r. pracownicy dali dodatkową produkcję stanowiącą 16% rocznego planu produkcji.

Do wykonania dodatkowej produkcji przyczynili się z działu stolarni: Paweł Piasecki, Antoni Kromoliński, Czesław Jędrzejewski, Jan Kustra, Edward Zaradny i Czesław Kurzawa, Sylwester Ciupka, Marian Wasiak i Stanisław Lesiewicz; z działu mechanicznego: Edmund Michalczak, Marian Kaczmarek, Marian Wojciechowski, Stanisław Wojtczak, Stefan Stachowiak. Wszyscy oni wyrabiają ponad 200% normy. Należy podkreślić, że zetempowiec działu mechanicznego Henryk Filipiak, kilkakrotny przodownik pracy, jest już czeladnikiem i wyrabia przeszło 200% normy. Henryk Lamek i Czesłusta Serwacy są bardzo pilnymi uczniami i wysoko przekraczają swe normy. Z działu odlewni na wyróżnienie zasługują: ob. ob. Zygmunt Jędrzejak, Stefan Jankowski, Czesław Grzesiak, Jan Teodorczyk, Adam Fiotek, Franciszek Zajac — formiarze — wyrabiający ponad 150% normy każdy oraz Jan Woźniczak wyrabiający ponad 200% normy. Poza tym do przodujących pracowników zakładu należy Feliks Grzegorzewski, kierownik działu kowalskiego, Edward Grabicki — ślusarz-monter oraz Jan Czerwiński.

Obok pracowników fizycznych pod koniec ub. roku wyróżnili się również niektórzy z pracowników umysłowych a mianowicie: Edward Siemieniuch — główny księgowy. Z działu planowania wyróżnia się Czesława Stajewska i Irma Molska, kierowniczka działu pracy i płacy, Piotr Józefiak, zaopatrzeniowiec.

Dzięki wysiłkom tych wszystkich ludzi zakład nasz został wyróżniony przez Zarząd Przemysłu Maszynowego.

MATEUSZ PERKOWSKI
Ostrów Wlkp.

Drobna Wytwórczość

MIESIĘCZNIK



Cena zł 5.—